



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 12 listopada 2025 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 262.11059, 1

Nakład 37 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. RAFAŁ WALKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

ORDER ORŁA BIAŁEGO
DLA ANDRZEJA POCZOBUTA

Andrzej Poczobut z najstarszym i najwyższym odznaczeniem państwowym nadawanym za zasługi cywilne i wojskowe w Polsce. Prezydent Karol Nawrocki uhonorował wczoraj w ten sposób korespondenta „Wyborczej”, który od ponad czterech i pół roku jest więźniem białoruskiego reżimu.

List Hanny Machińskiej do Andrzeja Poczobuta ► 13

Kompromis w amerykańskim Senacie

Bliski koniec shutdownu

Po ponad 40 dniach jest szansa na koniec najdłuższego w historii „zamknięcia rządu”. Amerykańscy senatorzy zatwierdzili projekt budżetu, teraz czas na ruch Izby Reprezentantów i prezydenta Donalda Trumpa.

Marta Urzędowska

Shutdown, czyli „zamknięcie rządu”, ma w USA miejsce, gdy Kongres odrzuca projekt budżetu rządu. Oznacza to paraliż administracji – na przymusowy urlop idzie 40 proc. pracowników agencji federalnych, czyli obecnie ok. 750 tys. osób. Nie mają wypłacanych wynagrodzeń. Bez pieniędzy pozostają m.in. pracownicy parków narodowych, federalnych muzeów czy część personelu dyplomatycznego.

Na urlop nie idą: agenci FBI oraz innych organów ścigania, a także pracownicy sił zbrojnych (z wyłączeniem

pracowników cywilnych), pracownicy zarządu ds. bezpieczeństwa transportu i kontrolerzy lotów. Jednak mimo pracy nie dostają wynagrodzenia.

W poniedziałek po żmudnych negocjacjach Senatowi udało się przyjąć prowizorium budżetowe, które pozwoli na finansowanie rządu i wznowienie pracy administracji federalnej. Za projektem zagłosowało 60 senatorów, przeciw – 40. Udało się dzięki kompromisowi części demokratów z republikanami.

– Otworzymy rząd, zapewnimy, że pracownicy federalni dostaną to, co zarobili i na co zasługują – zachwa-

lała senator Susan Collins, Republikańka, która odgrywała ważną rolę w przygotowaniu projektu.

Umowa za dotacje

Projekt obejmuje porozumienie w sprawie grudniowego głosowania nad przedłużeniem dotacji na opiekę zdrowotną – w tej kwestii Demokraci domagali się ustępstw.

Rząd federalny USA zamknął się w październiku po tym, jak republikanie i demokratyczni ustawodawcy nie dogadali się w sprawie nowego budżetu. Od tego czasu wiele usług rządowych było zawieszonych, a blisko półtora miliona pracowników federalnych do dziś jest na bezpłatnych urlopach lub pracuje bez wynagrodzenia.

Przyjęty przez Senat projekt przewiduje finansowanie rządu do końca stycznia 2026 r., cofnięcie zwolnień pracowników federalnych, do których doszło w październiku, i gwa-

rancję wypłat pensji tym, którzy nie dostawali ich z powodu shutdownu.

Unikać powtórek

Głosowanie w Izbie Reprezentantów może się odbyć już dziś. Następnie dokument trafi na biurko w Gabinetie Ovalnym. Donald Trump w ostatnich dniach zapewniał publicznie, że popiera kompromis.

– Mamy poparcie wystarczającej liczby demokratów, więc niedługo bę-

Shutdown oznacza
paraliż administracji
– na przymusowy urlop
idzie 40 proc. pracowników
agencji federalnych, czyli
obecnie ok. 750 tys. osób.
Nie mają wypłacanych
wynagrodzeń

dziemy się otwierać – zapowiedział, choć jednocześnie podkreślił, że lider opozycji w Senacie Chuck Schumer „posunął się za daleko” w walce o szczegóły kompromisu. – Myślał, że uda mu się złamać republikanów, a to oni złamali jego – chwalił się w Fox News.

Jeśli prowizorium ostatecznie przejdzie, zakończy potężny kryzys wywołany paraliżem administracji. Shutdown doprowadził do masowych zwolnień, zagroził wielu programom socjalnym, w tym świadczeniom żywnościowym dla biednych. W miniony poniedziałek w całym kraju odwołano ponad 2,4 tys. lotów, a co najmniej 9 tys. było opóźnionych.

Dziś administracja Białego Domu zapewnia, że w przyszłości będzie unikać podobnych scenariuszy. Trump przyznał, że Republikanie pracują nad nową ustawą, która będzie temu zapobiegać, bo „nie można dopuszczać do shutdownu z powodu politycznych sporów”. ●

Kultura

Strach już przy scenariuszu

– Do szpitala, w którym kręciliśmy, przewieziono brutalnie zgwałconą dziewczynę. Świadkowie nie zareagowali. Zrozumiałam, że żyję w bańce – mówi „Wyborczej” Agata Turkot, Gośka w filmie „Dom dobry” Wojciecha Smarzowskiego.

► 14-15

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908136

46

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



Święto Niepodległości

MARSZ
Z RACAMI

Choć rac oficjalnie zakazano, to było ich więcej niż w ubiegłych latach. We wczorajszym Marszu Niepodległości ulicami Warszawy wzięli udział m.in. prezydent Karol Nawrocki, prezes PiS Jarosław Kaczyński oraz wielu polityków prawicy. To na ich zaproszenie przyjechał Tommy Robinson, lider antyemigranckich zamieszek w Anglii, gwiazda brytyjskiej skrajnej prawicy, któremu media wytykały związki z Rosją.

Czytaj ► Wyborcza.pl

Wojciech
Czuchnowski



W PiS liczyli, że Ziobro będzie walczył

Procedura odebrania przez Sejm immunitetu Zbigniewowi Ziobrze przebiegła szybko i bez większych zakłóceń. W dwa dni polityk, który przez 8 lat trząsł polskim wymiarem sprawiedliwości, stał się „poszukiwanym Zbigniewem Z.”. I uciekinierem pod opieką chwiejącego się reżimu Viktora Orbána.

Wizerunek wojownika, co nie zna lęku i walczy do końca, rozpadł się tak szybko, że politycy Prawa i Sprawiedliwości zaniemówili. Dosłownie. Głosowania nad immunitetem Ziobry i zgodą na jego aresztowanie przebiegły w ponurej ciszy. Nie było protestów, strzelistych mów obrończych i aktów sprzeciwu. A przecież pamiętamy posłów PiS, jak zaslaniając własną piersią Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, próbowali wprowadzić ich do budynku Sejmu. I jak podczas debaty trzymali banery z wizerunkami swoich towarzyszy, a potem (wraz z prezydentem Andrzejem Dudą) bronił ich przed aresztem.

Ten, który tak pięknie mówił o „fujarach” i „miękijszonach”, zwyczajnie stchórzył. Dzisiaj nie tylko nie nadaje się na sztandary, ale też jest coraz cięższym balastem

Do piątkowego ponurego milczenia jakby bezwiednie dostosowała się sejmowa większość. Gdy los Ziobry został ostatecznie oddany w ręce sądu i prokuratury, po stronie rządowej nie było owacji ani okrzyków triumfu. A było co świętować, bo przy tej sprawie koalicja 15 października pokazała siłę i jedność. Proporcja „za” (w 27 głosowaniach wahała się od 244 do 256 głosów)

do „przeciw” (185-198) uwidoczniła, że strona demokratyczna po dwóch latach sprawowania władzy ma mocną i stabilną większość. PiS nawet w sojuszu z Konfederacją jest wobec tej większości bezsilny. To może być sygnał, że panujący wśród demokratów kryzys po przegranych wyborach prezydenckich wreszcie się skończył.

A PiS? Jest za wcześniej, by mówić, że w szeregach partii Jarosława Kaczyńskiego zapanowała panika. Na pewno ucieczka Ziobry na Węgry ciągnie notowania w dół. Według przecieków, zostając w Budapeszcie, Ziobro zaskoczył nawet swoich bliskich współpracowników. W PiS liczyli, że jednak wróci, zjawi się w Sejmie i będzie walczył.

Tymczasem ten, który tak pięknie mówił o „fujarach” i „miękijszonach”, zwyczajnie stchórzył. Dzisiaj nie tylko nie nadaje się na sztandary, ale też jest coraz cięższym balastem.

Co gorsza, Ziobry nie da się zrzucić z sań PiS, bo jest do tych sań przykuty. Przykuł go do nich sam Kaczyński. Najpierw – wbrew głosom własnej partii – przyjął go na pokład swojego rządu, pozwolił zrujnować sądownictwo i rosnąć w siłę na pieniądzach Funduszu Sprawiedliwości. Na koniec – już po przegranych wyborach – wciągnął partyjkę Ziobry do PiS. Teraz wszyscy jadą na tym samym wózku. Wprost w ramiona Orbána. ●



*Ameryka oddaje hołd
Waszej historii, bohaterom
i niezłomnemu przywiązaniu
do wolności*

THOMAS ROSE

ambasador USA w Polsce w serwisie X

Filipiny

„Fung-wong” szaleje nad zachodnim Pacyfikiem



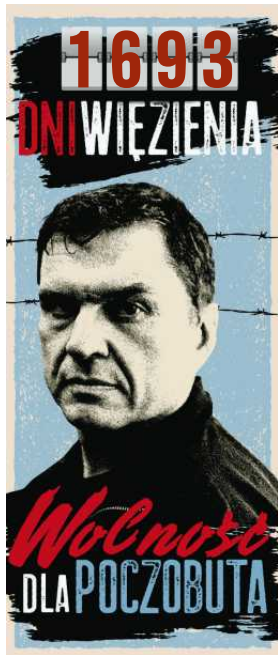
Mężczyźni w gruzach swojego domu w Alacan w prowincji Pangasinan na Filipinach, który został zniszczony przez sztorm wywołany supertajfunem „Fung-wong”. Ten wciąż szaleje nad zachodnim Pacyfikiem. Jako burza tropikalna kieruje się w kierunku Tajwanu.

Liczba dnia

05
30.

MIEJSCE
Na tej pozycji, czwartej od końca, sklasyfikowano Polskę w najnowszym Międzynarodowym Rankingu Konkurencyjności Podatkowej opracowanym od lat przez amerykański think tank Tax Foundation.

Więcej ► 10



David Szalay z nagrodą Bookera 2025

Czegoś takiego jurorzy nigdy nie czytali

David Szalay tegorocznym laureatem nagrody Bookera, najważniejszą – po Noblu – wyróżnieniu literackim na świecie. Otrzymał ją za powieść „Flesh”. Jej bohaterem jest 15-letni István, który przeprowadza się z matką do niewielkiego miasta na Węgrzech. Nieśmiały chłopak ma trudności w poznaniu przyjaciół. Jego jedyną towarzyszką staje się sąsiadka – mężatka w wieku zbliżonym do jego matki. Ich spotkania przeradzają się w potajemny związek, który István ledwo rozumie, a jego życie wkrótce wymyka się spod kontroli. Przeskakując w czasie w każdym rozdziale, akcja powieści zabiera Istvána z jego małego rodzinnego miasteczka na Bliski Wschód, gdzie czeka na lot do domu po służbie w wojnie w Iraku. Później przenosi się do Anglii, gdzie praca w ochronie zmusza go do bratania się z najbogatszymi. Tam zaczyna powtarzać destrukcyjne wzorce swojej młodości, doświadczając bogactwa i smutku, których nigdy wcześniej nie zaznał.

„Flesh” to – jak piszą jurorzy Bookera – „trzymająca w napięciu, hipnotyczna powieść o człowieku, który zostaje uwikłany w serię wydarzeń, na które nie ma wpływu”. Jak mówił przewodniczący kapituły, „jurorzy nigdy nie czytali czegoś takiego”. Autor otrzymał 50 tysięcy funtów.

David Szalay urodził się w Montrealu w 1974 roku, jego matka jest Kadyjką, a ojciec Węgrem. Rodzina Szalaya mieszkała m.in. w Libanie, skąd była zmuszona wyjechać z powodu wojny domowej. Przenieśli się do Londynu. Szalay studiował na Uniwersytecie Oksfordzkim. Pracował w sektorze bankowym. Mieszkał w Brukseli i Peczu na Węgrzech. Zadebiutował w 2009 r. powieścią „London and the South-East” (polskie wydanie: „Lon-



dyn”). W 2016 r. jego zbiór opowiadań „Czym jest człowiek” znalazł się w finale Bookera.

Booker to nagroda przyznawana od 1969 r. Jej celem jest wyróżnienie najlepszej powieści napisanej w języku angielskim i wydanej w Wielkiej Brytanii lub Irlandii. Do 2013 r. obowiązywała zasada, zgodnie z którą nominować można było jedynie autorów będących obywatelami Wspólnoty Narodów, Irlandii lub Zimbabwe. Obecnie każdy, niezależnie od miejsca zamieszkania, piszący po angielsku twórca może liczyć na Bookera. Wśród laureatów nagrody znajdują się gwiazdy literatury, takie jak: Margaret Atwood, Ian McEwan, Arundhati Roy, Julian Barnes, J.M. Coetzee czy Kazuo Ishiguro.

W przyszłym roku Bookera czeka ważna zmiana. Dojdzie bowiem nagroda za najlepszą książkę anglojęzyczną dla dzieci. Booker dla Dzieci będzie nadawać książki dla dzieci w wieku od 8 do 12 lat. ●

Wojciech Szot

Prokuratura miała zwalniać z tajemnicy zawodowej

Operacja wykorzystania Pegasusa została przez PiS drobiazgowo przygotowana prawnie. Wprowadzono zmiany w przepisach, które miały ją legalizować. Jednej zmiany w czasach Zbigniewa Ziobry nie udało się jednak wprowadzić.

Ewa Ivanova

Jesienią 2017 r., w czasach PiS, ze środków pochodzących w zasadniczej części z Funduszu Sprawiedliwości zakupiono dla CBA Pegasusa. Agresywne narzędzie inwigilacji miało teoretycznie służyć do zapobiegania terroryzmowi i zwalczania najpoważniejszej przestępczości zorganizowanej. W Polsce wykorzystywano je także wobec przeciwników politycznych PiS. Prokurator generalny Adam Bodnar ujawnił, że w latach 2017-22 Pegasusa użyto wobec 578 osób.

Sprawę bada obecnie zespół śledczy Prokuratury Krajowej pod kierownictwem prok. Józefa Gacka. W śledztwie status pokrzywdzonych ma dotychczas 38 osób. Według prokuratury w ich przypadku złamano prawo podczas inwigilacji. Na liście inwigilowanych Pegasusem jest m.in. Roman Giertych, dziś poseł KO, a wcześniej adwokat polityków ówczesnej opozycji. W 2019 r. włamywano się Pegasusem do jego telefonu co najmniej 18 razy. Po Pegasusa wobec mecenasa sięgnięto w związku ze śledztwem w sprawie podejrzenia wyprowadzania przed laty pieniędzy ze spółki Polnord, należącej wtedy do biznesmena Ryszarda Krauzego. Prokuratura i służby PiS robiły wszystko, by w tej sprawie postawić zarzuty Giertychowi. W 2025 r., po zmianach w prokuraturze i odświeżeniu zióbrystów od władzy, śledztwo w tej sprawie zostało umorzone.

Prokuratura Krajowa ma dowody wskazujące, że w związku z inwigilacją Giertycha prawo miał złamać m.in. prezes TK Bogdan Święczkowski, w czasach PiS prokurator krajowy. W tej sprawie pojawia się temat naruszania tajemnicy adwokackiej i obrończej. Prokuratura chce bowiem Święczkowskiemu postawić zarzuty przekroczenia uprawnień (na razie nie uchylono mu immunitetu) poprzez wydanie podwładnemu polecenia przeprowadzenia kontroli i skopiowania materiałów z czynności operacyjno-rozpoznawczych prowadzonych z użyciem Pegasusa wobec Giertycha. Miało przez to dojść do ujawnienia tajemnicy adwokackiej i obrończej osobie nieupoważnionej. Zdaniem śledczych celem działań byłego PK było pozyskanie informacji o życiu osobistym, politycznym i zawodowym mecenasa.

Nie wiemy, w jakim zakresie w czasach PiS próbowano dowodowo wykorzystać materiały objęte tajemnicą zawodową przeciwko Giertychowi i jego rozmówcom. Materiał zawierają-

cy tajemnicę adwokacką powinien być przekazany do sądu celem oceny, czy może być wykorzystany w postępowaniu karnym (natomiast dane stanowiące tajemnicę obrończą mają charakter tajemnicy bezwzględnej, a więc niepodlegającej uchyleciu). Nie wiemy, czy podjęto taką próbę. Wiemy natomiast, że niewykorzystane materiały zawierające tajemnice zawodowe nie zostały zniszczone, przekazano je Prokuraturze Krajowej i skopiowano. Analizowano je w prokuratorskiej centrali pod pretekstem działań kontrolno-nadzorczych nad czynnościami operacyjnymi. Szukano czegośkolwiek obciążającego.

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę, że operacja wykorzystania w Polsce Pegasusa została przez PiS drobiazgowo przygotowana prawnie. Wprowadzono wiele zmian w przepisach, które miały otworzyć i teoretycznie legalizować wykorzystanie tego narzędzia. Jednej zmiany w czasach Zbigniewa Ziobry nie udało się jednak wprowadzić. Dotyczyła ona właśnie tajemnic zawodowych.

Zmiany prawa skrojone pod Pegasusa

Co się udało? W lutym 2016 r. zmieniono regulacje dotyczące służb, wprowadzając skrojony wprost pod Pegasusa przepis, pozwalający na ofensywną inwigilację. Wynika z niego, że kontrola operacyjna może polegać na „uzyskiwaniu i utrwalaniu danych zawartych na informatycznych nośnikach danych, telekomunikacyjnych urządzeniach końcowych, systemach informatycznych lub teleinformatycznych”. Czyli może polegać na wejściu na smartfon (w przypadku CBA chodzi o art. 17 ustawy o CBA ust. 5 pkt 4, w ustawach innych służb dodano analogiczne przepisy). Do lutego 2016 r. we wniosku o zastosowanie kontroli operacyjnej był wymóg wskazania środka technicznego, przy użyciu którego kontrola miała być dokonana. Ale ustawodawca zlikwidował ten wymóg. W efekcie to, jakim środkiem technicznym jest przeprowadzana kontrola, miało być decyzją służby.

Za rządów PiS zabezpieczono się także na wypadek kwestionowania legalności dowodów pozyskanych przez Pegasusa. Od 2016 r. w polskim prawie wprowadzono zasadę dopuszczalności dowodu uzyskanego z naruszeniem prawa. Kodeks postępowania karnego dyskwalifikuje jedynie dowody w przypadku najdramatyczniejszych naruszeń: gdy funkcjonariusz uzyskał



• Jesienią 2018 r. podległe Zbigniewowi Ziobrze Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt obszernej nowelizacji procedury karnej FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

je w wyniku zabójstwa, umyślnego spowodowania uszczerbku na zdrowiu lub pozbawienia wolności. Wielu prawników uważa, że regulacja ta jest niekonstytucyjna.

Niewielu natomiast pamięta, że jesienią 2018 r. podległe Zbigniewowi Ziobrze Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt obszernej nowelizacji procedury karnej. Media dotarły do jego treści i w gąszczu artykułów odkryły „legislacyjny kwiatek”, który próbowano przepchnąć po cichu.

Wtedy, wczesną jesienią 2018 r., zmiany nie wiązano z zakupem i wykorzystaniem Pegasusa. Dziś, z perspektywy lat, wiele wskazuje na to, że także to rozwiązanie miało związek z jego wykorzystaniem.

Zgodnie ze wspomnianym projektem prokuratorzy uzyskaliby bowiem możliwość samodzielnego decydowania w śledztwie o zwolnieniu z tajemnicy adwokackiej, radcowskiej, dziennikarskiej, czy lekarskiej. Na taką zmianę naciskali śledczy związani z Ziobrą. Według projektu resortu datowanego na 12 września 2018 r. na etapie postępowania przygotowawczego decyzje co do tajemnic zawodowych podejmować mieli nie – jak dotąd – sędziowie, a prokuratorzy, czyli podwładni aktywnego polityka. Wielkim orędownikiem zmiany był ówczesny wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoń (ekspert od procedury karnej, obecnie poseł PiS). Broniąc planowanego rozwiązania, przekonywał, że przyspieszy ono postępowania, odciąży sądy, a nie ma co się przekazywania takiej wła-

dzy prokuratorom, bo są „rzecznikami interesu publicznego”.

Czego się wystraszone?

Gdy media, w tym „Wyborcza”, ujawniły szczegóły projektu resortu Ziobry, podniosło się larum. Przeciwno zmianie protestowały różne środowiska, najgłośniejsi prawnicy i dziennikarze. Najpierw wycofano się z pomysłu uchylecia tajemnicy dziennikarskiej przez prokuratora, a na początku października 2018 r. całkowicie zrezygnowano ze zmiany dotyczącej uchylania tajemnicy przez prokuratora.

Czy ze zmian zrezygnowano pod presją krytyki? Wtedy dominowało takie przekonanie. Dziś wiele wskazuje, że powód mógł być inny. Dokładnie wówczas, gdy trwała burza w sprawie „prokuratorского zamachu” na tajemnice adwokatów, lekarzy i dziennikarzy na portalu tvn24.pl pojawił się artykuł, w którym ujawniono, że CBA „ma nowy system do inwigilacji telefonów i komputerów, najdroższy w historii polskich służb”. Nazwa Pegasus jeszcze w nim nie pada. Ale w świat poszła wiadomość, że „zakup środków techniki specjalnej służących do wykrywania i zapobiegania przestępczości” kosztował ponad 33 miliony zł i sfinansowano go ze specjalnego funduszu, z którego państwo miało wspomagać. Jest prawdopodobne, że wystraszone się powiązania tej informacji ze zmianami dotyczącymi tajemnic. To wywołałoby nieporównywalnie większe wzburzenie, a tak władze PiS jeszcze długo zaprzeczały, że Pegasus jest w Polsce stosowany i skrojono pod niego szereg przepisów. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34405682

W SOBOTĘ W WYBORCZEJ DODATEK SPECJALNY

NA NARTY

WAJRAK RADZI. Jak się przygotować na zimową wyprawę
ALPEJSKI WYŚCIG ZBROJEŃ. Head, Rossignol czy Atomic

SPONSOR



Polacy za granicą

Smak to wielka siła

– Gotowanie to polski język miłości. I Holendrzy świetnie go rozumieją.

ROZMOWA Z
KATARZYNA GACH

Polką mieszkającą w Amsterdamie od 15 lat, założycielką i właścicielką restauracji Kazik

MICHAŁ OLSZEWSKI: Podbijasz Amsterdam polską zapiekanką. To może być nasza kulinarna wizytówka i powód do dumy?

KATARZYNA GACH*: A dlaczego nie?

Pstrąg z krystalicznie czystych źródeł Beskidów, grasicą, żurek na rydzach kiszonych, może pączki, wódka z Chopinem na butelce, coś wyszukanego. Ale zapiekanka?

– Do pączków i wyszukanych smaków jeszcze dojdziemy. Ale zapiekanka nie tylko może być polskim znakiem rozpoznawczym w Amsterdamie, ona już nim jest, jeśli sądzić po kolejkach do Kazika. Dzisiaj poniedziałek, a ruch taki, że sprzedajemy jedną po drugiej. Byli Holendrzy, Włosi, Polacy. Dzisiaj mieliśmy gości ze Stanów Zjednoczonych i Korei Południowej. Powiedzieli, że to było najlepsze jedzenie w Europie.

Zachodzę w głowę, co sprawiło, że do twojego baru ustawiają się kolejki. Dajesz sobie radę na bardzo trudnym rynku, dookoła dziesiątki barów z każdą kuchnią świata. Surinam, ostrygi, Korea Południowa, weganizm w stu odmianach.

– Doprowadziło do tego pewne popołudnie na balkonie w moim amsterdamskim mieszkaniu. Sierpień 2020, środek pandemii. Dostałam właśnie zwolnienie na tak zwaną twarz, czyli błyskawiczne. Firma hotelarska, w której pracowałam, nie miała klientów.

Siedziałam z ówczesnym partnerem, Holendrem. Z zawodu był kucharzem. Chciałam zabrać go do Polski, żeby pojeździć po kraju i spróbować różnych wspaniałych smaków. Mówiłam, że na pewno będziemy jeść moje ukochane zapiekanki z krakowskiego Kazimierza.

Ale przyszło mi na tym balkonie do głowy, że przecież wszystkie składniki mam na miejscu. A skoro uziemił nas koronawirus, to mogę zrobić zapiekankę w Amsterdamie.

Przekroiłaś bagietkę, położyłaś przesmażone pieczarki, na to ser. I co stało się dalej?

– Mój facet spróbował i powiedział: „Ludziom by to smakowało. Wszystkie dzieciaki z okolicy by przychodziły”.

A ja pomyślałam, że mogłabym połączyć zapiekanki z miłością i namiastką prawdziwego domu, jaki moja mama tworzyła dla nas i dla mojego brata. Kazik powstał nie tylko z mojej pasji do pichcenia, ale również dlatego, że chciałam stworzyć miejsce, w którym ludzie czuliby się jak u siebie. Najedzeni i u siebie.

Z miłością?

– U mnie w domu językiem miłości było gotowanie. Nie rozmawialiśmy dużo, nie



FOT. LEWA WIELGAT

*Katarzyna Gach

• założycielka i właścicielka restauracji Kazik. W Amsterdamie mieszka od 15 lat. Polka z zamiłowaniem do domowej kuchni, wychowana w zapachu kuchni swojej mamy. Wierzy, że jedzenie łączy ludzi bardziej niż język

dyskutowaliśmy, nie prowadziliśmy debat i nie rzucaliśmy się sobie ciągle w objęcia.

Ale jadło się wspólnie, smakowało, gotowało, kroilo, rozmawiało o jedzeniu, otrzymywało dostęp do kulinarnych wtańmniczeń. Mama zaszczerpiła we mnie ten sposób mówienia do świata. Podobno jestem jej kopia. Podczas świąt biegam z chochlą zupy i dolewam. Tak jak moja mama.

Mama ma na imię Renata? Występuje tu jako autorka menu.

– Mama Renata jest bardzo aktywną uczestniczką zdarzeń w Kaziku. Przyjeżdża na każde urodziny lokalu, jest wodziorem i inspiracją. Z Krakowa przywozi dla każdego pracownika korale. Urządzamy świętowanie dwudniowe z oscypkiem z grilla, a ona biega na zewnątrz z koreczkami śledziowymi. Nie mówi po angielsku, ale nie ma to znaczenia, bo wszyscy rozumieją się świetnie.

Wróćmy do pierwszej zapiekanki, tej najprostszej, z serem i pieczarkami. I keczupem.

– Nie byłam Polką, która ma 20 lat, chce spróbować czegoś w wielkim świecie i zarobić parę groszy. Nie po to tu przyjechałam. Studiowałam anglistykę i zakochałam się w Holendrze, którego poznałam w Krakowie. Po trzech miesiącach znajomości stwierdziłam „czemu nie?”. Zobaczę, jak życie wygląda tutaj, zostaną.

Język mnie zafascynował, bo nie spodziewałam się, że jest aż tak wymagający. Trudno czasami ogarnąć to charczenie, nawet jeśli znasz niemiecki, który ma podobną gramatykę.

Skończyłam studia, pracowałam w szkole ze wspaniałymi dziećmi, ale rozmowy z rodzicami trochę mnie przerosły i zaczęłam się rozglądać za czymś innym. Poszłam w branżę hotelarską i gastronomiczną.

Jak zjedliśmy pierwszą zapiekankę, zaczęłam kombinować.

Siedzicie na tym balkonie, dookoła pandemii i niepewności.

– Ja bym powiedziała nawet, że strach, ciężkie czasy – i finansowo, i mentalnie. Wszyscy jesteśmy trochę samotni, nie wychodzimy, nie robimy nic. I wtedy pomysły zaczynają się kotłować, spisuję wszystko na kartce, na balkonie, z facetem i moimi dwoma królikami. Miałam wtedy możliwość, żeby iść do HR w dużej korporacji. Wracałabym do domu o 18 i miała święty spokój. Albo mogłam zrobić coś z przytupem. Pierwsza myśl: „zapiekanki nie mogą się udać”.

Bardzo dobra, polska, pesymistyczna myśl. Klasyczna jak zapiekanka z serem i pieczarkami.

– Od 15. roku życia piekłam i gotowałam, coś zatem potrafiłam. Wierzyłam w swoje umiejętności kulinarne, potrafię zarządzać tak zwanym staff managementem. Natomiast bałam się, czy prostota zapiekanki przypadnie do gustu klientom.

A mama?

– Obawiała się felernego czasu i tego, czy w ogóle będę mogła otworzyć lokal. Już przez telefon mnie wspierała, mówiąc, że zastawa od dziadka pięknie prezentowałaby się w Kaziku. Zrozumiała koncept, ale jak to mama – obawiała się „złych czasów”. To ona wysłała mi stare przepisy na serniczki, jeździłyśmy razem do Krakowa próbować śniadań, a potem jeszcze włączył się mój brat, który pracował tutaj przez pierwszy miesiąc, kiedy nie miałam jeszcze personelu. Do dzisiaj przyjeżdża na wakacje i pomaga.

Musiałam podjąć decyzję szybko, ponieważ pojawił się lokal do wynajęcia, tu, gdzie teraz siedzimy. Jak weszłam, zobaczyłam

wszystko od razu. Tu będzie piekarnik, tu stanie kanapa, tu komoda, tu będą szklanki, tu będzie moja mama z koreczkami śledziowymi. I tak jest. Tylko starych piekarników z lat 80. nie znalazłam.

A co było tutaj wcześniej?

– Lokal z szotami imbirowymi. Miało być zdrowo i lekko. I to był bardzo fajny pomysł, ale życzyli sobie 5 euro za jednego szocika i chyba przestrelili. A ja weszłam, popatrzyłam i jakbym zobaczyła szczeniaka w schronisku. Takiego do wzięcia na ręce.

Po COVID-zie straciłam smak i węch. Jak już się zdecydowałam, że otwieram lokal i rozeslałam wici, z Polski zaczęły przychodzić paczki z próbkami. Znajomi przysyłali kielbasy i nalewki do smakowania. A ja nie czułam prawie nic poza najmocniejszym smakiem wędzonej kielbasy. Wybierałam w ciemno herbaty, nalewki.

Pierwszego listopada dostałam klucze, a siódmego było otwarcie, o siódmej rano. Nie spałam przez siedem nocy, zaangażowała się rodzina byłego chłopaka, za co do dzisiaj jestem im wdzięczna, bardzo pomogli mi przyjaciele. Otworzyłam lokal i okazało się, że zaskoczyło.

I trach – świętuję ze swoimi wspaniałym zespołem piątą rocznicę. Piątą!

Jakie były te pierwsze tygodnie po otwarciu? Trudny czas, hipsterska dzielnica, raczej chyba przyzwyczajona do szotów imbirowych niż zapiekanek.

– Dużo pytań, uwaga, od mieszkańców narodowości tureckiej.

Dlaczego tureckiej?

– Wpadali Turcy i pytali, czy wiem, co znaczy słowo „kazik” w języku tureckim. Nie sprawdzałam tego. Po turecku to podobno oszust, lichwiarz, jakoś tak.

Polacy za granicą

Piękne były te pierwsze tygodnie. Z powodu pandemii wszystko serwowaliśmy na wynos. Polacy, sąsiedzi, przechodnie stali na zewnątrz w zimnie z zapiekanką w łapie i rozmawiali. Ludzie zaczęli się poznawać: „to ty mieszkasz tutaj, niedaleko?”. Kazik połączył Polaków i inne narodowości, sąsiadów.

Później weszły maseczki, obostrzenia, zamknięcia, a my działaliśmy. Pogoda nie przeszkadzała nikomu: goście stali przed lokalem i z utrzymaniem dystansu rozmawiali.

A skąd ci się wziął Kazik? To na cześć kogoś z rodziny?

– Nie, mój dziadek miał na imię Stanisław. Jechałam na rowerze przez miasto, zastanawiając się, jak nazwać lokal. Pochodzę z Tarnobrzega, ale studiowałam w Krakowie i kochałam zapiekankową mekkę, czyli Okraglak na Kazimierzu. Dobrze Kraków zapamiętałam, zapiekanki, przyjaciół, lekkość bytu.

Ale „Kazimierz” dla Holendra i każdego chyba obcokrajowca jest wyrazem trudnym do wymówienia. Zdrobniłam, wyszło krótkie, łatwe. I tak powstał Kazik. Zresztą, powiedzieć „Idziemy do Kazika” brzmi domowo, jakby wpadało się w gości do znajomego. A goście do dzisiaj piją kawusień w zastawie mojego dziadka z 1963 roku.

Jacy są Holendrzy, którzy przychodzą w gości do Kazika?

– Bezpośredni. Niektórzy myślą to z arogancją. A ja bym dała 60 proc. bezpośredniości i 40 procent tutejszego zdecydowania. Towarzyscy, lubią ludzi, lubią jeść, smakować, kochają odkrywać nowe smaki. I dlatego przychodzą. Bywają w Polsce, bo tanie loty, a słyną z tego, że są troszkę oszczędni.

W parach mieszanych każdy Polak i każda Polka zabierają do domu Holendra czy Holenderkę w podróż kulinarną. Zdarza się, że przychodzą na zapiekanki, bo spróbowali w Polsce. Albo jedli w Krakowie obiady i szukają tego smaku. Przychodzą też z polecen Polaków, którzy pracują z Holendrami w firmach. Mamy tutaj takie miszmasz lanczyki, podczas których polski miesza się swobodnie z holenderskim.

Bardzo dużo tu Polek, które wyszły za mąż za Holendrów, więc ich dzieci też fajnie mówią z nami w różnych językach. Przychodzą i z babciami, i z dziadkami.

Co im najbardziej smakuje?

– Bohaterem głównym będzie zapiekanka z polską kielbasą, którą Holendrzy uwielbiają. Odwiedził nas kiedyś krytyk kulinarny, też się zachwycił i kolejka dzień po opublikowaniu recenzji po tę właśnie zapiekankę była gigantyczna.

Przychodzą po nalewki. Holendrzy uwielbiają pić je z herbatą. Goździki, owoce leśne, pomarańcze, maliny, żurawina i do tego naleweczka. Po serniki też ustawiają się w kolejce.

No i śniadania. Oferujemy dosyć podobny zestaw co pięć lat temu, czyli zapiekanki i serniki. Natomiast okazało się, że Holendrzy bardzo chcą jeść polskie śniadania. Chcieli spróbować polskich jajek z kielbasą, szynką, ogórkiem kiszonym. To są produkty proste i łatwe je przygotować. A nasza kuchnia ma raptem 4 metry kwadratowe, trudno jest dodać coś nowego, choć z pomocą pani Basi, która pracuje w każdy piątek do czwartej nad ranem, mamy w weekendy pierogi. Dokładnie 670 sztuk.

Zapomniałabym, że przychodzą po ceramikę bolesławiecką, którą w Kaziku sprzedajemy. To jest dopiero polska wizytówka!

A schabowego serwujesz?

– Nie, ale z przyczyn technicznych. Mamy kiepską wentylację i sąsiedzi nie byłiby za-

dowoleni ani z klepania kotletów, ani z intensywnego zapachu.

Jest coś polskiego, czego Holendrom byś nie podała? Smak, który tutaj by się nie sprawdził?

– Do pewnego momentu myślałam, że nie do przelknięcia w Amsterdamie będzie smalec. Ciężkie, mięsne, tłuste, szara, nieapetyczna masa. Aż moja mama powiedziała podczas którychś urodzin, żeby zrobić kanapeczki ze smalczykiem i ogórkiem kiszonym. Zniknęły błyskawicznie.

Może nóżek w galarecie bym nie podała. Tego, czego nie lubię, nie zaserwowałabym innym.

Pofantazjuj: skoro Holendrzy ustawiają się w kolejce do zapiekanek, to może i do flaków by się ustawili?

– Jeszcze nie próbowałam tego kierunku, choć inne, równie ciekawe, nieźle się sprawdziły. 150 słoików ogórków kiszonych co roku przywozi kurier i schodzą na pniu – kupują je zarówno Polacy, jak i Holendrzy. Również dżemy, konfitury morelowe i z czarnej porzeczki. Absolutnym powodzeniem cieszą się powidła mojej mamy na czekoladzie.

Do smalcu natomiast chciałam wrócić przy okazji początku naszej rozmowy. Zgadnij, ile pączków sprzedaliśmy w Kaziku w ostatni tłusty czwartek?

750 na rocznicę założenia Amsterdamu.

– Troszkę więcej, bo 2 tysiące. Wypożyczyliśmy piekarnię na noc, żeby zmieścić się z produkcją. 10 żołnierzy piekło te pączki przez 18 godzin na polu bitwy.

A rano ustawiły się dwie kolejki, jak w Polsce, jedna z wcześniejszych zamówień, druga z ulicy. I nawet latały teksty jak z polskich kolejek, „pan tu nie stał!”. Zaczęło padać, ludzie marzli, więc rozdawaliśmy klientom nalewkę. Polacy i Holendrzy stali zgodnie w kolejce, piękne to było.

Pani, a ten pączek to za ile?

– Z nadzieniem różano-malinowym za 4,95 euro, z pistacjowym za 5,5 euro.

Jacy są Polacy, którzy do ciebie przychodzą?

– Ciekawi świata i towarzyscy, bardziej wyrozumiali niż w Polsce, dużo podróżują. Mamy wspólny ten kulinarny język miłości i chyba te same tęsknoty w kubkach smakowych siedzą. To są ludzie wykształceni, inteligentni, mieszkający tutaj przez dłuższy czas, ale też tacy, którzy bawią w Amsterdamie przejazdem.

Wytłumacz mi, po co mam w Amsterdamie szukać zapiekanki zamiast kuchni surinamskiej?

– Z tęsknoty, oczywiście.

Zapiekanka jest naszą proustowską magdalenką?

– I nie ma powodu, żeby się tego wstydzić.

Bardzo pomogło mi, że Polacy kochają Polskę i szukają polskich smaków, a nie zawsze mogą wrócić do domu na święta czy tak szybko, jak by chcieli. W gastronomii efekt wow szybko mija: lokal wrasta w otoczenie, poszukiwacze nowych wrażeń zaczynają się rozglądać za czymś innym. I jeśli nie masz stałych klientów, robi się kłopot. U mnie stali klienci holenderscy pomieszaali się z klientami polskimi, którzy wariacko tęsknią za domowym smakiem. Nawet niech to będzie smak zapiekanki.

Ta pieczarka jest z Polski?

– Od lokalnego dostawcy z Amsterdamu. Próbowaliśmy sprowadzać z Polski, ale przychodziły już czarniawe.

Rano ustawiły się dwie kolejki, jak w Polsce, jedna z wcześniejszych zamówień, druga z ulicy. I nawet latały teksty jak z polskich kolejek, „pan tu nie stał!”

Największy węgierski pisarz Sandor Marai, który musiał uciekać z kraju przed reżimem stalinowskim, na wygnaniu napisał, że ojczyznę ma się w języku, ale nie w mowie, tylko części ciała.

– Smak to jest wielka, wielka siła. Ja tak uwielbiam święta w Kaziku, że nie wracam nawet do Polski. Chciałabym, ale muszę wykarmić Polaków, którzy zostają tutaj, w Holandii, na święta. To dla mnie poczucie obowiązku. Jak moja mama, która zaczyna gotować trzy dni przed świętami i nie opuszcza kuchni, dopóki nie uzna, że farsz do pierogów urwie gościom cztery litery. Dlatego zawsze wybieram późniejszy termin czy nawet 27 grudnia, żeby jeszcze poczuć magię świąt.

Gotujemy tu na święta 20 litrów bigosu. Lepimy pierogi z kapustą i grzybami, ostatnio 1200. Pieczemy serniki i makowce. Zrobiliśmy wigilię dla Polaków, przyszło 20 osób podzielić się opłatkiem, zjeść, wypić. No, to było magiczne. To moje ulubione wspomnienie z Kazika. Nieznajomi sobie ludzie spędzają razem święta i czują się jak w domu. Śpiewają kołędy, dzielą się opłatkiem. W tle leci „Kto wie, gdzie za rogiem”. Ja nie siadam do stołu, bo kto naleje barszcz?

Takie to wszystko czule. A nie dotyka cię czasami polskie niezadowolenie? „O, pani, ja myślał, że ta zapiekanka to większa będzie! A pieczarki też nie takie jak w domu”.

– No wyobraź sobie, że przez pięć lat zdarzyło się może kilka osób, które pytały, czy ta zapiekanka jest ze złota. Albo ile można czekać, bo powinna być od razu.

Może mam szczęście, ale Kazik przyciąga określony rodzaj klientów. Chodzą, jedzą, lubią gadać, patrzą na otwartą kuchnię, sprawia im to przyjemność.

Burzysz moje przekonanie, że polskie jedzenie za granicą jest tylko dla Polaków. I że ma w sobie coś takiego, nie wiem, niezdarnego po prostu. Bigos, pierogi, zapiekanki.

– Polskie jedzenie jest ciężkie, owszem. Zjeść dużo kapusty gotowanej, ziemniaków, nasycić się, mieć pełny brzuch, żeby potem ciężko pracować – wszystko to zostało po wielokroć opowiedziane. Ale można tę kuch-

nię zmodyfikować. Zamiast dawać skwar ki do pierogów, my dajemy na przykład pierzynkę z serka Almette i śmietany, posypaną koperkiem i cebulką – dodaje smaku, ale nie jest ciężka.

Ja bardzo dużą uwagę poświęcam detalom, a przynajmniej, że w polskiej mentalności nie leży perfekcyjność. Na każdej zapiekance w Kaziku musi się znajdować dokładnie tyle samo pieczarek, a oscypek ma być położony tak, żeby nie wystawał i nie nachodził na siebie.

Dlaczego nie może wystawać? Dlaczego plastry nie mogą leżeć na sobie?

– Bo spłynie i nie będzie jak wziąć tego do ręki. A jeśli plastry będą leżeć na sobie, powstanie zbyt gruba, nierówna warstwa.

Przez te 5 lat menu zmieniło się nieznacznie, poza zapiekankami właśnie. Mamy na przykład zapiekanki wegańskie, z odpowiednim serem i wędzonym tofu albo z boczniakami i sosem śliwkowym. Mamy zapiekanki z ricottą i sosem z białych truflii, dla mięsożerców kielbasa wędzona i pikle, dla miłośników kultury śródziemnomorskiej z fetą, czarnymi oliwkami i suszonymi pomidorami.

No i z oscypkiem i żurawiną.

– Moja ulubiona, bo jest w niej bogactwo polskiego smaku, mimo że nie ma mięsa. Jednocześnie słone i słodkie, zaskakujące połączenie, chrupkie i ciągnące, kubki smakowe szaleją. Oscypek jest certyfikowany, przyjeżdża prosto od gaźdżiny spod Nowego Targu.

A pierogi jakie są?

– Ruskie czy raczej ukraińskie.

A w sezonie z owocami robicie czy nie?

– Robimy jagodzianki. Mamy najlepsze jagodzianki w Holandii. Jakiś klient powiedział, że są lepsze niż w Polsce. Nadzienia jest tyle, że wylewa się z wszystkich stron!

Nie zamierzasz się rozwijać? Trochę tu jednak ciasno.

– Zamierzam i stoję przed decyzją, czy prowadzić dwa lokale jednocześnie czy jeden większy. Ale jestem przekonana, że miejsca dla polskiej gastronomii jest tu dużo. Nie bójcie się pożyczek, ryzyka. Jak będzie szczerze, dobrze i bez zadęcia, to przyjdą ludzie i dogadacie się językiem miłości. Naprawdę mamy wielką szansę.

Naprawdę?

– Tak. Serca duże, porcje niedrogie, idealne połączenie. A ja już myślami jestem przy kolejnym tłustym czwartku. Tym razem upieczemy 3 tysiące pączków. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34406384

Panu Posłowi

Krzysztofowi Piątkowskiemu

Członkowi Sejmowej Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu

głębokie wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Żony

składają

Przewodniczący oraz Członkowie Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu Sejmu RP



W PSL „wszyscy kochają Władka”, w KO „szef jest jeden”

Wybory szefów w swoich kalendarzach mają wszystkie partie obozu rządzącego. Poza zmianami w Polsce 2050 personalnych rewolucji nie będzie. – Odzyskujemy wigor. Na razie widać to w notowaniach KO, ale spokojnie, splendor spłynie też na mniejszych – słyszymy.

Iwona Szpala

Wyborczy kalendarz rozpocznie PSL. Już w połowie listopada z partyjnymi działaczami skonfrontuje się Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier, szef MON i od dekady lider partii.

– Ludowy nie znaczy tylko wiejski, znaczy powszechny – mówił w 2015 r., chwilę po wyborze na prezesa. Zapowiadał partię, która szanuje tradycję, ale idzie do przodu, obiecywał, że poprowadzi ją do wyborczego sukcesu w 2019 r. Okazało się, że trzeba na to czekać nieco dłużej.

W 2023 r. PSL razem z Szymonem Hołownią i pod szyldem Trzeciej Drogi weszli do Sejmu z ponad 14-procentowym poparciem. Obiecywali ludziom nową politykę. Ale Trzeciej Drogi nie ma już od czerwca i była to decyzja PSL. Dziś partia wypada fatalnie w badaniach opinii, od tygodni jest pod progiem. W ostatnim sondażu CBOS PSL ma 1,4 proc.

Mimo to w partii słyszymy, że „wszyscy kochają Władka” i na zjeździe nie będzie raczej miał konkurenta.

– To aż dziwne, że mamy tak niskie notowania, a jednocześnie nasz prezes jest w pierwszej trójce rankingów zaufania – komentuje polityk PSL. Podejrzewa, że powtarza się stary mechanizm – partia jest niedoszaczowana w sondażach. Zresztą do wyborów są jeszcze dwa lata, w polityce wiele się może wydarzyć.

PSL nie planuje więc gwałtownych zmian w strategii. – Trzymamy się środka, PSL to partia rozsądku i spokoju, u nas się nie lubi rewolucji, ale ciężką, metodyczną pracę – charakteryzuje ludowców jeden z działaczy.

Inny podpowiada: – Musimy się wzmocnić, odzyskać elektorat, który straciliśmy na rzecz PiS. To jest jeszcze do zrobienia. Liczymy, że poprawa działania koalicji rządzącej da nam więcej tlenu – uważa.

Gdy pytam, jaki PSL ma pomysł na wieś, gdzie na razie PiS zdaje się nie mieć konkurencji, przekonuje, że ludowcy mają szerszą wyborczą perspektywę. – Dawno przestaliśmy być partią wiejską. Owszem, mamy agrarne korzenie, ale wychodzimy poza ten elektorat – przekonuje polityk PSL. – Stawiamy na przedsiębiorców, mniejsze miasta – wylicza.

Zdaniem polityków KO, z którymi rozmawiamy, PSL przestał być jednak także wspomnianą „partią rozsądku”.

– Jeszcze zanim zdecydowali o zamknięciu projektu Trzeciej Drogi, mówiliśmy

im w kuluarach, że dobry pomysł na wybory teraz im tylko szkodzi. Trzecia Droga była nieczytelna dla elektoratu. Ludowcy mieli mocny szyld, który się jakoś rozmył – komentuje ważny polityk KO. – Polska 2050 i PSL nie powołały nawet wspólnego klubu. A w koalicji obie partie zaczęły się programowo rozjeżdżać – wylicza.

Po wyborach europejskich latem 2024 r. ludowcy zarzucili konserwatywną kotwicę, np. blokowali związki partnerskie, które popierał ich koalicjant z Trzeciej Drogi. Kosiniak-Kamysz wymyślił ustawę o wychowaniu patriotycznym. Polska 2050 wpięła na sztandar odpolitycznienie spółek skarbu państwa. Projekt w Sejmie uderzał w PSL. – Potem były dziwne kontendanse wokół poparcia Szymona Hołowni w wyborach prezydenckich. Zrobili minimum. Poparcie prezesa Kosiniaka-Kamysza nie wytrzymało z nastrojami w terenie. O restytucji zdecydowali za późno, kierownictwo partii popełniło błąd – komentuje nasz rozmówca z KO. – Mając tak niestabilnego partnera jak Polska 2050, w Trzeciej Drodze stali się raczej szyldem od awantur niż głosem rozsądku. Miejsce ludowców zajął Czarzasty. Bo u niego w partii o wiele wcześniej zrozumieli, że publiczne spory nie służą notowaniom.

Władek bez konkurencji. A PSL wraca do aborcji

Na razie partia układa się wewnętrznie, wybiera liderów lokalnych, regionalnych, a w finale partyjnego prezesa. PSL zmieniło statut, wypadł zapis, że o fotel lidera musi konkurować minimum dwóch kandydatów. – Władysław Kosiniak-Kamysz będzie więc konkurował najwyżej z samym sobą – zauważa polityk PSL.

Słyszymy, że to typ polityka, który nie chodzi na zwarcia, jest państwowcem, zawsze wybiera „mądry dialog”, ma dobre relacje z premierem, a jak trzeba występuje w roli łącznika rządu z Pałacem Prezydenckim. Według partyjnych kolegów jest też roztropny i pracowity, choć „dużo światła zabiera mu Tusk”.

Sam Kosiniak-Kamysz mówi, że dobra współpraca w koalicji to jego wielkie zobowiązanie. – Dość kłótni i do przodu! Koniec tych swarów, niekończących się pretensji i przeciągania liny! Dla każdego jest miejsce z czterech naszych formacji politycznych. Każdy może się odnaleźć. Tylko musimy zrozumieć, że gramy do jednej bramki, że przeciwnik jest gdzie indziej! – ogłasza w Rzeszowie.

W tym nowym otwarciu PSL jednak dogadał się z lewicą i powstał projekt związków partnerskich. Wicemarszałek Piotr Zgorzelski wrócił też do tematu aborcji. Napisał na X, że ludowcy mogą usiąść do stołu. Granicą ich kompromisu jest powrót do ustawy z 1993 r., ale chcą też rozmawiać o depenalizacji aborcji, pomyśle lewicy, który utracili w Sejmie. Zgorzelski napisał: „W sprawie aborcji chodzi o to, żeby wrócić do stanu sprzed haniebnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego. W moim gabinecie zostało dogadane rozwiązanie dekryminalizujące pomocnictwo w aborcji. Byliśmy blisko porozumienia przed wyborami prezydenckimi, ale zostało ono zawieszono – nie przez PSL, tylko ze względu na toczącą się kampanię wyborczą. Jesteśmy gotowi do niego wrócić”.

Czarzasty ma ochotę zostać

O koalicyjnej zgodzie mówi też lewica. W partii Czarzastego, podobnie jak w PSL, przekonują, że spójny przekaz koalicji rządzącej przyniesie polityczny zysk. W ostatnim badaniu CBOS Nowa Lewica z wynikiem 3,5 proc. też jest pod progiem. Razem popiera 3,3 proc. Konkurencja między oboma partiami jest najpoważniejszym problemem Włodzimierza Czarzastego.

KO jest na sondażowej fali, a wraz z nią działaczom wróciły ciepłe uczucia do Donalda Tuska

19 listopada Sejm zdecyduje, czy lider lewicy zostanie marszałkiem, a 14 grudnia nie jest wykluczone, że Czarzasty będzie chciał także odnowić swój mandat lidera lewicy. Jak słyszymy w partii, jeszcze się nie zdeklarował, ale ma na to coraz większą ochotę.

– Włodzimierz Czarzasty zasiada jednak w gronie liderów, nie jest łatwo zrezygnować z tak znaczących politycznych wpływów – mówi polityk lewicy.

– Wcale mnie to nie dziwi – zaczyna rozmowę inny. – Od początku twierdziłem, że nie odda partii. Wszędzie ma swoich ludzi, nikt mu nie może zagrozić w wyborach. A zwolennicy przekonują go, że powinien zostać dla stabilności koalicji.

Na razie do kierowania partią zgłosił się wicepremier Krzysztof Gawkowski, minister nauki Marcin Kulasek, poseł Tomasz Trella, ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Pierwsza trójka to zaufani Czarzastego, wszyscy robili kariery w Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który połączył się z Wiosną Roberta Biedronia.

– Zgłosili się, bo Włodzimierz Czarzasty wcześniej twierdził, że interesuje go stanowisko marszałka i to spełnienie jego politycznych marzeń. Teraz już nie wiadomo, co będzie – opowiada ważny polityk lewicy. – Jeśli się jednak zdecyduje, to ma ich nieoficjalnie uprzedzić. Jeszcze tego nie zrobił. Chyba poczeka na głosowanie w Sejmie i potem się zdeklaruje.

Oficjalnie Włodzimierz Czarzasty jest bardzo zadowolony z takiej liczby kandydatów. Chwali partyjną demokrację, mówi, że lewica ma znaczenie, skoro szefowaniem partii jest zainteresowanych tylu kolegów. Na razie lewica wybiera swoich lokalnych liderów, a na zjazdach gości Włodzimierz Czarzasty. Mobilizuje, tak jak niedawno w Radomiu. – Partia nie powinna siedzieć na laurach, powinna chcieć więcej – przekonywał działacz.

Kiedy tylko jest okazja, deklaruje też, że chce porozumienia z Razem. Podział lewicy już raz doprowadził do wyborczej katastrofy, gdy w 2015 r. SLD z koalicjantami znalazło się poza Sejmem. Potem było dogadywanie się z Razem, wspólna lista, wyborczy sukces i ponownie rozstanie. Po lewej stronie mówią, że do wyborów są dwa lata, sporo czasu na szukanie kompromisu. – Ale jakoś tego nie widzę, by Razem chciało ponownie wchodzić do tej samej rzeki z Włodzimierzem Czarzastym – komentuje polityk lewicy. – A dwie listy to potężne ryzyko, więc być może w decyzjach naszego obecnego lidera będzie to znaczący argument.

Polska 2050 szuka swoje drogi

Kolejną partią koalicji, która szykuje się do wyborów, jest Polska 2050, planuje je na początek stycznia. Tam jednak sytuacja jest zupełnie inna: Szymon Hołownia sam rezygnuje, nastawia się na robienie kariery międzynarodowej. Odchodzi w chwili, gdy jego partia spada pod próg w sondażach. W dodatku mocno się dzieli.

Po jednej stronie są zwolennicy twardego, konfrontacyjnego kursu wobec Tuska – czyli środowisko wokół Szymona Hołowni i Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, dwójki liderów. Po drugiej – zwolennicy „powrotu do korzeni”.

Pierwszy zgłosił się Ryszard Petru, założyciel Nowoczesnej, którego własna partia pozbawiła stanowiska. Mówi, że przez lata wiele się nauczył, a kandyduje, by na nowo rozpalic zapał w przedsiębiorcach. To grupa, która w 2023 r. znacząco przyczyniła się do sukcesu Hołowni. A potem odeszła do PO albo Konfederacji. Ryszard Petru deklaruje jeszcze jedno: koniec otwartego konfrontowania się z Donaldem Tu-





• **Zbliżają się wybory szefów w swoich kalendarzach mają wszystkie partie obozu rządzącego. Rewolucja spodziewana jest tylko w Polska 20250. Na zdjęciu szefowie koalicyjnych partii: Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL), Donald Tusk (PO), Szymon Hołownia (Polska 2050) i Włodzimierz Czarzasty (Lewica)**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

skiem. Przekonuje, że można być równie skutecznym, walcząc o swoje w politycznych kuluarach.

Akces zgłosiła też Joanna Mucha, przez lata polityczka Platformy, była ministra sportu w rządzie Tuska. Gdy w poprzedniej kadencji Szymon Hołownia budował swój przyczółek w Sejmie, wyciągając posłów z innych klubów, Mucha przyjęła propozycję. „Mam wrażenie jakbym całe życie się przygotowywała do tego wyzwania!” – ogłosiła, zapowiadając start w partyjnych wyborach. Obiecała działaczom partię, która m.in.: widzi, słyszy i czuje,

rozpoznaje i rozumie potrzeby Polaków. O takiej partii zawsze marzyła. Nie udało się z Platformą, projekt Hołowni, który początkowo ją zachwycił, też nie był wolny od błędów. „Protestowałam, kiedy poświęcaliśmy nasze najważniejsze postulaty programowe na ołtarzu zgody koalicyjnej. A potem już zupełnie się pogubiliśmy” – stwierdziła.

Petru i Mucha to nie z pewnością nie jest koniec listy. O stanowisko szefa będzie zabiegać też wpływowe środowisko wokół Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Ministra funduszy i rozwoju, która mocno zabiega o rządowy awans na wicepremierkę, ma w partii mocną opozycję. I jeśli sama się nie zdecyduje na start, namaści kóregoś ze swoich akolitów. W kuluarach mówi się o szefie klubu Pawle Ślizu. – Jeśli przewodniczący wystartuje i wygra, to wiadomo, że i tak Polską 2050 będzie rządzić Pełczyńska-Nałęcz.

I co wtedy będzie? – To samo, co dotychczas: co chwila spiecie z Tuskiem, przepychanki z koalicjantami. Pełczyńska-Nałęcz nie umie współpracować, zdecydowanie lepiej czuje się w konfrontacji, tak uciera poglądy, tak uprawia politykę – mówi polityk Polski 2050.

W KO znowu Tusk. Nie należy mu przeszkadzać

Ostatnią, która ma wybory szefa, jest Koalicja Obywatelska – partia, która powstała z połączenia PO, Nowoczesnej i Inicjatywy Polskiej Barbary Nowackiej. Zjazd wyborczy wypada w styczniu. Jedynym kandydatem będzie premier. Już potwierdził swój start i oświadczył, że wygra. KO jest na sondażowej fali, a wraz z nią działaczom wróciły ciepłe uczucia do Tuska. Lider PO, który po przegranych wyborach

prezydenckich miał fatalną prasę, odyskał względy w partii.

– Szef jest jeden. Wiadomo. On znowu poprowadzi nas do zwycięstwa, nie należy mu przeszkadzać, ma plan – mówi ważny polityk KO.

Jest kolejnym rozmówcą, który opowiada o planie Tuska. Szczegóły? – Wiem tylko ogólnie. Przyspieszenie, w każdej z dziedzin – odpowiada.

Pytamy ważnych polityków innych partii koalicji. – Tusk wszystkim ma w głowie. On się takimi rzeczami nie dzieli. Tak po prostu jest. I koniec – słyszymy.

W KO, podobnie jak w innych partiach, wybory zaczynają się od samego dołu partyjnej hierarchii. Miejsca będą dzielić między siebie byli działacze PO, Nowoczesnej i Inicjatywy Polskiej. Na razie trwają formalności – zmiany statutu musi potwierdzić sąd. – U nas nie ma wielkich emocji, to już nie są te czasy, że miejsca w zarządzie rozpały szeregi, było kombinowanie, zjazdowe spiski – mówi polityk KO. – Dziś wiemy, że wiceprzewodniczącym będą Adam Szłapka i Barbara Nowacka, bo to naturalna kolej rzeczy. Mówi się, że do zarządu ma dołączyć Radosław Sikorski.

– Najważniejsze, by partyjnymi wyborami nie zaburzyć fali, na którą właśnie się wspięliśmy – mówi nam ważny polityk KO. – Strona demokratyczna wyraźnie odzyskuje wigor. Na razie widać to głównie w notowaniach KO, ale spokojnie, jeśli utrzymamy kurs, splendor spadnie także na mniejszych partnerów. I taki mój apel – trzymajmy jedność, niech walczą ze sobą partie prawej strony – mówi. Twierdzi, że gdy rozmawia z ludowcami, czy ekipą od Czarzastego, są podobnego zdania. Jak będzie w Polsce 2050 – zależy od tego, która opcja wygra tam w partyjnych wyborach. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34405863



INFORMACJA STAROSTY LIPNOWSKIEGO

o terminie i miejscu wyłożenia do wglądu osób zainteresowanych projektu opisowo-kartograficznego opracowanego dla obrębu Bobrowniki, gm. Bobrowniki

Działając na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm) informuję, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lipnie przy ulicy Sierakowskiego 10 C, sala konferencyjna (I piętro) w terminie od 1 grudnia 2025 r. do 19 grudnia 2025 r. (15 dni roboczych) w godzinach od 9.00 do 14.00 zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, projekt operatu opisowo-kartograficznego, wykonany w procesie modernizacji ewidencji gruntów i budynków obrębu Bobrowniki, gmina Bobrowniki, powiat lipnowski.

Projekt operatu opisowo-kartograficznego będzie również podlegał udostępnieniu w podanym terminie za pomocą środków komunikacji elektronicznej w rozumieniu ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U. z 2024 r. poz. 1513) na portalu mapowym pod adresem <https://lipno.geoportal2.pl/>, jednakże ww. udostępnienie będzie realizowane z zachowaniem ochrony danych osobowych w rozumieniu ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 20219 r. poz. 1781).

Zgodnie z art. 24a ust. 6 ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne, każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania, związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, wyeliminować ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Ponadto informuję, że wgląd do dokumentacji (stacjonarnie) powinien być poprzedzony okazaniem dokumentu potwierdzającego tożsamość. W imieniu zainteresowanych mogą występować umocowani w formie pisemnej pełnomocnicy.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w informacji nie stanowi przeszkody do kontynuowania postępowania w sprawie modernizacji gruntów i budynków, zatwierdzenia operatu opisowo-kartograficznego i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34406150

Syndyk sprzedaż gospodarstwo rolne o łącznej powierzchni 45,7427 ha zlokalizowane w powiecie łódzkim i brzezińskim

Cena minimalna przedmiotu sprzedaży wynosi 3.611.000,00 zł netto. W postępowaniu sprzedaży z wolnej ręki jest wymagane wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Oferty należy składać do dnia 15 grudnia 2025 roku do godz. 17 na adres kancelarii notarialnej Pawła Ziemiańczyka, 00-653 Warszawa, ul. Nowowiejska 10 lok. 2. Otwarcie ofert i ewentualna licytacja odbędzie się w kancelarii notarialnej Pawła Ziemiańczyka w dniu 16 grudnia 2025 roku o godz. 11.

Informacje i dokumenty (opis i oszacowanie, regulamin sprzedaży) – proszę pisać na adres email: agnieszka.biala@agnieszkabiala.pl

Umawianie się na oględziny/wizję – pełnomocnik syndyka tel. 606 368 836

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34406301



WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI

Wydział Infrastruktury i Nieruchomości
WIN-I.747.3.9.2025

Olsztyn, 6 listopada 2025 r.

OBWIESZCZENIE O WYDANIU DECYZJI

Na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a, 2b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek pełnomocnika działającego w imieniu inwestora – Energa-Operator S.A., ul. Marynarki Polskiej 130, 80-557 Gdańsk, w dniu 3 listopada 2025 r. została wydana decyzja nr Ps-5/2025, znak: WIN-I.747.3.9.2025 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej polegającej na budowie napowietrzno-kablowej sieci elektroenergetycznej SN 15 kV i nn 0,4 kV wraz z rozbiórką linii napowietrznej SN 15 kV oraz nn 0,4 kV realizowanych w związku z przebudową linii 110 kV Olsztyn (Mątki) – Olsztynek.

Przedmiotowa inwestycja zlokalizowana będzie w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie olsztyńskim,

w gminie Jonkowo na działkach ewidencyjnych nr:

– **258/2, 275/15, 275/8** w obrębie 0010 Mątki,

– **109/86, 109/69, 109/70** w obrębie 0018 Warkaty,

w gminie Stawiguda na działkach ewidencyjnych nr:

– **543, 544** w obrębie 0013 Tomaszkowo.

Decyzją został określony sposób, zakres i termin ograniczenia korzystania z nieruchomości.

Decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu zgodnie z art. 25 ust. 1 ww. ustawy.

W decyzji oznaczono nieruchomości, w stosunku do których decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej wywoła skutek, o którym mowa w art. 22 ust. 1 ww. ustawy tj. ograniczenie nieruchomości w korzystaniu na czas nieokreślony oraz zgodnie z art. 22 ust. 5 ustawy na czas określony w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia prac budowlanych, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii, za odpowiedzialni po zakończeniu inwestycji. Przepisy art. 124 ust. 4-7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami stosuje się odpowiednio, z uwzględnieniem przepisów niniejszej ustawy. Na ww. nieruchomościach ustanowiono zakaz i nakazy, o których mowa w art. 22 ust. 2 ustawy.

Stosownie do art. 12 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, ostateczna decyzja stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości.

PONADTO INFORMUJĘ, ŻE:

- Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji oraz z aktami sprawy w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, w godzinach 8:00-14:00 po uprzednim uzgodnieniu terminu wizyty poprzez kontakt telefoniczny: 89-5232395
- Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Warmińsko – Mazurskiego. Odwołanie od decyzji, wnosi się w terminie 7 dni od dnia jej doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o ich wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.
- Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.
- W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strony mogą zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję (art. 127a § 1 Kpa). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna (art. 127a § 2 Kpa).
- W przedmiotowej sprawie obwieszczenie o wydaniu decyzji zostanie opublikowane na tablicy ogłoszeń oraz BIP Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 7 listopada 2025 r.
- Treść decyzji zostanie opublikowana w dniu 7 listopada 2025.r. w Biuletynie Informacji Publicznej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie w zakładce „Załatw sprawę – Obwieszczenia Wojewody – Rok 2025”.
- Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia.

Gangi narkotykowe walczą o

– Naczelnik policji jednej z brukselskich dzielnic mówi, że obrót z jednej miejscówki waha się od 20 do 120 tys. euro dziennie, więc jest się o co bić.

ROZMOWA Z

INE VAN WYMERSCH

prokuratorką, szefową belgijskiego Narodowego Komisarjatu ds. Narkotyków

MACIEJ BOCHAJCZUK: Czy wyprowadzenie na ulice stolicy Belgii żołnierzy to część rozwiązania problemu, czy oznaka bezradności władz?

INE VAN WYMERSCH: – Włączenie żołnierzy do patroli ulicznych jest częścią rozwiązania w początkowej fazie. W strategii clear-hold-build (ang. oczyścić-utrzymać-odbudować) wojsko przyda się na etapie „clear”, gdy służby mundurowe wiodą prym, aby pokazać mieszkańcom, że państwo się od nich nie odwraca. Wojskowi odciążą policję i umożliwią jej realizację innych zadań. Bo obywatele chcą przede wszystkim bliskości policji i pomocy w drobnych osiedlowych bolączkach.

Po przejściu do fazy „hold” obecność funkcjonariuszy będzie już mniej potrzebna. Wtedy swoją rolę znów będą mogły realizować komitety osiedlowe, znów dzieci bez strachu będą mogły bawić się w parkach, lokalny biznes będzie funkcjonował i wzrośnie spójność społeczna. Ale w razie incydentów znów trzeba się cofnąć do „clear” i powtórzyć cykl. Nie zanosi się na to, by nasza praca nagle się skończyła.

W Brukseli jeszcze nigdy nie było tyle incydentów z użyciem broni palnej, co w ostatnich latach.

– Strzelaniny to tylko wierzchołek góry lodowej. Bardzo widoczny i spektakularny, ale moim zadaniem jest odsłonić więcej. Pokazać schematy prania brudnych pieniędzy, zahamować nielegalne inwestycje, lecz również przemoc domową, tragiczne wypadki drogowe czy przestępstwa seksualne, do których dochodzi pod wpływem narkotyków.

Zjawisko przestępczości zorganizowanej jest znacznie szersze niż zbrojne porachunki na ulicach Brukseli lub Antwerpii, a media i politycy skupiają się wyłącznie na nich. Naturalnie aresztowania i rozbrajanie dilerów są konieczne, ale sfrustrowani policjanci przyznają, że w ciągu kilku godzin w miejscach ich interwencji stoją już następni delikwenci. Czyli odłupujemy kawałeczek góry lodowej, a ona momentalnie odrasta.

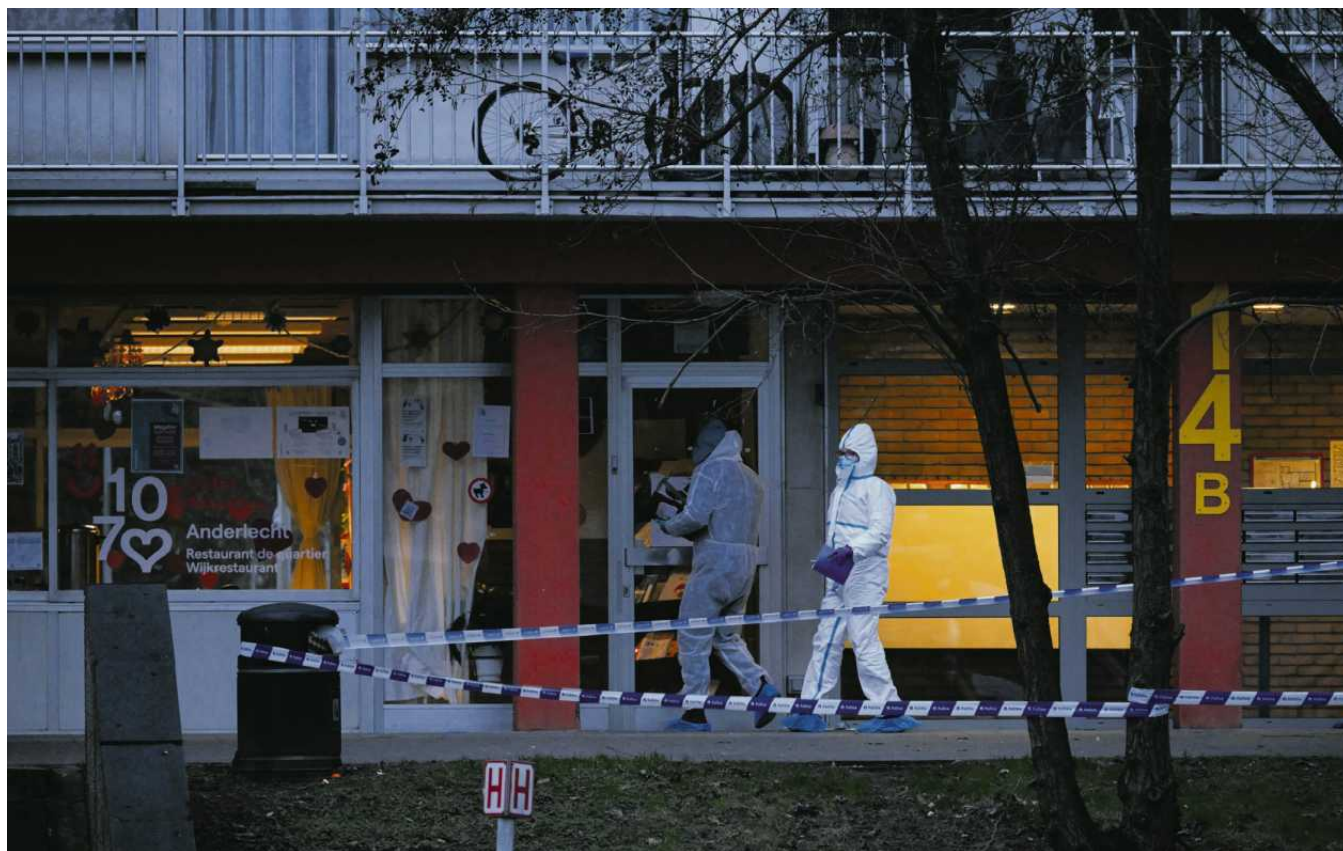
Eskalacja przemocy wskazuje, że ostatnio ta góra wręcz urosła.

– Na pewno odsłoniło się jej więcej, choć czy cała urosła nie możemy stwierdzić bez pełnego przekroju. Dzisiaj przemoc zaczęła dotyczyć postronne osoby. Gdy dziesięć lat temu pracowałam w brukselskiej prokuraturze, również strzelały do siebie gangi narkotykowe, tylko wtedy odbywało się to o czwartej nocy w miejscu, w które nikt inny się nie zapuszczał.

W tym samym czasie wzrosła wartość szemranych majątków i ilość pranych pieniędzy. W sektorach z dużym obiegiem gotówki, w gastronomii oraz nieruchomościach,

• **Miejsce strzelaniny związanej z handlem narkotykami w dzielnicy Cite du Peterbos w Brukseli, 7 lutego 2025 r.**

FOT. NICOLAS TUCAT
/ AFP



ściach, konkurencja między legalną a nielegalną działalnością jest wyraźnie większa niż dziesięć lat temu.

A pani czuje się bezpiecznie na ulicach Brukseli?

– Tak, choć rozumiem, że wiele osób mieszkających w określonych dzielnicach ma prawo odczuwać zagrożenie. Jednak gdy z nimi rozmawiam, to jasno mówią, że problemem są strzały, ale również, a może przede wszystkim, warunki mieszkaniowe, szkolnictwo, czy po prostu bieda.

W zeszłym roku brukselska policja zidentyfikowała 15 newralgicznych stref, które priorytetowo traktujemy w kwestiach bezpieczeństwa i prewencji: są one rozrzucone po całej aglomeracji, choć znajdują się w większości wokół dworców, stacji metra i blokowisk. Wszędzie w nich mieszkają i dilerzy, i konsumenci, zarówno z wyższych, jak i tych wyższych warstw społecznych.

Sama mieszkałam pięć lat w Brukseli i widziałam, jak miasto się zmienia. To, co rzutuje na poczucie bezpieczeństwa, to postępująca indywidualizacja. Tam, gdzie kiedyś już było źle, dziś jest jeszcze gorzej. Długo nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak ważne są inwestycje w infrastrukturę i dzisiaj ponosimy tego konsekwencje w anonimowym świecie. Jeśli jako Myszka Miki mogę zamówić do domu tajskie jedzenie, to mogę również paczuszkę kokainy.

Wcześniej, aby zostać członkiem gangu, trzeba było zdobyć zaufanie szefów, spotkać się z przełożonymi i fizycznie poznać. Dzisiaj młodzi rekrutowani są przez Snapchat, Telegram i inne media społecznościowe. Kiedyś zdobycie broni wiązało się z określonym statusem w półświatku, teraz praktycznie każdy nieletni może kupić karabin, który odbierze w częściach w skrzynkach kilku paczkomatów.

To kiedy dokładnie brukselskie porachunki wyszły z ciemnych zaułków?

– Mniej więcej do czasu pandemii COVID-19 na ulicach Brukseli można było kupić głównie marihuanę. Później agresywnie zaczęła ją zastępować kokaina, za czym poszły nieporównywalnie większe pieniądze i możliwość rekrutacji oraz

uzbrojenia zatrudnianych ludzi. W ślad za tym popłynęły inwestycje w nieruchomości, a problem zakotwiczył się głębiej.

Sytuacja w Brukseli przypomina tę w Marsylii, gdzie wybuchła regularna wojna o terytorium i przejmowanie punktów dilerkich. Naczelnik policji jednej z brukselskich dzielnic mówi, że obrót z jednej miejscówki waha się od 20 do nawet 120 tys. euro dziennie, więc jest się o co bić.

Gangi powielają tak zwaną metodę marsylską i walczą o przejęcie całego miasta. Najpierw odbywa się to w sposób względnie pokojowy, ale jeśli obcy diler nie opuści dochodowego punktu po dobroci, to dochodzi do zastraszania, a w ostateczności odstrzelenia go z przykładowego białego plastikowego krzesła i posadzenia na nim swojego człowieka.

Ile kosztuje taka siłowa zmiana na plastikowym krześle, czyli mówiąc wprost – morderstwo?

– Od kilku do kilkunastu tysięcy euro, choć z reguły chodzi o ten dolny zakres, biorąc pod uwagę, że za spust pociągają osoby coraz młodsze i zdesperowane.

A czy wyparcie marihuany przez kokainę nie wynika też ze zmiany gustów konsumenckich?

– Z całym przekonaniem uważam, że mamy do czynienia z rynkiem napędzanym przez podaż. Kokainy produkuje się coraz więcej i nie jest to już produkt luksusowy. Pojawił się w miejscach, które dotąd nie dysponowały odpowiednim zapleczem logistycznym.

Owszem, wraz ze wzrostem zamożności rośnie zapotrzebowanie na kokainę. Ale w Belgii nagle nie wystrzelił popyt, za to znacznie wzrosła łatwość dostępu. Właśnie dzięki wspomnianej anonimowości i cyfryzacji, które powodują, że bankowiec, urzędnik międzynarodowych instytucji czy ktokolwiek inny nie ma najmniejszego problemu ze zdobyciem narkotyku tu i teraz.

Z raportów Agencji Unii Europejskiej ds. Narkotyków (EUDA) wiemy, że o zażywaniu decydują trzy czynniki: problemy mentalne, łatwość dostępu oraz prze-

kanie, że wszyscy biorą. Handlarze opierają swoją strategię na zagwarantowaniu dostępności i tworzeniu przeświadczenia o powszechnej konsumpcji. My staramy się złamać ich modele zarobkowe i postawić jak najwięcej barier w łańcuchu dostaw.

Jednocześnie w 2024 r. w porcie w Antwerpii po raz pierwszy od ponad dekad widocznie spadła ilość przechwyconej przez celników kokainy. W zeszłym roku były to 44 tony, rok wcześniej 121.

– Jej produkcja w Ameryce Południowej jednak nieustannie wzrasta, więc przyczyn tych statystyk trzeba szukać gdzie indziej. Z pewnością kontrole w Antwerpii wymuszają zmianę przemytniczego modus operandi. Obserwujemy dywersyfikację ryzyka, bo łącznie przechwycono mniej kokainy, ale ilość mniejszych transportów, w których odkryto narkotyk, już wzrosła.

Spożycie w Belgii utrzymuje się na stabilnym poziomie. W ścieżkach w Antwerpii znajduje się więcej resztek kokainy niż gdziekolwiek indziej w Europie, bo Belgia z racji położenia jest krajem przelotowym. Antwerpia to wciąż brama do całego kontynentu, a do tego dochodzą duże porty morskie w Brugii oraz Gandawie, wzrost przemytu na lotniskach w Zaventem i Liège oraz transport lądowy – w ciężarówkach z Afryki.

W Brukseli słyszymy strzały z kalasnikowców, a w Antwerpii wybuchające granaty. Skąd ta różnica?

– Ta przemoc ma dwa oblicza. W Antwerpii koncentruje się na handlu hurtowym. Tony kokainy trzeba wywieźć do bezpiecznych lokalizacji, dzięki współpracy przekupionych celników i innych pośredników. Aby utrzymać ich wszystkich w ryzach, sieci narkotykowe stosują ciągły cykl zastraszania i zemsty. Celem nie jest zabijanie, a raczej groźenie, demaskowanie. Czasem na miejscu zdarzenia zastajemy skierowane do współpracowników lub konkurentów wiadomości: „złodziej”, „informator”. Za podkładanie ładunków wybuchowych, podobnie jak za wybieranie kokainy z kontenerów w porcie, często odpowiadają grupy z Holandii.

Belgię

W Brukseli trwa wojna o terytorium, zasadniczo na poziomie detalicznym. Widzimy lokalnych gangsterów, często z nizin społecznych lub czekających latami na rozpatrzenie wniosku o azyl. Bo Bruksela to jedyne w Belgii miejsce, gdzie można złożyć wniosek o azyl.

Czyli raczej mają ci, którzy dostrzegają tu związek z belgijską polityką migracyjną?

– Tego związku nie ma co wyolbrzymiać i wysnuwać wniosku, że zamknięcie granic przed imigrantami rozwiąże problem z narkotykami. Dlaczego osoby żyjące w Belgii bez pozwolenia na pobyt lub oczekujące na azyl są tak podatne na oferty z półświatka? Nie dlatego, że taką mają naturę, ale dlatego, że nie mają gdzie mieszkać, gdzie zarabiać, gdzie spać i czego jeść. W takiej sytuacji godzą się na kilkaset euro za parę dni dilowania na ulicy. Nie chcę tym tłumaczyć każdej ich decyzji, lecz to tutaj widzę najsilniejszy związek.

W którym miejscu zatem zawiodła dotychczasowa polityka Belgii?

– Przez lata skupialiśmy się na policji i wymiarze sprawiedliwości, w dodatku wciąż niedofinansowanych. Zapomnieliśmy o holistycznym podejściu, w tym o humanitarnej polityce azylowej, która doprowadziłaby do utrudnienia gangom rekrutacji taniej siły roboczej.

Za mało zajmujemy się mieniem pochodzącym z nielegalnych źródeł. Musimy szybciej wykrywać, gdy ktoś próbuje prac pieniądze i gdy zakłada fasadowe spółki.

Weźmy też na celownik symbole kryminalnej kariery, takie jak luksusowe samochody, których pochodzenia – zazwyczaj młody – właściciel nie jest w stanie udowodnić. W Belgii pojawiło się już kilku odważnych burmistrzów, którzy konfiskują takie auta jako środek zabezpieczający. Wysyłamy w ten sposób sygnał, że kryminal nie jest opłacalną ścieżką kariery.

Musimy chronić aparat sprawiedliwości, zagwarantować komfort pracy, anonimizować dane osobowe sędziów i policjantów zaangażowanych w określone sprawy. Jeśli tego nie zrobimy, to powtorze za antwerpską sędzią, która ukrywała się ze względu na poważne groźby pod jej adresem: Belgia naprawdę jest na drodze, by stać się narkopaństwem.

W 2021 r. ruszyła zakrojona na historyczną skalę operacja policyjna Sky ECC i od tamtego czasu doprowadziła ona przed sąd setki osób tworzących międzynarodową siatkę narkotykową. Pod koniec 2024 r. w największym procesie sąd w Brukseli skazał na więzienie ponad sto osób. Czy to też tylko wierzchołek góry lodowej?

– Operacja Sky ECC przechwyciła niemal miliard zaszyfrowanych wiadomości, które do dzisiaj są przetwarzane i to dzięki nim wyłonił się nowy, hybrydowy schemat organizacji przestępczej. Wcześniej widzieliśmy struktury w kształcie piramidy, które rozpadały się po wsadzeniu do więzienia ich przywódców. W organizacji hybrydowej najpierw trzeba ustalić, gdzie znajdują się kluczowe pozycje, bo może je pełnić np. Albańczyk koordynujący trasę kontenera z przemytem między portem w Ekwadorze a Antwerpią. Przerwanie tego ogniwa często przynosi większe korzyści niż aresztowanie mafijnego bossa.

To są lekcje, które do dzisiaj procentują dzięki Sky ECC. Ale dopiero kiedy nauki te przekujemy w blokady łańcuchów dostaw i przejście nielegalnych majątków, wstrząśniemy całym środowiskiem. Na razie jesteśmy na etapie aresztowań i oskarżeń, podczas gdy konfiskata mienia pozostaje na dalszym planie.

Udało się już doprowadzić do pierwszych ekstradycji bossów mafijnych z Dubaju do Belgii.

– Pomógł w tym pochodzący z zarekwirowanych mafijnych pieniędzy fundusz, dzięki któremu wysyłaliśmy sędziów i prokuratorów za granicę, w tym do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Bezpośrednie kontakty są kluczowe, aby przyspieszyć bieg spraw. Rozmawiamy parę dni po tym jak, najpierw w Brukseli, a później w Abu Zabi, spotkali się ministrowie sprawiedliwości Belgii i ZEA.

W Albanii nasi prokuratorzy opracowali mapę drogową śledztwa, prowadzącego do zajęcia mafijnego majątku przez albański wymiar sprawiedliwości, mimo że mienie pochodziło z przestępczej działalności na terenie Belgii.

Albańska mafia dominuje w Brukseli?

– Albańczycy są jedną z najwidoczniejszych grup i w Brukseli, i w Antwerpii, i w innych miastach Europy, a także w Ameryce Południowej. To potwierdziło zresztą śledztwo Sky ECC – albański był po angielskim drugim najczęściej używanym językiem w przechwyconych wiadomościach.

Dzisiaj termin „mafia” wypełnia się już inną treścią, mniej w niej hierarchicznych zależności i zamykania się na inne narodowości czy społeczności. Koneksjami z Marsylią zarządzają głównie osoby z korzeniami marokańskimi lub algierskimi. Natomiast w sektorze transportowym zauważamy między innymi Polaków: kierowców ciężarówek lub pojazdy z polskimi rejestracjami wykorzystywane na trasie przemytu.

W sektorze transportowym zauważamy między innymi Polaków: kierowców ciężarówek lub pojazdy z polskimi rejestracjami wykorzystywane na trasie przemytu

Niektórzy eksperci utrzymują, że wojna z narkotykami jest jak walka z mitologiczną hydrą, której głowy zawsze będą odrastać. Postulują oni więc dekryminalizację wszystkich substancji i pełną państwową regulację lub legalizację. Za przykład rozwiązań mają tu służyć Kanada, Niemcy czy Portugalia.

– Kanada eksperymentuje z legalizacją małych ilości, ale ja uważam, że jako państwo powinniśmy wysłać sygnał, że wszystkie narkotyki są po prostu niezdrowe. Tymczasem wzrasta ich konsumpcja wśród kanadyjskich nieletnich. To perwersyjny efekt nowego prawa, ale też logiczny, bo skoro producenci stracili część rynku dorosłych, to chcą sobie odbić na innej grupie wiekowej.

Dostrzegam za to zalety polityki dekryminalizacji. Portugalia wyraźnie określa, jakie ilości danego narkotyku na osobę nie podlegają karze, a nawet w razie ich przekroczenia sprawa najpierw trafia do rozpatrzenia przez komisję skupiającą prawników, pracowników zdrowotnych i społecznych. Jeśli zażywasz wyłącznie rekreacyjnie, otrzymasz karę administracyjną. Jeśli robisz to, bo jesteś uzależniony, czyli chory, otrzymujesz skierowanie na terapię. System portugalski działa przede wszystkim dlatego, że zainwestował w opiekę zdrowotną.

W Belgii też de facto stosujemy dekryminalizację, bo jeśli policja złapie cię z kilkoma jointami w plecaku lub paroma gramami kokainy czy ketaminy, to albo sprawę rozstrzygnięcie polubownie, albo sąd odeśle cię do lekarza. Tyle tylko, że na wizytę będziesz musiał poczekać rok. Sprawy nie ułatwia administracyjna struktura Belgii, bo za opiekę zdrowotną w dużej mierze odpowiadają tutaj regiony, a prawo karne jest w gestii federalnej. ●

Rozmawiał Maciej Bochajczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34391847

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:
<https://si2pem.gov.pl/>
oraz
<https://lbs.networks.pl/planowane-pomiary/>
publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych.

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.

Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34406195

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2025.1222), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 5 listopada 2025 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.19.2025 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą:

Budowa sieci gazowej średniego ciśnienia dn250, dn110, dn63 w miejscowości Sierockie i Leszczyny, po rozpatrzeniu wniosku inwestora: Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o., ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, działającego przez pełnomocnika,

Wojewoda doręcza decyzję wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją zawiadomienie o jej wydaniu wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych decyzją lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, właściciela lub użytkownika wieczystego zawiadamia się o decyzji poprzez obwieszczenie.

Decyzja Wojewody Małopolskiego o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego* mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 612).

Treść ww. decyzji została udostępniona 5 listopada 2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem: <https://bip.malopolska.pl/muw,a,2766147,decyzja-wojewody-malopolskiego-znak-wi-iv7471192025-z-5-listopada-2025-r-ustalajaca-lokalizacje-inwe.html> (ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/menu podmiotowe/**Urząd Wojewódzki/ Wydział/ Infrastruktury/ Repozytorium plików/ Decyzja Wojewody Małopolskiego znak: WI-...**)

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego - w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planów ogólnych oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

Polski system podatkowy jednym z najgorszych

Z raportu Tax Foundation płynie jasny wniosek: polski system podatkowy wymaga pilnego uproszczenia. Nie chodzi wyłącznie o wysokość stawek, lecz o przejrzystość zasad.

Witold Gadomski

Gdy podatki są proste, przejrzyste i neutralne, sprzyjają inwestycjom, rozwojowi przedsiębiorstw i wzrostowi zatrudnienia. Kiedy jednak system staje się zawiły, niestabilny i pełen wyjątków, zaczyna działać jak hamulec – zwiększa koszty działania firm, zniechęca do podejmowania ryzyka i komplikuje życie administracji skarbowej.

Podkreśla to od lat amerykański think tank Tax Foundation w swoim Międzynarodowym Rankingu Konkurencyjności Podatkowej. Ranking obejmuje 38 państw OECD (czyli wysoko rozwiniętych i demokratycznych państw) i pokazuje, jak skonstruowane są ich systemy podatkowe – w jakim stopniu są proste, wspierają inwestycje oraz czy nie zniekształcają decyzji ekonomicznych. W przeciwieństwie do wielu innych porównań ten ranking nie ocenia, jak wysokie są podatki, ale to, jak są zaprojektowane.

W najnowszej edycji Polska znalazła się na 35. miejscu – czwartym od końca. To spadek o sześć pozycji względem poprzedniego roku i najgorszy wynik od lat. Dla gospodarki, która mierzy się jednocześnie z rosnącymi potrzebami wydatkowymi to sygnał wyjątkowo niepokojący. Słaba konstrukcja systemu podatkowego oznaczać może bowiem mniejszą atrakcyjność inwestycyjną i rosnące koszty funkcjonowania przedsiębiorstw.

Dlaczego Polska wypada tak słabo w rankingu Tax Foundation?

Tax Foundation analizuje pięć obszarów systemu podatkowego: PIT, CIT, VAT i inne podatki konsumpcyjne, podatki majątkowe oraz zasady opodatkowania działalności międzynarodowej. Polska plasuje się nisko w większości z nich:



• Według raportu skomplikowana konstrukcja ulg oraz progów w przepisach dotyczących PIT powodują, że zarówno dla pracowników, jak i firm zatrudnianie jest drogie i obciążone ryzykiem błędów. Na zdjęciu: urząd skarbowy Warszawa Mokotów przy ul. Postępu

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Opodatkowanie dochodów osób fizycznych (PIT) – 35. miejsce. Wysokie pozapłacowe koszty pracy i skomplikowana konstrukcja ulg oraz progów powodują, że zarówno dla pracowników, jak i firm zatrudnianie jest drogie i obciążone ryzykiem błędów.

• Opodatkowanie konsumpcji (VAT) – 35. miejsce. Mimo że stawka VAT jest wysoka, baza podatkowa jest wąska – z powodu licznych zwolnień i preferencyjnych stawek. W efekcie system jest nie tylko skomplikowany, ale także nierówny.

• Podatki majątkowe – 28. miejsce. Podatki od nieruchomości, spadków, darowizn czy czynności cywilnoprawnych obciążają majątek w odezwaniu od jego realnej wartości i często stanowią kosztowną barierę, a nie źródło stabilnych dochodów budżetu.

• Opodatkowanie działalności międzynarodowej – 31. miejsce. Spadek ten wiąże się m.in. z wprowadzeniem globalnego minimalnego podatku dla dużych firm. Dodatkowe regulacje zwiększyły złożoność rozliczeń.

W najnowszej edycji Polska znalazła się na 35. miejscu – czwartym od końca. To spadek o sześć pozycji względem poprzedniego roku i najgorszy wynik od lat

Stosunkowo najlepiej Polska wypada w zakresie opodatkowania dochodów firm (CIT) – tu zajmuje 14. miejsce. Jednak ta pozycja jest myląca. Ranking w ograniczonym stopniu oddaje stopień skomplikowania regulacji CIT w Polsce.

W praktyce przedsiębiorcy zmagają się z trudnymi zasadami rozliczania kosztów, ograniczoną możliwością odliczania strat, rozbudowa-

nym systemem ulg i wyłączeń oraz dodatkowym minimalnym podatkiem dochodowym dla firm o niskiej rentowności. To kolejne elementy, które zwiększają niepewność i koszty funkcjonowania biznesu.

Kto jest liderem Tax Foundation, a kto w tyle?

Na czele rankingu kolejny rok znajdują się:

- Estonia – dzięki systemowi, w którym opodatkowaniu podlega dopiero zysk wypłacony właścicielom, a nie reinwestowany w firmie,
- Łotwa – stosująca podobne rozwiązania jak Estonia,
- Nowa Zelandia – z przejrzystą strukturą podatków i szeroką bazą podatkową.

Najgorzej z kolei wypadają Kolumbia, Włochy i Francja, których systemy cechuje duża złożoność i bardzo wysokie krańcowe obciążenia.

Polska niestety znajduje się bliżej końca niż środka zestawienia, co jest problemem strukturalnym, a nie chwilową anomalią.

Z raportu płynie jasny wniosek: polski system podatkowy wymaga pilnego uproszczenia. Nie chodzi wyłącznie o wysokość stawek, lecz o przejrzystość zasad. Potrzebne są:

- ograniczenie liczby ulg i wyjątków,
- stabilność prawa podatkowego,
- obniżenie kosztów pracy,
- elastyczniejsze zasady rozliczania inwestycji i strat.

Mimo bardzo słabego miejsca Polski w rankingu konkurencyjności podatkowej, gospodarka wciąż utrzymuje stosunkowo wysokie tempo wzrostu dzięki sile rynku wewnętrznego, inwestycjom publicznym i napływowi środków unijnych.

Ten wzrost jest jednak w coraz większym stopniu osiągany wbrew systemowi podatkowemu, a nie dzięki niemu. Jeżeli struktura podatków pozostanie skomplikowana, niestabilna i obciążająca pracę oraz inwestycje, tempo rozwoju będzie stopniowo słabnąć.

Rząd ma ograniczony wpływ na wiele globalnych czynników gospodarczych, takich jak koniunktura światowa czy ceny surowców, ale system podatkowy leży w całości w jego kompetencjach. Dlatego to właśnie tu powinny rozpocząć się najważniejsze reformy, jeśli Polska chce utrzymać przewagę wzrostu w nadchodzących latach. ●

Trump chce wypłacić Amerykanom po „2 tys. dolarów dywidendy z cel”

Donald Trump chce rozdawać pieniądze. Obiecuje swoim obywatelom, że podzieli się z nimi zyskami z cel.

W swoim serwisie społecznościowym Truth Social Donald Trump napisał w niedzielę, że administracja USA zbiera biliony dolarów z wprowadzonych przez niego taryf i niedługo zacznie z nich spłacać gigantyczny dług publiczny warty 37 bln dolarów.

Dodał też, że dywidenda w wysokości co najmniej dwóch tysięcy dolarów, będzie wypłacona wszystkim – wyłączenie mają być tylko najbogatsi, ale nie sprecyzował, co to dokładnie oznacza.

Jednocześnie liczne sądy niższej instancji w USA orzekają, że taryfy nałożone przez Trumpa na kraje i produkty są bezprawne. Sprawą zajmuje się teraz Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych, który jest zdominowany przez konserwatywnych sędziów sprzyjających Trumpowi.

Ile dla każdego

540

DOLARÓW NA OSOBĘ

• wyniosłaby dola z cel dla każdego Amerykanina

Chociaż Trump pisze i mówi o bilionach dolarów z cel, to Departament Skarbu mówił w październiku, że z tego tytułu pobrał w 2025 „jedynie” 195 mld dolarów. Przy założeniu, że pieniądze miałyby dostać każdy z mieszkańców Stanów Zjednoczonych, oznaczałoby to... ok. 540 dolarów na osobę.

Serwis Yahoo pisze, że potencjalne dywidendy z taryf musiałyby zostać najpierw zaakceptowane przez Kongres USA, który obecnie nie pra-

cjuje w związku z nieprzegłosowaniem ustawy budżetowej. Spowodowało to zamknięcie rządu i wstrzymanie wypłat dla wszystkich pracowników sektora budżetowego w tym m.in. żołnierzy czy kontrolerów lotów.

Wstrzymało to także wypłatę za pomocą żywnościowych, z których korzysta ponad 40 mln Amerykanów. Prowadzi to do coraz większych napięć w amerykańskim społeczeństwie. ●

Bolesław Brezczo

Branża IT liderem zwolnień w USA. Efekt będzie odczuwalny w Polsce

Branża IT kolejny raz jest liderem zwolnień w Stanach Zjednoczonych. Od początku 2025 do października pracę straciło tam 140 tys. osób. Efekty będą odczuwalne także w Polsce.

Bolesław Breczko

Globalna branża IT jest ze sobą ściśle powiązana i napędzana jest przede wszystkim przez trendy w Stanach Zjednoczonych. Także w Polsce szeroko pojęty rynek programistów w dużej mierze zależy od amerykańskich nastrojów.

Polskie oddziały dużych amerykańskich korporacji są ściśle związane z globalnymi wynikami i decyzjami centrali. Z kolei małe polskie firmy programistyczne (tzw. software house'y), często realizują projekty dla dużych zachodnich firm lub ich partnerów.

Wg najnowszego Raportu Challenge'a o ogólnym zatrudnieniu w Stanach Zjednoczonych październik 2025 jest najgorszy od ponad 20 lat. W tym miesiącu pracę w USA straciło ponad 150 tys. osób. Gorszy był tylko... październik 2003 roku.

Liderem zwolnień była branża IT, która w październiku pozbyła się ponad 33 tys. pracowników. Prawie połowę

wę zwolnionych stanowią pracownicy Amazona, który zapowiedział redukcję do 14 tys. osób. Jednocześnie firma planuje zatrudnić – ale tylko czasowo – do 250 tys. osób do pracy przy wysyłkach w okresie świątecznym.

Od początku roku pracę w branży IT straciło 141 tys. osób, przebijając pod tym względem poprzedni rok (do października 2024 pracę w IT straciło 120 tys. osób).

Nie ma jednego powodu masowych zwolnień w branży IT. Chociaż najczęściej uwagi przykuwają informacje o zastępowaniu programistów przez sztuczną inteligencję, to jest to tylko niewielki odsetek osób, które tracą pracę.

Ciągle istotnym czynnikiem zwolnień jest korekta po masowym zatrudnianiu w czasie pandemii, gdy zapotrzebowanie na usługi cyfrowe było ogromne. Na razie nie zapowiada się jednak, aby obecny rok zbliżył się do rekordowego 2023, w którym w ramach „popandemicznej ko-



• Według najnowszego Raportu Challenge'a o ogólnym zatrudnieniu w Stanach Zjednoczonych październik 2025 jest najgorszy od ponad 20 lat

FOT. REUTERS / ANGELINA KATSANIS

Tamtejszy urząd pracy poinformował, że w październiku prywatne firmy z sektora IT mają zamiar zwolnić blisko 300 osób. Nie wiadomo jednak, ile z nich stanowią pracownicy Aptiv, urząd nie podaje tak szczegółowych informacji.

Jednak wg raportu MOTIFE o polskim rynku IT zwolnienia nie oznaczają automatycznie, że programistom grozi bezrobocie, bo ponad połowa firm z tej branży planuje zatrudnienia. Dotyczy to jednak zaawansowanych i doświadczonych programistów, bo ofert pracy dla początków, czyli tzw. juniorów jest coraz mniej.

Wynika to m.in. ze strategii budowania przez polskie firmy zaawansowanych kompetencji, dzięki którym wygrywają z tańszymi firmami z Indii, oraz z wykorzystywania narzędzi AI, które mogą wykonywać proste zadania wcześniej zlecenia juniorom. ●

Zwolnienia w IT

141

TYS. OSÓB

• straciło pracę od początku tego roku w branży IT w USA

rekty” z branży IT zwolniono ponad 250 tys. osób.

Analitycy twierdzą, że powody zwolnień to często klasyczne cięcie kosztów tam, gdzie o nie najłatwiej, czyli na wynagrodzeniach.

Zwolnienia w branży IT w USA zawsze przekładają się na zwolnienia w Polsce. Gazeta Krakowska pisze, że tamtejszy oddział Aptiv (amerykańskiej spółki świadczącej usługi IT) zapowiedział pod koniec października kolejną rundę zwolnień.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34404616



Ministerstwo Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej

KODEKS PRACY

Art. 22. [Stosunek pracy]

§ 1. Przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do **wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem** oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca – do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem.

§ 11. Zatrudnienie w warunkach określonych w § 1 jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę zawartą przez strony umowy.

§ 12. **Nie jest dopuszczalne zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną przy zachowaniu warunków wykonywania pracy, określonych w § 1.**

Nie zmieniamy obowiązującego prawa – dbamy o jego przestrzeganie.

Wzmacniamy uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy, by skutecznie walczyć o uczciwy rynek pracy. Prawo to prawo, musi być i będzie egzekwowane.

CO SIĘ ZMIENI?

- ✓ Okręgowy Inspektor Pracy będzie mógł zdecydować o **zmianie nielegalnej umowy śmieciowej** (lub pracy „na czarno”!) na umowę o pracę;
- ✓ PIP będzie mogła przeprowadzać kontrole zdalnie i **korzystać z danych innych instytucji;**
- ✓ **Wzrosną kary** – aby bardziej odstraszać od łamania prawa pracy.

Na rynku pracy wszyscy muszą grać fair!

Po prezydenckim wecie

„Plan B” dla Doliny Dolnej Odry

Powiększenie już istniejącego parku narodowego o Dolinę Dolnej Odry nie wymaga ustawy i podpisu Nawrockiego. Dla dobra przyrody i zainteresowanych samorządów trzeba ominąć prezydenckie weto, chociaż PiS będzie krzyczał, że to „rozwiązanie siłowe”.

Kraśnicki jr

Ustawę powołującą Park Narodowy Doliny Dolnej Odry na Międzyodrzu na południe od Szczecina zawetował w piątek prezydent Karol Nawrocki. Uzasadnienie decyzji, które zostało opublikowane na oficjalnej stronie prezydenta, to obłudny zbiór manipulacji już wcześniej rozpowszechnianych przez polityków PiS. Niekiedy tak absurdalnych, że doprawdy dziwi, że prezydent RP, uwiarygadniając je, naraża na szwank powagę swojego urzędu.

Ot, chociażby taki przykład. W uzasadnieniu prezydenckiego weta czytamy (pisownia oryginalna):

„Na obszarze parku narodowego obowiązuje generalny zakaz używania jednostek motorowych i prowadzenia sportów motorowodnych, chyba że zostanie on zniesiony w drodze decyzji dyrektora parku. W praktyce oznacza to, w praktyce że już od chwili wejścia w życie ustawy ustanawiającej park narodowy, a przed wydaniem decyzji określających zasady korzystania z akwenów wodnych, na obszarach objętych ochroną może dojść do czasowego ograniczenia lub nawet wstrzymania żeglugi, ponieważ korzystanie z jednostek z napędem motorowym wymagałoby dopiero późniejszego, odrębnego dopuszczenia”.

Taki – dość bełkotliwie wyrażony – argument podany przez prezydenta Nawrockiego (a raczej jego współpracowników odpowiedzialnych za komunikację) kompromituje go. Wiadomo bowiem, że granice planowanego parku narodowego nie wykraczają poza obecny Park Krajobrazowy Doliny Dolnej Odry. Od 1993 roku, kiedy ten park krajobrazowy powstał, obowiązuje na tym terenie zakaz poruszania się jednostek z napędem motorowym. Stosowna informacja jest na każdej słuzie prowadzącej na kanały. Kanały tak szybko zarastają, że w większości i tak nie nadają się do pływania jednostkami ze śrubą. A tam, gdzie odbywa się żegluga, czyli na obu odnogach Odry, parku narodowego nie ma.

Przywołuję ten przykład (inne balałutne argumenty przeciwników parku podaję w artykule „12 największych strachów związanych z Parkiem Narodowym Doliny Dolnej Odry. Krok po kroku rozwiewamy każdy z nich”), by pokazać, że nie ma co liczyć na rzeczową dyskusję z otoczeniem prezydenta. Dwa lata dyskusji o parku to tylko sianie kolejnych niepokojów i mnożenie kłamstw.

Weto w sprawie Parku Narodowego Doliny dolnej Odry nie było zatem zaskoczeniem. To część wojny prezydenta i obecnej sejmowej opozycji z rządem Donalda Tuska, próba budowania pozycji politycznej obozu PiS na wzbudzaniu strachu przed wszystkim, co nowe. Rząd dalej powinien robić swoje. I to się dzieje. „Plan B” Ministerstwa Klimatu i Środowiska zakłada objęcie pełną ochroną obszaru Międzyodrza już nie w formie odrębnego parku narodowego, ale po-

• **Widok na szcze-
ciński Kanał Kluc-
ki, Klucki Ostrów
i Wielkie Bagno
Kurowskie. Tereny
te miały zostać
włączone do parku
narodowego**

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ /
AGENCJA WYBORCZA.PL



przez powiększenie granic istniejącego parku narodowego o obszar Doliny Dolnej Odry – w granicach zaplanowanych w zawetowanej ustawie, czyli bez części gryfińskiej.

To może być na przykład nowa część położonego po sąsiedzku Parku Narodowego „Ujście Warty” o zbliżonym przeciwieństwie charakterze.

Do tego nie potrzeba ustawy. Wystarczy rozporządzenie Ministra Klimatu i Środowiska i zgoda zainteresowanych samorządów. Widuchowa, Kolbaskowo, Szczecin, a także powiat gryfiński, policki i samorząd wojewódzki, muszą jeszcze raz przyjąć stosowne uchwały, tym razem wyrażające zgodę na po-

Powstanie parku narodowego na Międzyodrzu według „planu B” i udowodnienie, że przynosi on gminom same korzyści, to najlepszy sposób pokazania, że szczucie na próbujących go stworzyć społeczników i polityków było tylko brudnym politycznym zagraniem

większenie wspomnianego parku „Ujście Warty” o dodatkowe tereny zainteresowanych gmin. To procedura, która może zająć kilka miesięcy, ale warto to zrobić. Emocje w zlekceważonych wetem prezydenta samorządach są takie, że nowe uchwały nie będą długo czekać na przegłosowanie.

Politycy PiS, gdy usłyszeli, że takie rozwiązanie jest możliwe, już ogłosili, że to skandal i „rozwiązanie siłowe”. Ja zapytam: czy prawdziwym skandalem nie była ich kampania dezinforma-

cyna torpedująca starania samorządów, które uznały, że park narodowy to dla nich szansa? Wszystko przecież odbyło się demokratycznie. Jedynej gminy, która bała się parku (Gryfina), nikt nie zmuszał do przyłączenia się. Teraz może być podobnie.

Powstanie parku narodowego na Międzyodrzu według „planu B” i udowodnienie, że przynosi on gminom same korzyści, to najlepszy sposób pokazania, że szczucie na park i na próbujących go stworzyć społeczników i polityków było tylko brudnym politycznym zagraniem.

Cały ten proces będzie też okazją do rehabilitacji tych polityków rządzącej koalicji, którzy do tej pory palcem nie kiwnęli w sprawie Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry, a teraz na portalach społecznościowych wylewają krokodyły, psiocząc na weto Nawrockiego. Ryszard Matecki, jeden z członków inicjatywy „Stwórzmy Park Narodowy w Dolinie Dolnej Odry” w swoim komentarzu zamieszczonym na Facebooku napisał o tym wprost:

„Mieliliśmy nadzieję, że wraz ze zmianą władzy pojawi się szacunek do inicjatyw obywatelskich. I zawiedliśmy się okrutnie. Gdy pisowscy aparatczycy produkowali swoje kłamstwa, zostawili nas samych, zginiatanych walcem pisowskiej propagandy. Posłowie Grzegorz Napieralski, Patryk Jaskulski, Dariusz Wieczorek, Artur Łącki, Sławomir Nitras, Magdalena Filiks, Dariusz Wieczorek, marszałek Olgierd Geblewicz – zapamiętamy, że nie można na was liczyć. Udowodniliście, że za cenę partyjniackich interesików jesteście w stanie sprzedać obywatelską inicjatywę. Gdy was potrzebowaliśmy, zostawiliście nas i Międzyodrze na pastwę pisowskich trucieli”.

I to jest fakt. PiS wysyłał nad Odrę kolejnych posłów tworzących dramatycz-

ne posty i rolki o tym, jakie to niebezpieczeństwo spowoduje park narodowy. Czy była na to jakaś odpowiedź ze strony posłów KO, czy też Lewicy? Wsparcie dla atakowanych społeczników, samorządowców, przyrodników? Nic. Lateralnie nic. Jasne stanowisko, że park narodowy nie będzie zagrażał żegludze na Odrze, przedstawił tylko Arkadiusz Marchewka – bardziej jako wiceminister infrastruktury niż poseł.

Dlaczego? Czyżby parlamentarzyści z KO i Lewicy nie chcieli wspierać projektu prowadzonego przez ministerstwo oddane Polsce 2050? Jeśli tak było (a tak nieoficjalnie słyszałem), to jest to czyste politykierstwo. Gdzie w tym dbałość o region i wspieranie woli działających tu ludzi?

Wypada tu wymienić tych polityków, którzy nie sprzeniewierzyli się tej roli. To wojewoda Adam Rudawski (Polska 2050), szczeciński radny Przemysław Słowik (Partia Zieloni) i radny wojewódzki Artur Nycz (KO).

Nie mam wątpliwości, że realizacja „planu B” spotka się z jeszcze bardziej zajadłym atakiem ze strony PiS. Samorządowcy, którzy raz jeszcze będą podejmować decyzje, społecznicy ich wspierający, przyrodniczy, potrzebujący realnego wsparcia i politycznego parasola nad nimi ze strony całej Koalicji 15 Października. Bo Międzyodrzu to nie jest teren jakiejś partii, którą lubimy mniej lub bardziej, ale nasz wspólny skarb, o który trzeba zaważyć. ●

Andrzej Kraśnicki jr

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

List Hanny Machińskiej do więzionego w Białorusi Andrzeja Poczobuta

To jednostki dokonują wielkich czynów



Hanna Machińska

Autorka jest członkinią Rady Fundacji Helsińskiej i Kapituły Funduszu

Obywatelskiego im. Ludwika i Henryka Wujców, w latach 2017-22 była zastępczynią Rzecznika Praw Obywatelskich, w 2023 otrzymała tytuł Człowieka Roku „Gazety Wyborczej”.

11 listopada 2025 r. Karol Nawrocki odznaczył Andrzeja Poczobuta Orderem Orła Białego „w uznaniu znamienitych zasług w działalności na rzecz Polaków na Białorusi, w szczególności za walkę o prawa człowieka i niezłomną postawę w konfrontacji z przejawami odradzających się reżimów totalitarnych”. 22 października 2025 r. dziennikarz otrzymał od Parlamentu Europejskiego Nagrodę Andrieja Sacharowa. – Więzienna gehenna naszego białoruskiego korespondenta Andrzeja Poczobuta przestała być sprawą między Polską a autorytarną Białorusią. Uwolnienia dziennikarza domaga się cała Europa – napisał Bartosz Wieliński.

Andrzej Poczobut jest więziony przez władze Białorusi od marca 2021 r. po społecznych protestach wywołanych sfalszowaniem przez Aleksandra Łukaszenkę wyborów w sierpniu 2020 r.

Pan Redaktor Andrzej Poczobut Mija kolejny dzień uwięzienia Pana. Jak trudno nam zliczyć te dni koszmaru. Piszę do Pana w imieniu wielu, wielu przyjaciół w Polsce, którzy są głęboko przejęci Pana sytuacją. Wiemy, że dzieli Pan los z tymi, którzy razem z Panem odbywają niezasłużoną, okrutną karę więzienia.

Codziennie, otwierając „Gazetę Wyborczą”, nasz wzrok zatrzymuje się na tej nieublaganej liczbie dni pozbawienia Pana wolności i zadajemy sobie pytanie: jak długo jeszcze musimy te dni liczyć? Pan, swoją postawą, daje nam dowód niezwykłej determinacji i niezłomności, pokazując reżimowi, że odebranie społeczeństwu podstawowych, przynależnych mu praw musi budzić sprzeciw, nie tylko w Białorusi, lecz również w całym demokratycznym świecie.



• 11 listopada 2025 r. Pałac Prezydencki. Prezydent Karol Nawrocki podczas uroczystości przyznania Orderu Orła Białego Andrzejowi Poczobutowi, więzionemu w Białorusi dziennikarzowi „Wyborczej”

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pana sprzeciw nie jest bezgłosny. Pana postawa rezonuje w wielu państwach autorytarnych, ale także w państwach demokratycznych, wskazując do czego może prowadzić autorytaryzm. To nie jest walka w samotności, chociaż pozostaje

Głęboko wierzę, że Pana postawa daje wielu ludziom przykład w czasie wojny i pokoju

Pan ze swoimi myślami za murem, ale po drugiej stronie muru są ludzie, którzy Pana wspierają, którzy myślą tak, jak Pan.

Można zadawać wiele pytań, ale jedno z nich dotyczy poświęcenia zdrowia i życia w imię wolności, demokracji w Ojczyźnie. Czy taka postawa, jaką Pan nam pokazuje, jest skazana na niepowodzenie?

Odpowiedź brzmi: zdecydowanie nie. Koszt, który Pan pono-

si, jest wielki, ale jest wiele przykładów bliskich nam w Europie, gdzie właśnie jednostki dokonywały wielkich czynów. Tak było w Polsce, gdzie proces zmian zapoczątkowany był heroiczną postawą takich osób jak Adam Michnik, Karol Modzelewski, Jacek Kuroń, Jan Lityński, Lech Wałęsa, Barbara Labuda, Alina Piękowska, Bogdan Borusewicz, Henryk i Ludwika Wujcowie, Władysław Frasyniuk czy Henryka Krzywonos.

Głęboko wierzę, że Pana postawa daje wielu ludziom przykład, w czasie wojny i pokoju.

Kieruję do Pana te słowa w dniu polskiego Święta Niepodległości, które powinno nam wszystkim uświadomić, jak ważna jest wolność, a pragnienie wolności, jak powiedział Adam Michnik, to nieodłączna część człowieczeństwa. Panu tę wolność zabrano, ale nie zabrano wolności myśli.

Drogi Panie Redaktorze, Drogi Panie Andrzeju Cieszymy się, że Pana postawa oraz postawa Pani Amaglobeli i Prodemokratycznego Ruchu Pro-

testacyjnego w Gruzji uhonorowana została najważniejszą nagrodą Parlamentu Europejskiego im. Sacharowa. Znalazł się Pan w panteonie najwybitniejszych osobistości, walczących o prawa człowieka i demokrację, pokazując, czym jest dzisiejszy patriotyzm.

Najserdeczniej Panu gratuluję i w imieniu przyjaciół. To słowo „gratuluję” może nie jest najbardziej stosowne w sytuacji Pana uwięzienia, ale po prostu powiem Panu, że spełniło się nasze głębokie pragnienie, aby ta Nagroda przypadła Panu.

Mam nadzieję, że będę mogła powitać Pana, oby niedługo, a teraz życzę Panu zdrowia i najlepszych myśli o polskich przyjaciółach, którzy Pana nie opuszczają.

Warszawa 11 listopada 2025 r. ●



• Wyborcza to Wy.
Piszcie:
listy@wyborcza.pl

Listy@wyborcza.pl Sam nie rządzi, utrudnia rządzenie innym

Prezydent Karol Nawrocki obarczył premiera Donalda Tuska błotem. Poszło o służby specjalne. Najpierw Tusk ogłosił publicznie, że Nawrocki nie podpisał nominacji na stanowiska oficerskie w kontrwywiadzie około 140 osobom.

Nie wiem dlaczego takie nominacje wymagają podpisu Prezydenta?

Nawrocki w odpowiedzi zarzucił Tusкови, że nie umie rządzić i nie dopuszcza go do spotkań z szefami służb specjalnych, że czterokrotnie chciał się z nimi spotkać, ale Tusk im zabronił, a przecież to on, prezydent jest zwierzchnikiem Wojska Polskiego.

Otóż nie jest to prawda! Prezydent obejmuje przywództwo armii jedynie w czasie wojny. Wyobrażacie sobie te spotkania Nawrockiego z szefami służb specjalnych? W jakim celu? Można przypuszczać, że wyda im rozkazy, mimo że nie jest ich dowódcą. Stworzy bałagan, bo oznacza to dwuwładzę w Wojsku Polskim.

Swego czasu podobnie zachowywał się Lech Wałęsa i stracił stanowisko prezydenta.

Mamy dwa wyjścia, albo zlikwidować Wojsko Polskie, albo stanowisko Prezydenta.

Wojsko Polskie jest potrzebne, Prezydent już nie bardzo. Prezydent ma prawo zablokować każdą ustawę przyjętą przez Parlament, podpisuje (albo i nie) nominacje na sędziów oraz na ministrów. W 1990 roku ustanowiono funkcję Prezydenta, który nie rządzi, ale może utrudnić zarządzanie państwem.

Walerian

Aby PiS nie wrócił do władzy

Dużo się ostatnio mówi i pisze o niezrealizowaniu 100 konkretnych obietnic przez Donalda Tuska i Koalicję 15 października. Ja również miałem większe nadzieje, do niektórych działań Koalicji mam swoje uwagi – ale spróbujmy sobie wyobrazić sytuację, gdyby PiS pozostał u władzy na III kadencję! Szczególnie w aspekcie coraz to nowych afer ujawnianych w mediach! Cieszymy się zmianą władzy i róbmy wszystko, co możliwe, aby PiS nie wrócił do władzy! ●

Józef

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34406385

Słowno NOWOŚĆ
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJA WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34406310

OBWIESZCZENIE STAROSTY BYDGOSKIEGO
z dn. 6.11.2025 r.

na podstawie art. 124 a ust. 1 w związku z art. 124 ust. 1 oraz art. 114 ust. 3 i 4 Ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024 poz.1145 ze zm.).

z a w i a d a m i a m

o zamiarze wszczęcia postępowania w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako **dz. nr 248/3**, położonej w obrębie Leszyce, gmina Nowa Wieś Wielka, poprzez zezwolenie na realizację inwestycji polegającej na budowie urządzeń infrastruktury technicznej – infrastruktury energetycznej oraz teleinformatycznej – na potrzeby farmy paneli fotowoltaicznych instalacji fotowoltaicznej.

Postępowanie administracyjne zostanie wszczęte, jeżeli w terminie **dwóch miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia nie zgłoszą się do Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Bydgoszczy – Wydziale Nieruchomości przy ul. Zygmunta Augusta 16, III piętro, pok. nr 301 lub telefonicznie pod numerem 52 581 02 86 powołując się na numer sprawy **WN.6821.2.3.2025**.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34406368

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM
Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino informuje,

że w dniu **20 stycznia 2026 r.**, o godzinie 10.00 w sali nr 34 Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie przy ul. 1 Maja nr 16, przeprowadzony zostanie

III przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej, KW 521V/00072120/8, położonej w obrębie ewidencyjnym Gryfino 1, przeznaczonej pod zabudowę przemysłową zaliczaną do inwestycji mogących pogorszyć środowisko – z zastrzeżeniem warunków określanych w § 30 (12.P.P), tereny zieleni izolacyjnej (14.ZL):

- nieruchomość obejmująca działki nr: 86/1, 304/5, 304/10 o łącznej pow. 3,2343 ha
- cena wywoławcza netto: 1.800.000,00 zł
- wadium: 180.000,00 zł

Do uzyskania w przetargu ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Pełna treść ogłoszenia o przetargu, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl). Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości będącej przedmiotem przetargu uzyskać można w Wydziale Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie, ul. Parkowa nr 3 (II piętro w budynku Banku Pekao S.A) lub telefonicznie pod numerem 91 416 20 11 wew. 402.



Agata Turkot dla „Wyborczej”

STRACH PRZY
SCENARIUSZU

FOT. WARNER BROS ENTERTAINMENT POLSKA SP. Z O.O.

– Do szpitala, w którym kręciliśmy, przewieziono brutalnie zgwałconą dziewczynę. Zrozumiałam, że żyję w bańce.

ROZMOWA Z
AGATĄ TURKOT
aktorką

DAWID DRÓŻDŻ: „Pornografia przemocy”, „rewia tortur”, „sadystyczny”, „traktujący” – to tylko kilka cytatów z recenzji „Domu dobrego”. Film nie spotkał się z dobrym przyjęciem dużej części krytyków, został także pominięty przez jury festiwalu w Gdyni.

AGATA TURKOT: To było dla mnie zaskoczenie, bo podczas festiwalu odbyliśmy wiele budujących rozmów. Odbiór był świetny, warto też dodać, że nie brakuje recenzji zauważających wartość filmu, także tę społeczną. Ale Gdynia Gdynią. Każdy ma prawo do własnego zdania i przepuszczenia dzieła przez własną wrażliwość. Nie rozumiem jednak zarzutów o to, że w filmie jest za dużo przemocy. Rozumiem, że dla kogoś taka konfrontacja może być trudna, ale przemoc tak wygląda. Każda scena ma swoje uzasadnienie i pełni istotną dla opowiadanej historii funkcję.

Niektórzy uważają jednak, że taki sposób ukazywania przemocy w kinie, nie służy sprawie. Wręcz przeciwnie: prowadzi do wiktylizacji ofiar.

– Przemoc towarzyszy nam na każdym kroku. W serwisach społecznościowych i telewizji jest jej mnóstwo, na ulicy na każdym kroku odbijamy się od przemocy. W sztuce przemoc używana jest dla świetnej rozrywki. Wszystkie filmy akcji opierają się na tzw. mordobicu. I to nam daje frajdę. A kiedy pokazujemy przemoc taką, jaką ona jest, to nagle pojawia się oburzenie.

Przemoc jest ogromnym problemem społecznym, ponieważ odwracamy od niej wzrok. Nie chcemy jej oglądać, bo jest brzydka, niekomfortowa. Pokazując przemoc dosłownie, nie pozwalamy widzowi pozostać obojętnym i otwieramy przestrzeń do wspólnej rozmowy, na czym szczególnie nam zależy.

Odbyliśmy wiele spotkań z widzami. Żadna z kobiet, która doświadczyła przemocy, nie powiedziała, że przesadziliśmy. Dzieje się coś przeciwnego – dziękują nam za to, w jaki sposób pokazaliśmy tę historię. Wojtek powiedział, że jeśli jakaś kobieta doświadczona przemocą powie mu, że taki sposób ukazowania tego problemu jest krzywdzący, to „odszczeka swój film”. Do tej pory to się jeszcze nie zdarzyło.

Gośka, w którą wcielasz się w „Domu dobrym”, poznaje dobrze sytuowanego mężczyznę. Zakochują się, ale szczęście nie trwa długo. Partner zamienia życie kobiety w piekło – znęca się nad nią fizycznie, psychicznie i seksualnie. Jak odegrać sceny ukazujące tak graniczne sytuacje w życiu człowieka?

– W szkołach teatralnych aktorów uczy się metody Stanisławskiego, polegającej na tym, że aby odegrać rozpacz, musimy przypomnieć sobie sytuację, w której sami doświadczyliśmy rozpaczy. Nurzanie się w swojej emocjonalności może dać wspaniałe efekty, ale koszty są niewspółmierne. Ania Skorupa, trenerka aktorska, z którą współpracowałam, pokazała mi, że można to zrobić inaczej.

Wcielając się w tę postać, korzystałam z własnej emocjonalności, ale wyraźnie oddzielałam mój świat od świata Gośki. W ten sposób mogłam malować wściekłość czy rozpacz, bazując na empatii i wrażliwości, ale bez rozdrapywania własnej historii. Oczywiście i tak była to praca na bardzo wysokich emocjach, które czasami musiałam na różne sposoby odreagowywać. Ale po tym jak wypoczęłam i się zregenerowałam, czułam, że mogę wejść w kolejną rolę. Aktor nie musi poświęcać swojego życia, żeby być dobry w swoim fachu.

*Agata Turkot

• rocznik 1993. Absolwentka Wydziału Aktorskiego Szkoły Filmowej w Łodzi. Zagrała w serialach „Motyw” (2020) i „Informacja zwrotna” (2023). W „Wese”u Wojciecha Smarzowskiego (2021) wcieliła się w Żydówkę, w której zakochuje się główny bohater. We wrześniu do kin wszedł film familijny „Skrzat. Nowy początek” Krzysztofa Komandera, w którym zagrała matkę jedenastoletniej dziewczynki poznającej świat skratów. Zagrała także w czarnej komedii „Zapiski śmiertelnika” Macieja Żaka. W przyszłym roku premierę będzie miał serial „Piekło kobiet” z jej udziałem.

• **Na zdjęciu:** Agata Turkot i Tomasz Schuchardt, czyli Gośka i Grzesiek w filmie „Dom dobry”

Rola w „Domu dobrym” była twoim największym wyzwaniem zawodowym?

– Tak. Nie dość, że to moja pierwsza główna rola, to jeszcze taki kaliber. I nie będę ukrywać – przestraszyłam się, jak przeczytałam scenariusz.

Dlaczego?

– Kilkusekundowe ujęcia przemocy były rozpisane na całą stronę. Gdy czytałam tekst z takim nagromadzeniem brutalności, pojawiła się we mnie obawa. Zastanawiałam się, czy widzowie będą w stanie to unieść. Zadzwoiłam do Wojtki, który szybko rozwiał moje wątpliwości. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że doskonale wie, jak tę historię opowiedzieć. Powiedział, że w filmie nie będzie aż tyle przemocy ukazanej w pełnych planach, kamera będzie blisko mnie i będzie skupiała się na emocjach bohaterki, a montaż będzie szybki i dynamiczny. Zaufałam mu.

Znacie się już z pracy nad „Wese”em. Zagrałaś tam w wątku historycznym Żydówkę, w której zakochuje się Antoni, grany przez Mateusza Więclawka.

– Udało nam się zbudować fundament, dzięki któremu teraz mogę w pełni Wojtkowi zaufać. Tamta rola była dla mnie przełomowa. Po kiepskich doświadczeniach ze szkoły teatralnej zobaczyłam, jakim szczeniakiem można darzyć ekipę. U Smarzowskiego każdy na planie czuje się widziany i chciany, to doskonale wpływa na atmosferę.

W szkole aktorskiej aktorzy nie są dumni z siebie?

– To pole walki. Wykładowcy stosują metodę kija i marchewki, tylko że kij jest używany częściej. Dla mnie to niezrozumiałe. Ciągłe słyszysz, że nie jesteś wystarczająca. Bo jesteś fajna, ale koleżanka ma „ładniejszą buzię” albo „ciekawsze spojrzenie”. Niby jest OK, ale cały czas dostajesz sygnały, że ktoś jest lepszy. Padłam tego ofiarą. Można się rozpaść.

Wytykanie niedostatków jest traktowane jako metoda treningowa?

– Myślę, że to wynika z bezradności profesorów albo z ich własnych problemów. Nikt nie nauczył ich, że można prowadzić aktorów w inny sposób. Praca z Wojtkiem uświadomiła mi, że we wzajemnym zrozumieniu i empatii aktor osiągnie znacznie więcej, niż gdy wytyka się jego błędy.

Szkoła aktorska jest całym twoim światem. Siedzisz w niej siedem dni w tygodniu, bez czasu na inne pasje, nawet na spotkania z bliskimi. Nagle możesz zorientować się, że zostałeś sam. Odbierasz dyplom i nikt nie dzwoni.

Myślałaś kiedyś, by rzucić aktorstwo?

– Kilka razy zastanawiałam się, będąc w szkole, czy nadal chcę to robić. Ale paśja do aktorstwa jest potężna. W szkole przybrałam maskę silnej i stanowczej – pomyślałam, że w ten sposób będę się bronić.

To pozwoliło ci przetrwać?

– Na pewno było mi łatwiej, ale teraz cenię w sobie dziewczynę, która bywa bezradna. Są we mnie też inne kolory. Zagrałam w komedii romantycznej, telenoweli, a teraz do kin wszedł film familijny „Skrzat. Nowy początek”. Wkrótce z kolei będzie można zobaczyć czarną komedię „Zapiski śmiertelnika”. Częścią pracy aktora jest próba wychodzenia z szufladek. Nie po to, żeby komuś coś udowodnić, ale po to, żeby się rozwijać.

Rola u Smarzowskiego otwiera w Polsce drzwi do wielkiej kariery?

– Kiedyś rola u uznanego reżysera była trampoliną. Teraz, gdy każdego miesiąca jest kilkanaście premier filmowych i serialowych, trudniej jest się przebić. Potrzeba szczęścia i trafienia na odpowiednie osoby w życiu. Po „Wese”u byłam zapraszana na wiele castingów, ale to nie znaczy, że każdy z nich kończył się sukcesem. Niewątpliwie pomocny jest dystans i poczucie, że kocha się to, co się robi.

A czym jest dla ciebie kino Smarzowskiego?

– Zawsze bardzo ceniałam kino Wojtki, bo porusza tematy, które są istotne i niejednokrotnie stanowią społeczne tabu. Robi to jednak w sposób, który nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek kalkulacją – bezkompromisowo, ale jednocześnie z dużym szacunkiem dla tematu.

Zanim przystąpi do pracy nad scenariuszem, przygotowuje się merytorycznie, aby być wiernym faktom i osadzić swój film jak najbliżej autentycznych historii. Przed wejściem na plan idzie – jak sam mówi – na przyspieszone studia. Nie odbieram jego twórczości stricte publicystycznie – nie ogranicza się jedynie do komentarla rzeczywistości, lecz staje się wyrazistą wypowiedzią artystyczną.

Ostatnio pomyślałam, że jego kino przypomina mi kino Krzysztofa Kieślowskiego, obaj poruszają ważne społecznie tematy. Kieślowski był bardziej metaforyczny, subtelny w doborze środków. Ale współczesność jest tak brutalna, pełna przemocy, pośpiechu, że być może wiedzem należy wstrząsnąć. Subtelne metafory już nie działają.

Kapitał intelektualny, z jakim Krzysztof Kieślowski i Krzysztof Piesiewicz przystępowali do pisania scenariuszy, był porażający. Smarzewski także zaczyna od przygotowania merytorycznego. Pracę nad „Domem dobrym” poprzedził dziesiątkami rozmów z kobietami, które doświadczyły przemocy domowej.

– Mam poczucie, że obcuje z erudytą. Fascynuje mnie możliwość obserwacji tego, w jaki sposób Wojtek patrzy na rzeczywistość i ją odbiera. Jego spojrzenie wynika z ogromnego doświadczenia, wiedzy, inteligencji, zarówno tej intelektualnej, jak i emocjonalnej. Przeczytałam wywiad, którego udzielił „Wyborczej” i pomyślałam: „Kurczę. Ciężko coś po tym dopowiedzieć”.

Rzeczywiście wszystko to, co pokazujemy w „Domu dobrym” wydarzyło się naprawdę. Wojtek odbył mnóstwo rozmów z kobietami, które doświadczyły przemocy. Powiedział, że nie może pozwolić, aby prowadziła go wyobraźnia. Konfabulacja byłaby brakiem szacunku dla tych osób i niewykłuczone, że groziłaby utratą wiarygodności w tak ważnym społecznie temacie, jakim jest przemoc.

A jak wyglądały twoje spotkania z kobietami z ośrodków pomocy?

Rozumiem, że dla kogoś taka konfrontacja może być trudna, ale przemoc tak wygląda. Każda scena ma swoje uzasadnienie i pełni istotną dla opowiadanej historii funkcję

– Byłam obserwatorką grupowych terapii albo rozmawiałam z kobietami w cztery oczy. Kobiety, które poznałyśmy, są na drodze zdrowienia i wychodzenia z kręgu przemocy. Najgorsze doświadczenia mają – mam nadzieję – za sobą. Dlatego potrafią się od tych trudnych wspomnień zdystansować i o nich opowiadać. Miały gotowość, aby przełamać wstyd.

Skąd ten wstyd?

– Kobiety – szczególnie w małych społecznościach – boją się tego, co ludzie powiedzą. Wydaje im się, że ocena drugiego człowieka może je realnie skrzywdzić. Wiąże się to – jak sądzę – z patriarchalnym wychowaniem. Kobiety są przyzwyczajone do bycia ocenianymi.

Pokrzywdzone mają przekonanie, że coś w nich „jest nie tak”. Wstydzą się, że inni zobaczą skazę, która doprowadziła do tego, że partner się nad nimi znęca. Boją się, że zostaną wyśmiane albo ich doświadczenie zostanie umniejszone. Mają tak niskie poczucie własnej wartości, że nie są w stanie spojrzeć drugiemu człowiekowi w oczy.

Kaci z kolei to wykorzystują – dbają o to, żeby wypychać ofiary w poczucie wstydu.

Co sprawia, że kobiety, które spotkałaś, przełamały ten wstyd?

– Często impulsem jest dziecko. Próbuje je ocalić, jeśli widzą lub mają świadomość, że też może doświadczyć przemocy ze strony ojca.

Zdarza się, że bodźcem jest moment, w którym przemoc osiąga apogeum. Kobieta trafia do szpitala, jest połamana czy posiniaczona. Orientuje się, że nie ma środków na koncie i jest całkowicie uzależniona od partnera. Albo od miesiąca nie wychodziła na zewnątrz, bo oprawca uwięził ją w mieszkaniu.

Problem w tym, że rzadko kończy się na pierwszej ucieczce. Kobieta zgłasza się po pomoc, wychodzi na prostą i wraca do

partnera. Tak działają mechanizmy psychologiczne. Wtedy osoby wspierające często rezygnują: „Pomogłem jej trzy razy, a ona do niego wraca. No to niech wraca”. Ale tylko jeśli będziemy przy tej kobiecie, to istnieje szansa, że przy piątej czy dziesiątej próbie już nie wróci.

Pokazujecie system, w którym trudno wyrwać się z przemocowej relacji, bo nawet jeśli kobieta znajdzie w sobie siłę, aby odejść od partnera, to później nie dostaje pomocy od państwa. Nie bez znaczenia jest fakt, że akcja „Domu dobrego” dzieje się w małym mieście.

– W takich miejscach najłatwiej uchwycić te mechanizmy, bo każdy każdego zna. Wielu mężczyzn jest ze sobą w jakiś sposób powiązanych – urzędnicy znają polityków, politycy znają policjantów, policjanci znają biznesmenów. Ręka rękę myje. Ludzie, choć są świadkami przemocy, nie reagują, bo boją się, że sprowadzą na siebie kłopoty.

Wielu przemocowców piastuje stanowiska publiczne. Myślałam, że urzędnicy czy politycy nie pozwalają sobie na takie zachowanie, bo to by ich skompromitowało. Paradoksalnie, takie osoby są najbezpieczniejsze, bo mają środki, aby się bronić poprzez zastraszanie innych. W „Domu dobrym” pokazujemy, że do przemocy domowej dochodzi w różnych środowiskach.

W „Domu dobrym” tworzysz świetnie uzupełniający się duet z Tomaszem Schuchardtem. Smarzewski przyznał, że dobrał ci partnera pod kątem zapewnienia ci bezpieczeństwa.

– Tomek jest najnormalniejszym aktorem, jakiego znam – nie ma potrzeby brylowania, skupiania na sobie uwagi, ma głęboko schowane ego. Traktuje aktorstwo jak zwykły zawód. I to było pomocne. Po przyjeździe na plan rozmawialiśmy, śmialiśmy się. Dopiero po tym, jak padało hasło „akcja”, odpalaliśmy wrotki. Byłam gotowa, aby zrobić coś przekraczającego, bo wiedziałam, że nie spotka mnie krzywdą z jego strony.

Nauczyłam się od Tomka, że aktor nie powinien ulegać iluzji tworzenia wielkiej sztuki, w której praca na głębokich emocjach jest czymś podniecającym. Wykorzystywaliśmy emocje w odpowiednich momentach, a później szliśmy zjeść wspólnie obiad.

Podobno po trudnej scenie gwałtu zbiliście piątki i powiedzieliście sobie: „Uff, przetrwaliśmy, udało się”.

– Tak było. Przed tą sceną powiedzieliśmy sobie, że jesteśmy bezpieczni, a to, co się za chwilę wydarzy, jest tylko grą. Pewne rzeczy trzeba nazwać prostym językiem. Gwałt ma jednak niesamowitą siłę rażenia. Po odegraniu tej sceny wszyscy stali z opuszczonymi głowami, udawali, że ich nie ma. Wytworzyła się ogromna energia wstydu. Dopiero po jakimś czasie mogliśmy spojrzeć sobie w oczy.

I co się dalej stało?

– Wojtek mnie przytulił, spojrzał mi w oczy, aby upewnić się, że wyszłam z roli.

A co powiedzieliście sobie z Tomkiem?

– „Wow!”. I tonę przekleństw. Obgadaliśmy to, co się wydarzyło. To nie są wielkie, kilkugodzinne rozmowy. Chodzi o to, żeby powiedzieć, jak się w danym momencie czujemy i co myślimy. Jeśli po takiej scenie pojawia się niepewność, z którą nic nie zrobimy, to w nieoczekiwanym momencie może ona eksplodować.

Smarzewski w wywiadzie z „Wyborczą” wspomniął o osobie z planu, która w trakcie zdjęć pojechała do znajomej i zabrała ją do siebie, bo zrozumiała, że tkwi w relacji przemocowej. A tobie to otworzyło oczy na jakieś sytuacje?

– Kręciliśmy scenę w szpitalu w centrum Warszawy. Miałam mocną charakterystykę, wyglądałam bardzo źle. Powiedziałam, że gdybym tak wyszła na ulicę, na pewno ktoś by zareagował. Wszyscy na planie mówili: „Agata, jesteś młoda, naiwna. Na pewno by się to nie wydarzyło”.

Następnego ranka okazało się, że do szpitala, w którym kręciliśmy, przewieziono dziewczynę brutalnie zgwałconą w centrum Warszawy. Świadkowie zdarzenia nie zareagowali.

Błyskawicznie zrozumiałam, że żyję w pewnej bańce, że to, że otaczam się życzliwymi, empatycznymi osobami, nie oznacza, że wszyscy tacy są. Postanowiłam zabrać głos i otwarcie mówić o przemocy, próbując także w ten sposób przełamywać panujące tabu.

Wierzę, że mamy szansę nawiązać dialog z odbiorcami i spróbować jeszcze silniej uwrażliwić ich na ten niezwykle ważny i niestety powszechny problem. ●

REKLAMA

Kraj/34401607

Poranna rozmowa w RMF

poniedziałek-piątek **po godz. 8.00**

**Dołącz do rozmowy
– zadaj pytanie!**



Tomasz Terlikowski

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

TOŻSAMOŚĆ TERAPEUTY

Groził podwładnej, że wywiezie ją w bagażniku albo podpali. Został za to skazany, ale zmienił nazwisko, dopisał sobie kompetencje i nadal prowadzi terapie. Gdy zadałam mu pytania, zaczął grozić mnie.

„Dzień dobry, jakiś czas temu pisała Pani o aferze w Mazowieckim Stowarzyszeniu Psychologicznym w Radomiu. Być może zainteresuje Panią fakt, iż główny bohater zmienił nazwisko i dalej działa – tym razem w Warszawie” – przeczytałam w mailu parę tygodni temu.

„Bohater” to Konrad Czarnecki. Przynajmniej tak się nazywał, gdy na początku 2024 roku opublikowaliśmy reportaż o tym, co działo się w Mazowieckim Stowarzyszeniu Psychologicznym w Radomiu. Czarnecki powołał je do życia dwa lata wcześniej. Opisywał się jako psycholog i specjalista psychoterapii uzależnień w procesie certyfikacji, w trakcie podnoszenia kwalifikacji w Szkole Psychoterapii Gestalt. W sieci miał mnóstwo pozytywnych opinii – za profesjonalizm i dobre podejście do pacjentów.

Pracownicy stowarzyszenia opowiedzieli nam, jak naprawdę wyglądała ich praca. Według ich relacji, prezes przytulał pracowniczkę i całował, mimo że protestowały. Gdy jedna z terapeutek jasno postawiła prezesowi granicę, stała się celem słownych ataków z jego strony. Komentował przy innych jej wygląd oraz życie osobiste. Inna bohaterka naszego tekstu – występująca pod zmienionym imieniem Karolina – usłyszała, że „gdyby prezes mógł być nią, to byłby kur...” i „zrobiłby dzięki temu interes życia”. A w czasie konferencji „Zdrowie Psychiczne Radom 2024”, na której była prelegentką, Czarnecki miał do niej powiedzieć przy innych osobach, że jak coś jej nie pójdzie, to „najpierw ją wypier..., a potem wypieprzy”.

Po konferencji kobieta zdecydowała o odejściu z pracy. Gdy poinformowała o tym Czarneckiego, ten przyjeżdżał kilka razy przed jej dom, próbował ją zatrzymać, zastawiał drogę. Wysyłał wiadomości, w których ją wyzywał i groził. Do wspólnego znajomego powiedział, że jedzie Karolinę spalić. Innym razem wysłał do niego wiadomość ze zdjęciem spod jej gabinetu z informacją, że będzie ją woził zwinietą w bagażniku. Do Karoliny napisał: „Wkur... mnie, a jak ja się wkur... to szukam kogoś na kim mogę tę złość wyladować. To jak mówisz w domu jesteś?”

SKAZANY

Kobieta złożyła zawiadomienie o nękanii i groźbach, a cały zespół terapeutów w proteście przeciwko zachowaniom prezesa zrezygnował z pracy w Mazowieckim Stowarzyszeniu Psychologicznym. W reakcji na to prezes rozesłał do byłych podwładnych maila. Pisał w nim: „Przepraszam wszystkich tych, którzy ponieśli z tego tytułu nieprzyjemności. Jest mi przykro, wstydzę się tego, niestety na ten moment nie umiem radzić sobie z emocjami inaczej”.

I poinformował, że rezygnuje ze stanowiska prezesa w stowarzyszeniu. Funkcję objęła jego żona, ale on sam nie zaprzestał działalności. Rekrutował nowych

terapeutów i reklamował się, że otwiera działalność w Warszawie.

W maju 2024 roku prokuratura przedstawiła mu zarzuty kierowania gróźb pozbawienia życia podwładnej oraz uciążliwych przy użyciu słów powszechnie uważanych za obelżywe. Konrad Czarnecki nie przyznał się do winy. Ale gdy sprawa trafiła na wokandę sądu, złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Wyrok zapadł w maju tego roku.

Czarnecki został uznany za winnego zarzucanych mu czynów. Sąd wymierzył mu, zgodnie z jego wnioskiem, karę grzywny w wysokości 4,5 tys. zł. Nałożył na oskarżonego zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną kobietą przez rok oraz zakaz zbliżania się do niej na mniej niż 50 metrów. Dodatkowo Czarnecki miał wpłacić na jedno z warszawskich hospicjów 2 tys. zł oraz ponieść koszty postępowania. Wyrok uprawomocnił się 27 maja 2025 r. A kilka miesięcy później do redakcji „Wyborczej” przyszedł mail, który zacytowałam na początku tekstu.

Postanowiłam sprawdzić informacje z tej korespondencji.

CZARNECKI ZOSTAJE GÓRNYM

Ustaliłam, że Konrad Czarnecki nazywa się teraz Konrad Górny i pracuje w Warszawie i Ilawie. Swoje usługi reklamuje na kilku stronach internetowych, terapie prowadzi pod adresem na Pradze Południe oraz w Ilawie. Ale jego nazwisko – nowe – pojawia się też wśród kadry Centrum Terapii Uzależnień i ADHD „Inaczej – RKM”, które ma swoją siedzibę w Wilanowie.

W opisach można przeczytać, że jest psychologiem, psychoterapeutą i terapeutą uzależnień. „Mam za sobą staż w Szkole Psychoterapii Gestalt oraz szkolenie z zakresu specjalisty psychoterapii uzależnień. Moim głównym obszarem działalności jest diagnoza psychologiczna, która stanowi fundament naszego systemu potrójnej opieki nad zdrowiem psychicznym” – pisze o sobie na jednej ze stron.

Na wszystkich powtarza, że jest terapeutą uzależnień. Tylko, jak ustaliłam, nie jest.

„Uprzejmie informuję, że w bazie specjalistów psychoterapii uzależnień ani też w bazie instruktorów terapii uzależnień prowadzonej przez Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom nie figuruje osoba o nazwisku Konrad Czarnecki lub Konrad Górny” – pisze do mnie dr n. med. Bogusława Bukowska, dyrektorka Krajowego Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom.

To wyspecjalizowana agencja Ministerstwa Zdrowia, która prowadzi rejestr certyfikowanych terapeutów. Jak wyjaśnia dyrektorka centrum, zgodnie z obowiązującymi przepisami wyłącznie osoby posiadające certyfikat specjalisty psychoterapii uzależnień wydany przez KBPN, PARPA lub KCPU lub mające dyplom specjalisty wydany przez Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego są uprawnione do samodzielnego prowadzenia psychoterapii osób uzależnionych (nie ma znaczenia czy od alkoholu, narkotyków czy też uzależnionych behawioralnie).

„Nasza baza jest prowadzona od końcówki lat 90. i obejmuje ponad 5000 specjalistów. Osoby, które są w trakcie szkolenia w zakresie specjalisty psychoterapii uzależnień, mogą prowadzić psychoterapię pod nadzorem specjalisty z pełnymi uprawnieniami. Wymieniona przez panią osoba nie posiada aktualnie statusu osoby uczestniczącej w procesie szkolenia, zatem nie może prowadzić psychoterapii także pod nadzorem” – informuje dr Bogusława Bukowska.

Wysłałam maila do Michała Popławskiego, szefa „Inaczej – RKM” z pytaniami, czy Konrad Górny ma certyfikat terapeuty uzależnień. Jeśli tak, to kto i kiedy go wydał? Pytam też, czy wiadomo mu o wyroku skazującym za przestępstwo umyślne ciężącym na Konradzie Czarneckim vel Górnym. Popławski odpisuje, że jest zdziwiony i zaniepokojony takimi wiadomościami, podkreśla, że nie są potwierdzone. Nie odpowiada na pytanie, czy Górny ma certyfikat.

„Pani w wiadomościach nadanych ze skrzynki gdzie w nazwie jest „@wyborcza.pl” prosi i nakłania mnie do przekazywania informacji mogących mieć wpływ i skutek prawny” – kończy tajemniczo.

Konrad Czarnecki nazywa się teraz Konrad Górny i pracuje w Warszawie i Ilawie. Swoje usługi reklamuje na kilku stronach internetowych

GROŹBY

Ale nieoczekiwanie odzywa się też sam Górny. I zaczyna mi grozić. Pisze niestworzone rzeczy, np. sugeruje, że kontaktowałam się wcześniej z jego żoną, zadając podobne pytania, co w jego ocenie nosi znamiona nękania. Oczywiście nie kontaktowałam się. Twierdzi, że sprawa została zgłoszona na policję, która zajmuje się ustalaniem nadawcy maila wysłanego do żony.

„Piszę, żeby Panią poinformować, że wiem, co Pani robi, przewidziałem to i wykorzystam wszelkie środki prawne do tego, żeby poniosła Pani zasłużone konsekwencje prawne na drodze powództwa cywilnego – czyli mówiąc prościej, szach-mat, teraz Pani zapłaci.” – informuje mnie Górny. Potem wysła kolejnego maila i znowu pyta o jakieś maile do żony. „Sprawa jest już w toku, policja niebawem ustali nadawcę, ciekawe jest – przyzna się Pani teraz, czy skłamię, a może pozostawi to pytanie bez odpowiedzi?” – nęka mnie.

I dalej grozi mi prokuratorem, pisze, że to ja zostanę skazana za nękanie, zastanawia się, jaki wyrok dostanę i jak to wpłynie na moją karierę zawodową. W tych mailach brakuje jednego: odpowiedzi na pytanie, czy ma certyfikat terapeuty uzależnień. Po informacji od dr Bukowskiej już wiadomo, że nie ma, a tytułem posługuje się nieprawnie. Po wymianie korespondencji z Popławskim i Górnym, na stronie Centrum „Inaczej RKM” w opisie Górnego pojawia się „specjalista ds. uzależnień”.

SPECJALISTA

Konrad Czarnecki vel Górny ma za sobą historię tworzenia fikcyjnych biogramów. Jak relacjonowali mi byli współpracownicy Mazowieckiego Stowarzyszenia Psychologicznego, podejmował działania, które miały stworzyć legendę dla Stowarzyszenia jako profesjonalnego ośrodka terapeutycznego.

„Kupiłem wam trochę pozytywnych komentarzy na początek na booksy. Żeby się Wam lepiej przyjęły te profile” – napisał do nowych podwładnych prezes. Booksy to platforma do umawiania wizyt, na której można znaleźć profile terapeutów. Osoby, które chciały zamówić sesję, miały więc przeświadczenie, że dany terapeuta prowadził już terapie wielu osób, które były z tej pomocy zadowolone.

– Prezes robił to sam, nie pytał terapeutów, czy się zgadzają na taką operację. Nie mieliśmy na to wpływu – mówili byli pracownicy. Innym razem prezes Czarnecki rozdał im imienne certyfikaty „ukończenia II roku z IV letniej Szkoły Psychoterapii Mazowieckiego Stowarzyszenia Psychologicznego”.

– Dostaliśmy je jakoś jesienią ubiegłego roku. Tyle, że nikt z nas w żadnych szkoleniach w tej szkole nie uczestniczył. Po drugie, jak mieliśmy ukończyć drugi rok w szkole, skoro Stowarzyszenie powstało w czerwcu, a my pracowaliśmy w nim dopiero od kilku miesięcy? – dziwili się byli pracownicy.



FOT. PIXEL-SHOT/SHUTTERSTOCK

Wątpliwości budzą też rekomendacje, na które powoływał się Czarnecki. Na stronie Stowarzyszenia można było znaleźć notkę o treści: „Posiadam rekomendację Polskiego Stowarzyszenia Psychologicznego”.

Sprawdziiliśmy: Polskie Stowarzyszenie Psychologiczne zarejestrowane było jako stowarzyszenie zwykłe w Urzędzie Miejskim w Radomiu. Nie ma nic wspólnego z Polskim Towarzystwem Psychologicznym – uznaną organizacją zrzeszającą certyfikowanych terapeutów, psychologów i trenerów. Czyżby chodziło o wykorzystanie zbieżności nazw? Dzisiaj stowarzyszenie, na które powoływał się Czarnecki, już nie istnieje.

PRZEPISY

Jak zwraca uwagę dr Bukowska, także „Inaczej – RKM” nieprawnie posługuje się nazwą Centrum Terapii Uzależnień i ADHD. Bo zgodnie z przepisami, leczenie osoby z uzależnieniem prowadzi podmiot wpisany do oficjalnego rejestru lub lekarz wykonujący zawód w ramach praktyki zawodowej.

– Czyli takie stowarzyszenie musi zarejestrować swoją działalność leczniczą, jeśli tego nie robi, to także jako stowarzyszenie nie może prowadzić leczenia czy rehabilitacji i psychoterapii osób uzależnionych – wyjaśnia dr Bukowska.

Sprawdzamy w Rejestrze Podmiotów Wykonujących Działalność Leczniczą. Ani Centrum Terapii Uzależnień i ADHD „Inaczej RKM”, ani „Inaczej – RKM Centrum Leczenia Uzależnień i ADHD” (pod taką nazwą figuruje w KRS), nie ma. Nie ma tam też Konrada Czarneckiego/Górnego, ani Michała Popławskiego.

Popławski, który stoi na czele „Inaczej RKM”, to był policjant kryminalny i strażak. Jak wynika z jego biogramu na stronie Centrum – jest w trakcie szkoleń, m.in., „w procesie certyfikacji jako instruktor terapii uzależnień”.

– Wiele podmiotów nie jest zarejestrowanych jako podmioty lecznicze, a mimo to prowadzą leczenie, rehabilitację i psychoterapię osób uzależnionych. Obecne przepisy nie regulują szczegółowo i całościowo ram prawnych, dlatego niewłaściwe praktyki mają miejsce ze szkodą dla jakości świadczeń – zauważa dr Bukowska. I dodaje, że KCPU przygotowało projekt ustawy, która ma to zmienić – m.in. za pomocą rejestru specjalistów. Projekt trafił do resortu w sierpniu tego roku.

Dr Bukowska: – Rejestr specjalistów ma mieć charakter jawnego, centralnego zbioru danych. Wpis do rejestru będzie dokonywany z urzędu po nadaniu prawa wykonywania zawodu. Regulacje zakładają, że zawód specjalisty psychoterapii uzależnień będzie mogła wykonywać osoba, która m.in.:

- dotychczasowym zachowaniem daje rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu;
- nie była skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe.

Konrad Górny wciąż może pracować jako terapeuta, choć nie może się posługiwać określeniem terapeuta uzależnień. Ale na swoich stronach internetowych wciąż to robi. I pisze: „Zadzwoń lub napisz do mnie. To najlepszy prezent, jaki możesz podarować nie tylko samemu sobie, ale również swoim bliskim”. ●

REKLAMA

Kraj/34393490



OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2025.1222) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 5 listopada 2025 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.17.2025 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: „Budowa gazociągu wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi łączącą jednostkę kogeneracji z siecią przesyłową gazową. Budowa gazociągu średniego ciśnienia dn250PE na terenie miejscowości Maruszyna i Szaflary”, na wniosek inwestora: Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o. o. (ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów), działającego przez pełnomocnika.

Inwestycją objęte są nieruchomości położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, powiecie nowotarskim, gminie Szaflary, na terenie:

- **obręb 0004 Maruszyna działki nr:** 8105/2, 8104/1, 8104/2, 8103/1, 8103/2, 8249/1 , 8066/2, 8066/1, 8081/7, 8081/6, 8081/5, 8081/4, 8081/3, 8304/2, 8082/1, 8082/2, 8082/3, 8395/15,
- **obręb 0006 Szaflary działki nr** 8690/6, 9078, 8701, 8691, 9079, 8508, 7594/3, 7596, 7595, 7597/1, 7599/3, 7599/4, 7601/6, 7602/9, 7603/7, 7578/4, 8507/2, 7576/11, 8506/9, 7576/9, 7576/5, 7576/4, 7572/12, 7572/9, 7572/10 , 8579, 7612/5, 7612/6, 7612/8, 7612/7, 7575/14, 7575/13, 6947/3, 7518/14, 7518/5, 7536/7, 7536/3, 8546, 7430/1, 7431/2, 7431/3, 7433/3, 7443/1, 7443/2, 7444/1, 7444/2, 7429/4, 7429/5, 7449, 7450/2, 7450/3, 7448/3, 7445/3, 7442/1, 7438/1, 7364/8, 7369/2, 7369/9, 7375/2, 7375/3, 7376/5, 7376/1, 8500/3, 8531, 8626, 7350/1, 7350/2, 7356/1, 6756/3, 7359/2, 9389, 9390, 8502/4, 7335/1, 7339/3, 8497/1, 8581, 8526/25, 8526/24, 8526/23, 7315/1, 7315/2, 7322/4, 8526/22, 8526/21, 8526/20, 7322/3, 7163/1, 7163/2, 8526/16, 8526/15, 8526/14, 8526/13, 8526/2, 6987/2, 6987/1, 6960/1, 6960/2, 6891/3, 6891/2, 6891/4, 6873/3, 6868/6, 6868/5, 6862/1, 6862/3, 6802/7, 6802/6, 6802/2, 6802/4, 6802/3, 6802/5, 8526/4, 6785/2, 6784, 6780, 6779, 6759/2, 6759/1, 8569/1, 6590/8, 6590/7, 6590/6, 6555, 6561, 6552, 6432, 6415/2, 6411/1, 6397/1, 6376/3, 6397/5, 6365/6, 6362/4, 6350/6, 6313/1, 6308/1, 6308/4, 6284/4, 6239, 6233/1, 6215, 6205/1, 6202/1, 6191/1, 6188/1, 6138/1, 6131, 6129, 6126/1, 6120/2, 6120/1, 6113, 6034/1, 6028, 6009/1, 6004/4, 6004/3, 5920/6, 5920/5, 5920/4, 5915/1, 5909/1, 8620, 8619/2, 5514, 5520/1, 5523/1, 5526/1, 5529/1, 5533/7, 5533/8, 5533/15, 5533/13, 5533/11, 5533/5, 5559/2, 5559/4, 5559/5, 5559/14, 5559/12, 5558, 5561/20, 5561/19, 5561/43, 5561/23, 5561/26, 9109, 7364/13, 7364/15, 7433/5, 7433/6, 7433/7, 6014/1, 6019/1, 6026/1, 6030/1, 6312/4, 6786/1, 7332/1, 7334, 7349, 7357/1, 7573/6, 7433/4, 7572/8, 7577/2, 7572/2, 7335/3, 7335/4, 8105/1, 8102/2, 7592, 7618/5, 7336/3, 5872/1, 5506.

Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych decyzją lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, właściciela lub użytkownika wieczystego zawiadamia się o decyzji poprzez obwieszczenie.

Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego* mogą zapoznać się z treścią decyzji **osobiście** w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 19, ul. Basztowa 22, **po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną:** (12 39 21 225).

Treść ww. decyzji została udostępniona 5 listopada 2025 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem:

<https://bip.malopolska.pl/muw,a,2765532,wi-iv7471172025-decyzja-wojewody-malopolskiego-o-ustaleniu-lokalizacji-inwestycji-towarzyszacej-inwe.html> (ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/ menu podmiotowe/Urząd Wojewódzki/Wydział/Infrastruktury/repozytorium plików/znak sprawy).

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego - w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planu ogólnego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej:
 - Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie,
 - Urzędu Gminy Szaflary,
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Kraj/34406185

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572 ze zmianami) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 8 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2025.1222),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu 16 września 2025 r., postępowania administracyjnego(znak sprawy: WI-II.7840.30.12.2025.BK), na wniosek z 16.09.2025 r. (uzupełniony 29 października 2025 r. na wezwanie z 25.09.2025 r.) złożony przez inwestora: Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o., ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, działającego przez pełnomocnika,

w sprawie

wydania decyzji o udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.:

Budowa gazociągu średniego ciśnienia PE dn 225 o ciśnieniu roboczym nie większym niż 0,5 MPa i długości 164 m, w miejscowości Białka, Juszczyn, Kojszówka, gmina Maków Podhalański – etap I.

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych):

Inwestycją objęte są nieruchomości położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie powiatu suskiego, w gminie Maków Podhalański, w miejscowości Białka, w jednostce ewidencyjnej 121506_5 Maków Podhalański, w obrębie ewidencyjnym 0001 Białka, na działkach ewidencyjnych numer (numer księgi wieczystej): **856/10 (-), **4621/5** (KR1B/00031640/5), **877/6** (KR1B/00078411/2), **857/4**(KR1B/00078411/2).**

Obszar oddziaływania obiektu, a którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2025.418 ze zmianami), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę. Jednocześnie na podstawie art. 9 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 15 i 16 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*,

zawiadamiam,

iż w niniejszej sprawie wydano postanowienie znak: WI-II.7840.30.12.2025.BK, na podstawie art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2025.418 ze zmianami), art. 15 i 16 ust 1 i 2 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* oraz na podstawie art. 77 § 1 i art. 123 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego*, którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w trzech egzemplarzach *projektu zagospodarowania terenu, załącznikach projektu budowlanego*. Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie określonego terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i udzielenia pozwolenia na budowę. Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WI.II.7840.30.12.2025.BK) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 61, w dniach pracy Urzędu, poniedziałek w godzinach 9.00 – 17.00, wtorek – piątek w godzinach 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 490.

Pouczenie:

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 8 ust. 1 i 1a, który zobowiązuje wojewodę do zawiadamia o wszczęciu postępowania w zakresie terminalu:

1. wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
2. właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;
3. pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; w obwieszczeniu zamieszcza się oznaczenia nieruchomości objętych wnioskiem według katastru nieruchomości oraz numery ksiąg wieczystych, które zgodnie z danymi zawartymi w ich dziale pierwszym są prowadzone dla tych nieruchomości, a także informację o miejscu, w którym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy;
4. właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2-4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub pozwolenia na rozbiórkę tej inwestycji przepisy art. 8 ust. 3 i 3a, ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi *zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu lub przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego*.

Zgodnie z art. 12 ust. 1a ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicach ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej:
 - Urzędu Miejskiego w Makowie Podhalańskim,
 - właściwym ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

Kraj/34406190

Plac Wolności i ulice w centrum miasta są w fatalnym stanie

Łódź znów walczy z kostką

Kostka brukowa, zamiast zdobić, szkodzi. Dziury na ulicach w centrum Łodzi stają się coraz większym problemem.

Jerzy Walczyk

W Łodzi co rusz powraca problem z nawierzchniami z kostki granitowej i klinkierowej. Choć mają one walory estetyczne i historyczne, w praktyce okazują się nietrwałe. Każda modernizacja kończy się podobnie – po kilku miesiącach świeżo ułożona kostka zaczyna się zapadać, przesuwac, a jezdnia ulega degradacji.

Przykładów nie brakuje. Na ulicy Cmentarnej już kilka miesięcy po remoncie konieczne były poprawki – ruch tramwajów i samochodów szybko „wypychał” kostkę poza obrys jezdni. Teraz podobne problemy pojawiły się na placu Wolności oraz na ulicach Legionów i Nowomiejskiej.

Stan nawierzchni jest na tyle zły, że – jak wynika z nieoficjalnych informacji – miasto zleciło Politechnice Wrocławskiej wykonanie badań podłoża, by ocenić, czy prace zostały przeprowadzone zgodnie ze sztuką budowlaną. Pod koniec października naukowcy

wykonali odwierty na placu Wolności i w najbardziej zdegradowanych fragmentach sąsiednich ulic. Wyniki ekspertyzy mają być znane 15 listopada.

Anna Michalak, Wojewódzki Konserwator Zabytków: – Nawierzchnia na placu Wolności miała nawiązywać do tej na ulicy Piotrkowskiej. Niestety, miejscami uległa degradacji, prawdopodobnie dlatego, że obecnie prowadzone są prace budowlane w budynku Muzeum Archeologicznym. Nie wykluczam jednak, że mogła zostać wykonana nieprawidłowo. Jako urząd nie mamy wpływu na to, jaki materiał został użyty ani czy kostka granitowa została ułożona fachowo. Nie kontrolujemy bowiem wykonawców ani jakości przeprowadzonych prac drogowych.

Znane firmy, znane problemy

Co ciekawe, inwestycje realizowały firmy dobrze znane na łódzkim rynku budowlanym. Warszawska grupa Trakcja prowadzi m.in. prace na ulicy Szczecińskiej, a firma Balzola – wykonawca modernizacji ulicy Legionów – buduje obecnie nowy Sąd Rejonowy dla Łodzi-Bałut, Polesia i Śródmieścia przy placu Hallera 1F. Niedawno podwykonawca firmy Balzola naprawiał jednak nawierzchnię z kostki na ulicy Cmentarnej.

Rzeczniczka Balzoli Karolina Buła-Głowa przyznaje, że spółka nie

otrzymała jeszcze żadnych oficjalnych zgłoszeń dotyczących usterek. – Po pierwsze muszę mieć zgłoszenie usterkowe. Po drugie – dokładne wskazanie miejsca. Po trzecie – potwierdzenie, że uwaga jest zasadna. Wtedy dział gwarancji podejmie decyzję, czy naprawy będą wykonane w ramach gwarancji, czy jako dodatkowe zlecenie miasta – wyjaśnia.

Z kolei przedstawiciel wykonawcy prac na placu Wolności Kamil Sójta w rozmowie z „Wyborczą” przyznał, że zna sytuację, ale nie jest upoważniony do udzielania informacji mediom. Poprosił o przesłanie pytań na adres sekretariatu spółki. Do czasu publikacji nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Problemy będą się powtarzać

Jak tłumaczy Tomasz Andrzejewski z Łódzkich Inwestycji, projektowanie ulic w śródmieściu odbywa się w ścisłym reżimie konserwatorskim. – Obszar jest chroniony, a miejscowe plany i decyzje konserwatora nakładają obowiązek stosowania kostki. Rozumiemy względy estetyczne, ale ten materiał się nie sprawdza. Tam, gdzie to możliwe, odchodzimy od kostki, co widać w nowych realizacjach – mówi.

Dodaje, że obecnym standardem jest asfaltowa jezdnia i chodniki z pły-

tek lub asfaltu z dopuszczonym ruchem rowerowym, a pomiędzy nimi pas zieleni z drzewami. – Ulice mają być przede wszystkim funkcjonalne i trwale. Oczywiście prace objęte są gwarancją, więc łodźianie nie poniosą dodatkowych kosztów napraw – zapewnia Andrzejewski.

Jak dodaje, miasto stara się zmniejszać technologie, jednak nie zawsze otrzymuje zgodę konserwatora. – Tak było na ul. Cmentarnej, gdzie chcieliśmy zastosować beton, ale konserwator wymusił kostkę granitową – dodaje.

Podobnego zdania jest Tomasz Piotrowski, wiceprezydent Łodzi: – Nie powinniśmy już układać kostki w mieście. Brakuje firm, które potrafią ją prawidłowo ułożyć. Zastosowaliśmy ją, bo wymagały tego plany zagospodarowania przestrzennego. Ulice są na gwarancji, więc ubytki zgłasza-

my, ale obawiam się, że problemy będą się powtarzać.

Ekspert o problemach z kostką

Łukasz Ostrowski, doradca techniczny firmy Pebek – producenta kostki brukowej – tłumaczy, że zapadanie się nawierzchni z kostki to najczęściej efekt niewłaściwie wykonanej podbudowy: – To nie wina samej kostki, lecz gruntu, na którym została ułożona. Kostka brukowa sama z siebie nie może się zapadać – jest odporna na warunki atmosferyczne, obciążenia drogowe, a dodatkowo ma bardzo długą trwałość.

Dodaje: – Podbudowa prawdopodobnie została wykonana zbyt słabo i zbyt mocno „pracuje”, dlatego nawierzchnia zaczyna się zapadać. W takiej sytuacji należy zdjąć kostkę i wykonać podbudowę oraz podsypkę od nowa.

Podkreśla też, że kluczową rolę odgrywa właściwe przygotowanie terenu jeszcze przed rozpoczęciem układania kostki: – Brukarz powinien na początku sprawdzić stan gruntu i upewnić się, czy nie jest on podmokły. Od tego zależy wybór odpowiedniego materiału – czy należy zastosować suchy beton, czy piasek. W rejonach torowisk tramwajowych wykorzystuje się natomiast zupełnie inne materiały, które zapewniają stabilność podłoża przez wiele lat. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34406092

KOMUNIKAT

Prezydent Miasta Łodzi ogłasza publiczny przetarg ustny (licytacja) na wysokość stawki czynszu najmu lokali użytkowych.

Przetarg odbędzie się w dniu 08.12.2025 r. w godzinach 10⁰⁰ – 13⁰⁰ w Dużej Sali Obrad Urzędu Miasta Łodzi, ul. Piotrkowska 104 (budynek „B” – II piętro).

Wykazy lokali oraz szczegółowe informacje dotyczące przetargu prezentowane są na stronie internetowej Zarządu Lokali Miejskich – bip.zlm.lodz.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34406084



Burmistrz Miasta i Gminy Parzęczew

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze zamiany został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Parzęczew, ul. Południowa 1, w terminie od dnia 04.11.2025 r. do dnia 25.11.2025 r. i opublikowany na stronie internetowej www.parzeczew.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34406452

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę komunikaty.pl lub użyj kodu QR



OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34406070



OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA TUSZYNA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Tuszyn obejmującej część terenu wsi Dylew przy ul. Czyżemińskiej.

Na podstawie art. 17 pkt 11 w trybie art. 8h ust. 1 ustawy dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 29 i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, ze zm.), w związku z uchwałą Nr X/70/2025 Rady Miejskiej w Tuszynie z dnia 13 stycznia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Tuszyn obejmującej część terenu wsi Dylew przy ul. Czyżemińskiej

ZAWIADAMIAM

o przeprowadzeniu w dniach **od 12 listopada 2025 r. do 12 grudnia 2025 r.** konsultacji społecznych miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

- zbieranie uwag do projektu zmiany planu w terminie od 12 listopada 2025 r. do 12 grudnia 2025 r.;
- dyżur projektanta odbędzie się w dniu 26.11.2025 r. w godzinach 15.30 – 16.00 w siedzibie Urzędu Miasta Tuszyna, ul. Piotrkowska 2/4, 95-080 Tuszyn, w sali konferencyjnej;
- spotkanie otwarte odbędzie się w dniu 26.11.2025 r. o godzinie 16.00 w siedzibie Urzędu Miasta Tuszyna, ul. Piotrkowska 2/4, 95-080 Tuszyn, w sali konferencyjnej.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko został udostępniony w siedzibie Urzędu Miasta w Tuszynie, a także w Biuletynie Informacji Publicznej:

<https://tuszyn.info.pl/artukul/zmiana-miejscowego-planu-zagospodarowania-przestrzennego-gminy-tuszyn-obejmujaca-czesc-terenu-w-7>

Składający uwagi zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi do projektu planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko, należy składać **wyłącznie za pomocą „Formularza Pisma Dotyczącego Aktu Planowania Przestrzennego”** w nieprzekraczalnym terminie do dnia **12 grudnia 2025 r.:**

– w formie papierowej na adres: Urzędu Miasta Tuszyna, ul. Piotrkowska 2/4, 95-080 Tuszyn,

– w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: tuszyn@tuszyn.info.pl, elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: UGTuszyn@SkrytkaESP.

Formularz **Pisma Dotyczącego Aktu Planowania Przestrzennego** dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Tuszyn: <https://tuszyn.info.pl/artukul/zmiana-miejscowego-planu-zagospodarowania-przestrzennego-gminy-tuszyn-obejmujaca-czesc-terenu-w-7>.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta Tuszyna.

Administratorem Danych Osobowych jest Gmina Tuszyn – Burmistrz Miasta Tuszyna. Dane przetwarzane są w celu realizacji czynności urzędowych. Masz prawo do dostępu, sprostowania, ograniczenia przetwarzania danych. Więcej informacji znajdziesz na stronie www.tuszyn.info.pl w zakładce ochrona danych osobowych.

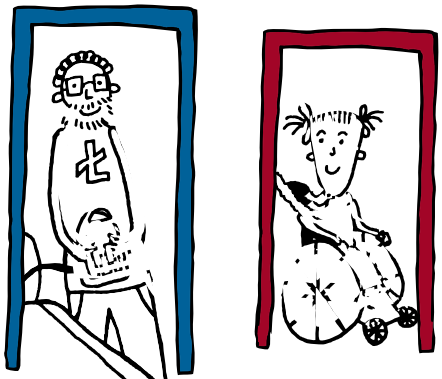
BURMISTRZ MIASTA TUSZYNA
mgr inż. Witold Małacki

OGŁOSZENIE PŁATNE

Szczecin/34374129

TAM, GDZIE
CZUJĄ SIĘ
NAJLEPIEJ

HOSPICJUM
ŁUPKOWA



15% KRS 0000 15 96 89

www.lupkowa.org



• Poznań, Nowy Rynek. Biurowce, przy których firma Skanska rozpoczęła budowę zeroemisyjnego budynku z lądowiskiem dla dronów transportowych na dachu

FOT. PIOTR SKÓRNIKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Inwestycje

W Poznaniu zaczyna się budowa zeroemisyjnego biurowca

Budynek powstanie na Nowym Rynku i będzie ostatnim etapem budowy kompleksu na terenie dawnego dworca PKS. Ma być gotowy w IV kwartale 2027 r.

Maria Bielicka

Budynek wybuduje firma Skanska u zbiegu ul. Przemysłowej i Wujka. Gmach oznaczony literą C ma być wyjątkowy w skali całej Polski pod względem wysokiej efektywności energetycznej oraz zerowej emisji CO₂. I całkowicie niezależny od miejskiej sieci ciepłowniczej. Zaprojektowało go poznańskie biuro Ultra Architects.

Biurowiec z własnymi pompami ciepła

Nowy Rynek C będzie ostatnim budynkiem nowoczesnego kompleksu. Składać ma się z sześciu kondygnacji naziemnych, a jego podziemny garaż pomieści 225 samochodów i 100 rowerów. Łącznie zaplanowano tu 28,7 tys. m kw. powierzchni, w tym ok. 26 tys. metrów przestrzeni biurowej i prawie 3 tys. metrów przeznaczonych na handel i usługi.

Obiekt będzie wyposażony we własne pompy ciepła – powietrzne oraz

gruntowe, co zapewni mu całkowitą niezależność od miejskiej sieci ciepłowniczej. Gruntowe pompy ciepła wymagają wykonania rekordowych odwiertów na głębokość 10 000 m. To rozwiązanie niespotykane na rynku, które wykorzysta naturalne zasoby energii zgromadzone w ziemi i umożliwi ogrzewanie całego budynku zimą oraz chłodzenie go latem bez wsparcia zewnętrznej infrastruktury.

Zastosowanie takich innowacyjnych rozwiązań technologicznych pozwoli na redukcję zużycia energii o ok. 40 proc. w porównaniu do standardowych konstrukcji. A energia elektryczna, którą będzie zasilany budynek, ma częściowo pochodzić z własnego źródła, czyli największej instalacji fotowoltaicznej umieszczonej na budynku biurowym w Polsce. Reszta będzie kupowana.

Według prognoz i wyliczeń, Nowy Rynek C będzie potrzebował o ok. 18 proc. mniej energii, niż standardowe gospodarstwo domowe w przeliczeniu na metr kwadratowy. Ponadto do budowy zostaną użyte niskoemisyjne materiały, m.in. beton, szkło i aluminium o obniżonym śladzie węglowym.

Piwnica zamieni się w schron
Najemcy biurowca będą mieli dostęp do świeżego powietrza dzięki

zautomatyzowanym uchylnym panelom okien. Pozwoli to na naturalny przepływ powietrza m.in. w nocy, gdy można schłodzić wnętrze, co zapewni oszczędność energii potrzebnej do klimatyzowania pomieszczeń.

– Podczas projektowania budynku nawiązaliśmy współpracę z ekspertami z Wojskowej Akademii Technicznej. Dzięki ich wsparciu możemy zagwarantować naszym najemcom, że w razie nieprzewidzianych sytuacji kryzysowych będzie można szybko przystosować podziemne pomieszczenia, by pełniły funkcję ukrycia dla pracowników – mówi Roland Jarosz, Project Director w Skanska Commercial Development Europe.

Na 18 tys. m kw. wspólnych przestrzeni znajdują się m.in. zielone tarasy, tężnie, czy budki lęgowe dla ptaków i hotele dla owadów. W projekcie jest też publiczny plac zabaw oraz boisko do koszykówki. Ponadto inwestycja będzie pierwszym biurowym budynkiem w Polsce z umieszczonym na dachu tarasem przystosowanym do obsługi dronów, umożliwiającym szybkie i bezkolizyjne dostawy przesyłek.

– Ruszamy z budową przełomowej inwestycji na skalę Europy, stawiając Poznań na równi z takimi miastami jak Londyn, Oslo, Sztokholm czy Kopenhaga. Budynek będzie wyjątkowy w skali Polski pod względem wysokiej

efektywności energetycznej oraz zerowej emisji CO₂. Planujemy oddać Nowy Rynek C do użytku w IV kwartale 2027 r. – komentuje Paweł Warda, wiceprezes ds. operacyjnych firmy Skanska.

Nowy Rynek na starym dworcu PKS

Nowy Rynek to kompleks budowany na terenie 3,8 ha u zbiegu ul. Matyi i Wierzbicice, głównie na terenie po dawnym dworcu PKS. Budowa pierwszego etapu rozpoczęła się latem 2017 roku. Docelowo będzie tam pięć budynków biurowych i handlo-

wych z przestrzeniami publicznymi, restauracjami, obiektami kultury, małą architekturą i zielenią.

Dwa pierwsze budynki Nowego Rynku, od strony ul. Matyi, zostały już dawno sprzedane spółkom Franklin Templeton Investments i Corum Asset Management.

Potem powstał budynek D, zaprojektowany przez Medusa Group z Bytomia, z ok. 39 tys. m kw. powierzchni biurowej. To ten, którego fasada mieni się odcieniami zieleni, przechodząc ku górze w rdzawy róż. Budynek ma wyoblony, ogólnodostępny dziedziniec.

Najnowszy budynek, oznaczony literą E, to 15 kondygnacyjny biurowiec zaprojektowany przez JEMS Architekci. Gmach ma 28,5 tys. m kw. przestrzeni biurowej. Jego wyróżnikiem jest częściowo zadaszonny taras, osłonięty trzykondygnacyjną elewacją, zlokalizowany na ostatnim piętrze budynku. Z tarasu można podziwiać panoramę Poznania. Jest na nim zieleni, podesty amfiteatralne oraz mała architektura, które pozwolą na aktywny wypoczynek. Ten biurowiec został oddany do użytku w połowie 2023 r. Wraz z nim otwarto przestrzeń relaksu i odpoczynku z zielonymi wyspami, fontanną i małą architekturą, również wg projektu pracowni Ultra Architects. ●

**Według prognoz
i wyliczeń, Nowy Rynek
C będzie potrzebował
o ok. 18 proc.
mniej energii,
niż standardowe
gospodarstwo domowe
w przeliczeniu na metr
kwadratowy**

Bezpieczeństwo

Rosja testuje czas reakcji polskiej Marynarki Wojennej

Hybrydowe działania Rosjan na Morzu Bałtyckim się nasilają. – I najgorsze, że nie nadążamy za tym, co robi nasz przeciwnik – ostrzega w rozmowie z „Wyborczą” były oficer operacyjny polskiego wywiadu.

Paweł Wojciechowski

– Rosja próbuje wytworzyć w naszym społeczeństwie i szerzej, w Europie Zachodniej, poczucie niepewności i strachu – mówi kmdr ppor. rez. Sebastian Kalitowski.

Swoją wiedzę w tej sprawie opiera na własnym doświadczeniu. Przez 19 lat służył w jednostkach specjalnych, był dowódcą grupy pletwonurków w Jednostce Wojskowej Formoza – zwanej morskimi komandosami – oraz, co w tej sprawie szczególnie istotne, oficerem operacyjnym wywiadu wojskowego.

I kontynuuje: – To stan nazywany w rosyjskiej kulturze operacyjnej „kontrolowanym chaosem”. Poprzez różne działania sabotażowe Rosjanie zakłócają normalne funkcjonowanie różnych systemów państwa. Wymuszają angażowanie przez nas różnych sił i środków, takich jak podrywanie myśliwców w powietrze czy wysyłanie okrętów Marynarki Wojennej. Rosja chce pokazać, że nasze służby i systemy państwa są wobec tych działań niewydolne. I osiąga cel. Wystrzelenie dronów z pokładów statków może na dłuższy czas sparaliżować działanie lotnisk, portów morskich oraz obiektów infrastruktury krytycznej.

Bałtyk na celowniku Rosjan

Nikt nie ma już wątpliwości, że Bałtyk zajmuje szczególne miejsce na mapie wojny hybrydowej. Eksperci wojskowi aktywność Rosjan na tym morzu – tak jak inne działania hybrydowe Rosji podejmowane wobec państw NATO, w tym Polski – nazywają działaniami poniżej progu wojny. Nazwa wzięła się stąd, że Rosja nie wypowiedziała państwu sojuszu konwencjonalnej wojny, możliwe, że nawet woli jej uniknąć, ale jednocześnie podejmuje akcje, które pozwalają jej osiągnąć cele polityczne lub wojskowe. Najbardziej klasycznymi działaniami poniżej progu wojny są także – inspirowane przez rosyjskie państwo – podpalenia na terenie innych państw, dezinformacja, cyberataki czy manewry wojskowe.

Na Bałtyku w krótkim czasie było kilka incydentów wymierzonych w Polskę i NATO.

Polskie myśliwce Mig-29 w ostatnich dniach października aż trzykrotnie przechwyciły nad Bałtykiem rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20. Maszyna znajdowała się w międzynarodowej przestrzeni powietrznej bez zgłoszonego planu lotu, miała wyłączony transponder, czyli urządzenie służące do identyfikacji samolotu oraz określenia podstawowych parametrów lotu, w tym wysokości. To niezbędne, by zapobiegać kolizjom. Rosyjskie samoloty wojskowe były z te-

go powodu niewidoczne nawet dla pilotów lotów cywilnych.

We wrześniu dwa rosyjskie myśliwce przeleciały nisko nad platformą wiertniczą Petrobalticu (37 mil morskich od brzegu), czym naruszyły strefę bezpieczeństwa platformy.

Na początku października Straż Graniczna zauważyła rosyjski kuter 18 mil morskich od Władysławowa. Zatrzymał się w rejonie podmorskiego rurociągu. Wezwany przez radio rosyjski szyper postój tłumaczył problemami z silnikiem. Jednak po interwencji straży silnik nagle zadziałał i kuter odpłynął. – Do incydentów w obszarze polskich wód terytorialnych dochodzi każdego dnia – mówił wówczas wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, szef MON.

Kolejny przykład aktywności Rosjan na Bałtyku pochodzi z maja. Tankowiec MV „SUN”, należący do tzw. rosyjskiej floty cieni, manewrował nad kablem energetycznym SwePol, łączącym Polskę i Szwecję, co mogło sugerować próbę przerwania kabla. Jednostka żeglowała pod banderą Antigui i Barbudy, wyspiarskiego państwa na Morzu Karaibskim. Główny Zarząd Wywiadu Ministerstwa Obrony Ukrainy informował, że tankowiec zamieszany był m.in. w transport broni i kradzionych produktów ukraińskich. Kapitan statku objęty został sankcjami. Armatorem statku jest zarejestrowana na Karaibach spółka Wavewhisper Shipping, która posiada jeden statek i nie ma nawet swojej strony internetowej, co jest praktycznie niespotykane w morskim biznesie logistycznym.

Statek rosyjskiej floty cieni „wałęsał się” pod okiem wojska

Ruchy floty cieni to szczególna kategoria. Jej poświęcony jest nowy raport przygotowany przez prywatną firmę Maritime Safety & Security, która m.in. ochraniała statki przed piratami w rejonie Rogu Afryki. Autorem raportu jest właśnie kmdr Sebastian Kalitowski. Przeanalizował, jak zachowywał się na Bałtyku statek MV „SUN” i jakie z tego można wyciągnąć wnioski.

MV SUN wpłynął do cieśniny Kattegat między Danią a Szwecją 15 maja, po czym skierował się w stronę Wielkiego Beltu, duńskiej cieśniny. Przez cztery doby, między 16 a 20 maja, statek krążył nad kablem wysokiego napięcia, który biegnie między szwedzkim półwyspem Staro a polskim wybrzeżem w pobliżu Słupska. MV „SUN” co najmniej kilkanaście razy wykonywał manewry określane przez fachowców od bezpieczeństwa morskigo jako „wałęsanie się” (od angielskiego słowa „loitering”). Tankowiec kilka razy przepływał bezpośred-



• Bałtyk zajmuje szczególne miejsce na mapie wojny hybrydowej

FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na Bałtyku w krótkim czasie było kilka incydentów wymierzonych w Polskę i NATO

nio nad kablem. Eksperci wskazują w raporcie, że tego typu ruchy przed 2022 rokiem, a więc przed atakiem Rosji na Ukrainę, charakterystyczne były tylko dla statków badawczych, których załoga pracowała na przykład nad kartografią morską.

MV SUN odpłynął dopiero wtedy, kiedy pojawił się nad nim samolot patrolowy Bryza polskiej Marynarki Wojennej. Autorzy raportu przekonują jednak, że statek odpłynął nie dlatego, że został zauważony przez polskie wojsko, ale dlatego, że wykonał swoje zadanie. A polegało ono na ustaleniu czasu reakcji i gotowości polskich sił zbrojnych do wykrycia próby sabotażu kabla SwePol.

Wynik testowania gotowości polskich służb mógł być dla Rosjan zaskoczeniem. A polskie wojsko niekoniecznie ten test zdało. Dlaczego? 18 maja w odległości 31 mil morskich od MV SUN, który wtedy krążył nad kablem, znajdowały się dwie polskie jednostki: ORP „Orkan” Marynarki Wojennej oraz statek patrolowy Straży Granicznej. „Niepodjęcie [przez tę jednostkę] działań wobec tankowca (...), jest istotną wskazówką dla Rosjan, opisującą stan przygotowania państwa polskiego do ochrony morskiej infrastruktury krytycznej przed zagrożeniami hybrydowymi” – stwierdził Kalitowski.

O tym, że MV „SUN” testował czas reakcji polskich służb, świadczy fakt, że miał włączony nadajnik radiowy AIS, więc jego pozycja była stale widoczna dla innych. Gdyby załoga próbowała rzeczywiście przerwać kabel energetyczny, działałaby skrycie i szybko. Również mało prawdopodobne było, z tych samych powodów, potencjalne podłożenie ładunku wybuchowego pod kabel, co sprawdzał

później okręt hydrograficzny ORP „Heweliusz”.

Eksperci podsumowują, że takie akcje symulowania sabotażu będą powtarzać się na Bałtyku coraz częściej. Bardzo podobnie do MV „SUN” zachowywał się wspomniany kuter rybacki żeglujący nad rurociągiem na wysokości Władysławowa.

Kontrolowany chaos, rosyjska strategia na Bałtyku

Sebastiana Kalitowskiego pytam o cel działań Rosjan na Bałtyku. Jego zdaniem, Rosja tymi działaniami niewojskowymi realizuje de facto zadania militarne. Przypominają one te z okresu zimnej wojny.

Kmdr Kalitowski dodaje: – Analizowaliśmy aktywność dwóch innych statków rosyjskich – MV „Totma” i MV „Kirlilov”, które przez wiele miesięcy, na przełomie 2022 i 2023 roku, stały w naszej strefie przyległej na Bałtyku [ok. 12 mil morskich od brzegu]. Rosjanie najprawdopodobniej mapowali dno morskie w miejscach, gdzie staną polskie farmy wiatrowe. W sytuacji zakłócenia sygnałów GPS, systemu AIS lub zniekształcenia sygnałów satelitarnych tradycyjna mapa z naniesionymi elementami infrastruktury krytycznej będzie bardzo wartościowym źródłem informacji do działań wojskowych, w tym do akcji sabotażu. Mapowanie dna może w przyszłości posłużyć do dywersji wierzchołkowej w nasze morskie farmy wiatrowe, na przykład do sparaliżowania dostaw energii elektrycznej.

Jak Rosja werbuje na morzu?

Te wszystkie działania z wykorzystaniem floty cieni nie są niespodzianką. Jej wykorzystanie to strategia Rosjan. Wystarczy spojrzeć na statystyki. Według danych Bałtyckiej i Międzynarodowej Rady Żeglugowej na morzach i oceanach świata pływa blisko 200 tys. rosyjskich marynarzy (dane z 2021 roku). Stanowią 10,5 proc. żeglujących kadr floty handlowej. Po ataku na Ukrainę rosyjski wicepremier Jurij Borysow ogłosił, że Moskwa dokonuje rewizji doktryny mor-

skiej i będzie rozszerzać wykorzystanie floty cywilnej do wspierania działań wojskowych. Zapowiedź dotyczyła wykorzystywania statków cywilnych do działań wywiadowczych.

Na morzu działają najprawdopodobniej wszystkie służby wywiadowcze Rosji: GRU, FSB i SVR. Wiadomo, że werbują agentów wśród marynarzy oraz osób posiadających możliwości wywiadowcze w sektorze morskim – wskazuje kmdr Kalitowski.

Rosyjski wywiad stosuje różne metody werbunkowe: od przekupstwa, przez szantaż i groźbę utraty możliwości wykonywania zawodu, po wysyłanie rosyjskich marynarzy na front w Ukrainie.

– Tymczasem nasze państwo nie ma instytucji wyspecjalizowanych w prowadzeniu wywiadu morskiego, nikt ze służb się tym obszarem nie interesował – przekonuje Kalitowski. – Dlatego nie nadążamy za tym, co Rosja robi na Bałtyku. Marynarka Wojenna zajmuje się rozpoznaniem sił przeciwnika. Głównie na podstawie wywiadu elektronicznego zbiera informacje o ruchach rosyjskiej floty wojennej. Straż graniczna zajmuje się przestępczością morską, jak przemyt czy nielegalna migracja – stwierdza oficer. – A nam potrzebne jest zwiększenie świadomości wszystkich zagrożeń hybrydowych ze strony Rosji.

I przytacza przykłady sabotażu morskigo, który bardzo trudno wywiadować. Na przykład uszkodzenia infrastruktury morskiej zdarzają się średnio od 150 do 200 razy rocznie. Problem polega na tym, że trzeba oddzielić te, które są wynikami błędów lub awarii sprzętu, od tych, które są efektem działań hybrydowych Rosji. Tak samo skomplikowane jest wskazanie statku, z którego wystrzelone zostały drony wykorzystywane w celu paraliżowania ruchu w przestrzeni powietrznej państw NATO. – Do tego potrzebny jest właśnie wywiad morski i osobowe źródła informacji, czyli agenci wywiadu, których służby zachodnie powinny pozyskiwać na statkach floty cieni tak samo, jak to robią Rosjanie – uważa kmdr Kalitowski. ●

Wojewoda
Zachodniopomorski

K-AP-1.7820.8.2025.HS(6)

Koszalin, 04 listopada 2025 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311), podaje się do publicznej wiadomości, że na wniosek z 19.08.2025 r. Pani Edyty Dombrowskiej występującej w imieniu Województwa Zachodniopomorskiego 04.11.2025 r. wydał decyzję nr 9/2025 znak K-AP-1.7820.8.2025.HS(5) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „**Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 162 w m. Świdwin.**”

Działki objęte inwestycją przeznaczone w całości lub w części pod pas drogowy

Miasto Świdwin, obręb 0012
dz. nr 69/1, 71, 95/1

Miasto Świdwin, obręb 0014
dz. nr 10/2, 11, 13, 14, 15, 17

Miasto Świdwin, obręb 0016
dz. nr 2/3

Miasto Świdwin, obręb 0017
dz. nr 7, 37/41

Gmina Świdwin, obręb Świdwinek
dz. nr 476

Działki z ograniczonym sposobem korzystania dla obowiązku budowy/przebudowy sieci uzbrojenia terenu i/lub obowiązku budowy/przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych i/lub obowiązku budowy/przebudowy innych dróg publicznych i/lub obowiązku budowy/przebudowy zjazdów i/lub obowiązku budowy tymczasowych obiektów budowlanych i/lub obowiązku rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidywanych do dalszego użytkowania oraz tymczasowych obiektów budowlanych:

Miasto Świdwin, obręb 0014
dz. nr 14

Miasto Świdwin, obręb 0017
dz. nr 488

Działki w stosunku do których inwestor jest uprawniony do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji (tereny wód płynących, tereny linii kolejowych)

Miasto Świdwin, obręb 0012
dz. nr 97

Miasto Świdwin, obręb 0014
dz. nr 19

Jednocześnie informuje, że zgodnie z art. 10 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572), zawiadamia się, że z zebranymi materiałami dotyczącymi tego postępowania można zapoznać się w Wydziale Architektury i Gospodarki Przestrzennej Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie – delegatura w Koszalinie

Zapoznanie się przez stron postępowania z zebranymi dokumentami dotyczącymi prowadzonego postępowania, ewentualnie wniesienie uwagi i wyjaśnień w sprawie może nastąpić za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, (tj. za pośrednictwem skrzynki ePUAP, platformy eDoręczeń). Zgodnie z art. 63 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

W przypadku gdy realizacja prawa czynnego udziału stron w postępowaniu za pośrednictwem ww. środków nie będzie możliwa, zapoznanie się z zebranymi dokumentami dotyczącymi postępowania może nastąpić na miejscu, tj. w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie – Delegatura w Koszalinie (ul. Władysława Andersa 34), od poniedziałku do piątku, w godzinach od 8.00 do 14.00 po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym daty wizyty.

Dane do kontaktu: numer telefonu: 94-34-28-376

Wskazuje się 27.11.2025 r. jako rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji. Odwołanie od decyzji Wojewody wnosi się w terminie 14 dni od 27.11.2025 r. do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Zachodniopomorskiego, Wały Chrobrego 4, 70-502 Szczecin.

Zgodnie z art. 49 § 2 KPA wskazuje się 12.11.2025 r. jako dzień, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Szczecin/34405734



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Zielonej Górze, ul. Zjednoczenia 104

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o IV przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż lokali mieszkalnych i udziałów w nieruchomości

- Do łącznej sprzedaży oferowane są: **lokal mieszkalny nr 1**, zlokalizowany w **Wędrzynie 42A**, w budynku Wędrzyn 42A, 42B, 42C, gmina Sulęcín, powiat Sulęciński, województwo lubuskie, o **powierzchni użytkowej 79,70 m²**, o strukturze: 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka i wc, położony na parterze budynku (I kondygnacja), z **pomieszczeniem przynależnym o powierzchni 9,90 m²** wraz z **udziałami w wysokości 896/21584** części w prawie własności nieruchomości wspólnej stanowiącej **działkę ewidencyjną nr 628/15** o powierzchni 0,1754 ha, z obrębem 0054 Żubrów, **objętej KW nr GW1U/00013260/1** oraz w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, oraz **udział wynoszący 1/433 w nieruchomości położonej w Wędrzynie**, stanowiącej **działkę ewidencyjną nr 628/17** o powierzchni 1,5547 ha, z obrębem 0054 Żubrów, gmina Sulęcín, powiat sulęciński, województwo lubuskie, **objętej KW nr GW1U/00025367/8**. **Cena wywoławcza: 250 700,00 zł. Wadium: 25 000 zł.** **Godzina przetargu: 10:30.**
- Do łącznej sprzedaży oferowane są: **lokal mieszkalny nr 5**, zlokalizowany w **Wędrzynie 42A**, w budynku Wędrzyn 42A, 42B, 42C, gmina Sulęcín, powiat Sulęciński, województwo lubuskie, o **powierzchni użytkowej 79,70 m²**, o strukturze: 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka i wc, położony na II piętrze budynku (III kondygnacja), z **pomieszczeniem przynależnym o powierzchni 7,40 m²** wraz z **udziałami w wysokości 871/21584** części w prawie własności nieruchomości wspólnej stanowiącej **działkę ewidencyjną nr 628/15** o powierzchni 0,1754 ha, z obrębem 0054 Żubrów, **objętej KW nr GW1U/00013260/1** oraz w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, oraz **udział wynoszący 1/433 w nieruchomości położonej w Wędrzynie**, stanowiącej **działkę ewidencyjną nr 628/17** o powierzchni 1,5547 ha, z obrębem 0054 Żubrów, gmina Sulęcín, powiat sulęciński, województwo lubuskie, **objętej KW nr GW1U/00025367/8**. **Cena wywoławcza: 254 300,00 zł. Wadium: 25 500 zł.** **Godzina przetargu: 11:30.**

Do ceny sprzedaży zostanie zastosowana stawka podatku od towarów i usług zgodnie z przepisami obowiązującymi na dzień transakcji. Przedmioty przetargu (lokale wraz z udziałami w nieruchomości wspólnej i udziały w nieruchomości z infrastrukturą) stanowią własność Skarbu Państwa - Agencji Mienia Wojskowego. W ww. księgach wieczystych ujawnione są m.in. ograniczenie prawa i inne wpisy.

**Przetarg odbędzie się w dniu 15.12.2025 r. w ww. godzinach,
w siedzibie Oddziału Regionalnego AMW w Zielonej Górze, ul. Zjednoczenia 104**

- Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest m.in. zapoznanie się przez uczestników z warunkami przetargu podanymi w ogłoszeniu przetargowym, wpłacenie wadium w formie pieniężnej **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10.12.2025 r.**, na rachunek bankowy Agencji Mienia Wojskowego Oddział Regionalny w Zielonej Górze: **nr 48 11202 0030 2042 7820 0014 BGK**, oraz okazanie komisji przetargowej niezbędnych dokumentów wskazanych w ogłoszeniu przetargowym. Za datę zapłaty przyjmuje się dzień uznania rachunku bankowego OReg AMW w Zielonej Górze.
- Osoby zwolnione z obowiązku wniesienia wadium, winny zastosować procedurę opisaną w ogłoszeniu przetargowym.
- Pełna treść ogłoszenia przetargowego została wywieszona na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Zielonej Górze oraz opublikowana na stronie internetowej Agencji: www.amw.com.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej, a także przesłana do Urzędu Miejskiego w Sulęciniu, celem wywieszenia na tablicy ogłoszeń.
- Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udzielać pracownicy Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Zielonej Górze przy ul. Zjednoczenia 104, tel. 68 411 96 41.

**Oddział Regionalny w Zielonej Górze,
65-120 Zielona Góra • ul. Zjednoczenia 104, tel.: +48 68 411-96-00 • fax.: +48 68 411-96-12,
e-mail: zielonagora@amw.com.pl • www.amw.com.pl**

Lubuskie/3440579

S2G 1



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA Nr 12/2025 Burmistrza Skwierzyny z dnia 7 listopada 2025r.

o trzecim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż na własność nieruchomości położonej w Skwierzynie przy ul. Dąbrowskiego 12, zabudowanej budynkiem mieszkalnym, stanowiącej własność Gminy Skwierzyna, oznaczonej nr ewid. 66/23 o pow. 0,0224ha, obręb 2 Skwierzyna.

Nieruchomość znajduje się w strefie śródmiejskiej, wśród skoncentrowanej zabudowy. Dojazd drogą asfaltową. Sąsiedztwo i otoczenie stanowi zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna niska, gospodarcza, Rynek, Urząd Miejski.

Działka o kształcie regularnym, teren zbliżony do równego, zabudowany budynkiem mieszkalnym w zabudowie zwartej i dwoma budynkami gospodarczymi.

Grunt oznaczony symbolem użytków „B” – tereny mieszkaniowe.

Wyliczenia: Budynek mieszkalny dwurodzinny, 2-kondygnacyjny, wolnostojący, częściowo podpiwniczony, wykonany w technologii tradycyjnej. Powierzchnia zabudowy 115,00 m² (budynek główny 101,00 m², przybudówka 15 m²). Powierzchnia użytkowa 125,68 m². Powierzchnia piwnicy 19,91 m².

Na działce znajdują się dwa budynki gospodarcze o łącznej powierzchni zabudowy 25 m², wybudowane w okresie przedwojennym.

Grunt oznaczony symbolem użytków „B” – tereny mieszkaniowe.

Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Międzyrzeczu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GW1M/00039096/1. Działki III i IV księgi wieczystej prowadzonej dla tej nieruchomości nie zawierają żadnych wpisów.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą Nr XLI/335/10 Rady Miejskiej w Skwierzynie z dnia 24 czerwca 2010r., ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubuskiego Nr 91 poz. 1313 z dnia 21 września 2010 r., w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Skwierzyna, teren działki o nr ewid. 66/23 wchodzi w skład obszaru oznaczonego symbolem „MUC” – teren zabudowy śródmiejskiej.

Przetarg odbędzie się dnia 17 grudnia 2025r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Skwierzynie przy ul. Rynek 1. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 190.000,00 zł (słownie złotych: sto dziewięćdziesiąt tysięcy 00/100) netto.

Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust.1 pkt. 10 ustawy 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025r. poz. 775 z późn. zm.).

Wysokość wadium – 10% ceny wywoławczej tj. 19.000,00 zł (słownie złotych: dziewiętnaście tysięcy 00/100).
Minimalne postąpienie stanowi 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

W przetargu mogą brać udział osoby, które wniosą wadium w pieniądzu, z określeniem nieruchomości, której wpłata dotyczy, z zastrzeżeniem § 5 rozporządzenia, najpóźniej do dnia **11 grudnia 2025r. włącznie**. Wadium należy wpłacić na rachunek Gminy Skwierzyna **nr 94 8367 0000 0405 6166 1420 0004** prowadzony przez Lubuski Bank Spółdzielczy. W przypadku przelewu – za datę wniesienia wadium uznaje się datę wpływu na konto Gminy. Za uczestnika przetargu uznaje się osobę dokonującą wpłaty wadium, tj. właściciela konta bankowego bądź pełnomocnika do tego konta, z którego dokonano wpłaty wadium lub osobę wskazaną, jako wpłacającą w tytule wpłaty wadium. Wpłacone wadium uprawnia do licytacji nieruchomości, której wpłata dotyczy.

Osoba wyłoniona w przetargu jako nabywca nieruchomości zobowiązana jest zapłacić jednorazowo, przed zawarciem w formie aktu notarialnego umowy sprzedaży, cenę nieruchomości wylicytowaną w przetargu.

Wylicytowana w przetargu cena nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust.1 pkt. 10 ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025r. poz. 775 z późn. zm.).

Ogłoszenie zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Skwierzynie, ul. Rynek 1 oraz zamieszczenie na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Skwierzynie: www.bip.skwierzyna.pl i www.skwierzyna.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Skwierzynie pok. 10 i 11, tel. 95 7216533 i 95 7216536.

Lubuskie/34406224



BURMISTRZ CHOSZCZNA

informuje, iż wywieszony został na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszczynie wykaz nieruchomości komunalnych przeznaczonych do zbycia na rzecz dotychczasowych najemców. Szczegółowych informacji można uzyskać pod numerem telefonu 95 765 9341.

Szczecin/34406229

Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej
02-652 Warszawa, ul. Samochodowa 5,
tel. 22 585 62 65, e-mail: kadry@zzoz.com.pl

**ogłasza konkurs ofert
na świadczenia zdrowotne**

w zakresie badań, konsultacji specjalistycznych oraz badań i konsultacji psychologicznych dla kierowców prowadzących pojazdy służbowe i uprzywilejowane realizowanych w placówkach Zleceniobiorcy na terenie Olsztyna.

Szczegółowe warunki konkursu ofert oraz materiały informacyjne zostaną udostępnione na wniosek oferenta złożony drogą mailową.
Termin składania ofert: 20.11.25 r. godz. 12:00
Otwarcie ofert: 20.11.25 r. godz. 12:15
Rozstrzygnięcie konkursu: 24.11.2025 r.

Olsztyn/34406307

Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej
02-652 Warszawa, ul. Samochodowa 5,
tel. 22 585 62 65, e-mail: kadry@zzoz.com.pl

**ogłasza konkurs ofert
na świadczenia zdrowotne**

w zakresie badań, konsultacji specjalistycznych oraz badań i konsultacji psychologicznych dla kierowców prowadzących pojazdy służbowe i uprzywilejowane realizowanych w placówkach Zleceniobiorcy na terenie Bydgoszczy.

Szczegółowe warunki konkursu ofert oraz materiały informacyjne zostaną udostępnione na wniosek oferenta złożony drogą mailową.
Termin składania ofert: 20.11.25 r. godz. 12:00
Otwarcie ofert: 20.11.25 r. godz. 12:15
Rozstrzygnięcie konkursu: 24.11.2025 r.

Bydgoszcz-Toruń/34406309



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino
informuje,

że w dniu **17 grudnia 2025 r., o godzinie 10.00** w sali nr 34 Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie przy ul. 1 Maja nr 16, przeprowadzony zostanie **V przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, położonej w obrębie ewidencyjnym Żabnica, przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną z usługami towarzyszącymi (MN2,U):

- działka nr 167/4 o pow. 0,1520 ha,
- cena wywoławcza netto 140.000,00 zł,
- wadium: 14.000,00 zł

Do uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Pełna treść ogłoszenia o przetargu, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl). Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości będącej przedmiotem przetargu uzyskać można w Wydziale Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie, ul. Parkowa nr 3 (II piętro w budynku Banku Pekao S.A.) lub telefonicznie pod numerem 91 416 20 11 wew. 402.

Szczecin/34406377

Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej
02-652 Warszawa, ul. Samochodowa 5,
tel. 22 585 62 65, e-mail: kadry@zzoz.com.pl

**ogłasza konkurs ofert
na świadczenia zdrowotne**

w zakresie badań, konsultacji specjalistycznych oraz badań i konsultacji psychologicznych dla kierowców prowadzących pojazdy służbowe i uprzywilejowane realizowanych w placówkach Zleceniobiorcy na terenie Poznania.

Szczegółowe warunki konkursu ofert oraz materiały informacyjne zostaną udostępnione na wniosek oferenta złożony drogą mailową.
Termin składania ofert: 20.11.25 r. godz. 12:00
Otwarcie ofert: 20.11.25 r. godz. 12:15
Rozstrzygnięcie konkursu: 24.11.2025 r.

Poznań/34406306



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino
informuje,

że w dniu **17 grudnia 2025 r., o godzinie 10.30** w sali nr 34 Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie przy ul. 1 Maja nr 16, przeprowadzony zostanie **III przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości gruntowych, położonych w obrębie ewidencyjnym **Czepino** przeznaczonych zgodnie z warunkami zabudowy pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną z garażami wraz ze sprzedażą udziału w prawie do działki nr 421/4 stanowiącej drogę wewnętrzną.

- działka nr 421/5 (KW SZ1Y/00075486/2) o pow. 0,1098 ha;
- cena wywoławcza netto 90.000,00 zł;
- wadium – 9.000,00 zł;

- działka nr 421/6 (KW SZ1Y/00075487/9) o pow. 0,1097 ha;
- cena wywoławcza netto 90.000,00 zł;
- wadium – 9.000,00 zł;

- działka nr 421/7 (KW SZ1Y/00075488/6) o pow. 0,1098 ha;
- cena wywoławcza netto 90.000,00 zł;
- wadium – 9.000,00 zł;

- działka nr 421/8 (KW SZ1Y/00075489/3) o pow. 0,1097 ha;
- cena wywoławcza netto 90.000,00 zł;
- wadium – 9.000,00 zł;

- działka nr 421/9 (KW SZ1Y/00075490/3) o pow. 0,1097 ha;
- cena wywoławcza netto 90.000,00 zł;
- wadium – 9.000,00 zł;

- działka nr 421/10 (KW SZ1Y/00075491/0) o pow. 0,1096 ha;
- cena wywoławcza netto 90.000,00 zł;
- wadium – 9.000,00 zł;

- działka nr 421/11 (KW SZ1Y/00075492/7) o pow. 0,1096 ha;
- cena wywoławcza netto 100.000,00 zł;
- wadium – 10.000,00 zł;

Do uzyskanej w przetargu ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Pełna treść ogłoszenia o przetargu, wywieszona została na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz zamieszczona na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl). Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości będącej przedmiotem przetargu uzyskać można w Wydziale Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie, ul. Parkowa nr 3 (II piętro w budynku Banku Pekao S.A.) lub telefonicznie pod numerem 91 416 20 11 wew. 402.

Szczecin/34406383

Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej
02-652 Warszawa, ul. Samochodowa 5,
tel. 22 585 62 65, e-mail: kadry@zzoz.com.pl

**ogłasza konkurs ofert
na świadczenia zdrowotne**

w zakresie badań, konsultacji specjalistycznych oraz badań i konsultacji psychologicznych dla kierowców prowadzących pojazdy służbowe i uprzywilejowane realizowanych w placówkach Zleceniobiorcy na terenie Szczecina.

Szczegółowe warunki konkursu ofert oraz materiały informacyjne zostaną udostępnione na wniosek oferenta złożony drogą mailową.
Termin składania ofert: 20.11.25 r. godz. 12:00
Otwarcie ofert: 20.11.25 r. godz. 12:15
Rozstrzygnięcie konkursu: 24.11.2025 r.

Szczecin/34406305

Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej
02-652 Warszawa, ul. Samochodowa 5,
tel. 22 585 62 65, e-mail: kadry@zzoz.com.pl

**ogłasza konkurs ofert
na świadczenia zdrowotne**

w zakresie badań, konsultacji specjalistycznych oraz badań i konsultacji psychologicznych dla kierowców prowadzących pojazdy służbowe i uprzywilejowane realizowanych w placówkach Zleceniobiorcy na terenie Gdańska.

Szczegółowe warunki konkursu ofert oraz materiały informacyjne zostaną udostępnione na wniosek oferenta złożony drogą mailową.
Termin składania ofert: 20.11.25 r. godz. 12:00
Otwarcie ofert: 20.11.25 r. godz. 12:15
Rozstrzygnięcie konkursu: 24.11.2025 r.

Gdańsk/34406308

Z głębokim smutkiem informujemy o odejściu naszego Kolegi

mgr inż. Mariana Katkowskiego

Rodzinie i Bliskim
składamy serdeczne wyrazy współczucia

*Koleżanki i Koledzy ze studiów na Wydziale B.L. Politechniki Gdańskiej
w latach 1955 - 1961*

Pożegnanie odbędzie się w czwartek 13 listopada 2025 o godz. 10:30
w kaplicy na Cmentarzu Łostowickim w Gdańsku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34406455

NIERUCHOMOŚĆ ZABUDOWANA



ODDZIAŁ TERENOWY W SZCZECINIE

podaje do publicznej wiadomości informację, że w siedzibie Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Szczecinie przy ul. Bronowickiej 41, dnia **27 listopada 2025 r. o godz. 10.00** odbędzie się przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, oznaczonej jako działki **nr nr 20, 22/2, 22/4, 33/15, 40/5, 44/1** obręb **Konotop**, gmina **Drawno** o powierzchni **51,7914 ha**.

Cena nieruchomości wynosi 2.460.000,00 zł (słownie: dwa miliony czterysta sześćdziesiąt tysięcy 00/100 złotych), w tym koszty przygotowania do sprzedaży. W tym: 800.000,00 zł (słownie: osiemset tysięcy 00/100 złotych) stanowiące wartość części wpisanej do rejestru zabytków.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta w Sądzie Rejonowym w Choszczynie o numerze SZ1C/00031859/9, SZ1C/00030510/4, SZ1C/00025676/7, SZ1C/00038967/8.

W skład nieruchomości wchodzi: **grunty orne** - 35,8269 ha, **grunty rolne zabudowane** - 1,7251 ha, grunty zadrzewione i zakrzewione na użytkach rolnych – 6,9679 ha, łąki trwałe – 0,7100 ha, pastwiska trwałe – 1,4250 ha, grunty pod rowami – 0,5639 ha, nieużytki – 4,5726 ha oraz budynki i budowle, a także urządzenia trwałe z nimi związane: pałac ruiny, stajnia, melioracje gruntów, drenaż.



Nieruchomości położone wśród użytków rolnych oraz w niedalekiej odległości od zabudowy mieszkaniowej miejscowości Konotop. Na działkach nr nr 33/15, 40/5 zlokalizowany jest zabytkowy park wraz z ruinami pałacu wpisany do rejestru zabytków pod nr A-88 (DZ-4200/33/O/2001 z 6 grudnia 2001 r.). Na działce nr 33/15 znajdują się ruiny pałacu oraz budynek stajni. Obiekty w złym stanie technicznym. Dojazd do działek zapewniony drogą asfaltową oraz drogami gruntowymi.

Ogłoszenie opublikowane na stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa oraz w siedzibie:

1. OT KOWR w Szczecinie
2. SZ KOWR w Stargardzie
3. Urzędu Miejskiego w Drawnie
4. Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej
5. na stronie www.kowr.gov.pl
6. sołectwa Konotop

Pełna treść wykazu dostępna jest poprzez wyszukiwarkę na stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej KOWR lub pod adresem: <http://www.kowr.gov.pl>

Szczegółowe informacje o nieruchomości zamieszczonej w wykazie można uzyskać w siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Szczecinie, ul. Bronowicka 41, tel. 91 81 44 229 lub w OT KOWR Sekcji Zamiejscowej w Stargardzie, ul. Czarnieckiego 16, tel. 91 578 85 54.

www.kowr.gov.pl

Szczecin/34406042

OGŁOSZENIE



Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko **zawiadamiam** o podjęciu przez Radę Miejską w Olsztynie uchwał:

- 1) Nr XXIV-187/2025 z dnia 28 sierpnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu w obrębie geodezyjnym Mierki – część V,
- 2) Nr XXV-195/2025 z dnia 2 października 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu w obrębie geodezyjnym Jemiółtowo – część II

oraz o przystąpieniu do sporządzenia strategicznej prognozy oddziaływania na środowisko dla tych dokumentów. Z treścią uchwał można zapoznać się na stronie <https://bip.olsztyn.net> (zakładka: Akty prawne), w Systemie Informacji Przestrzennej <https://olsztyn.net> oraz w siedzibie urzędu. Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionych planów. Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Olsztynie, ul. Ratusz 1, 11-015 Olsztyn w terminie do dnia 4 grudnia 2025 r. Wnioski mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres planowanie@olsztyn.net. Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko składającego albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Można podać dodatkowe dane do kontaktu, jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Wnioski składa się na formularzu dostępnym w Urzędzie Miejskim w Olsztynie oraz na stronie BIP Urzędu (zakładka: Druki do pobrania).

BURMISTRZ OLSZTYNKA
Robert Waraksa

Olsztyn/34406387

Maraton jest idealny do bicia rekordów. Ale i Bieg Niepodległości jest wspaniały dla życiówek na 5 i 10 km.

Radosław Leniarski

To nie żart: w 2017 r. wybuchła rewolucja. Koncern Nike wprowadził model vaporfly, a na dłuższe dystanse alphafly, które oszczędzały energię biegacza o cztery procenty. Nie chodzi o czas lepszy o cztery procent, bo im dłuższy dystans, tym więcej zysku, a pasjonaci stwierdzili poprawy życiówek nawet o osiem procent na dystansie 100 km. Według badań Uniwersytetu Kolorado, u wszystkich przetestowanych zawodników (18 biegaczy długodystansowych) uśredniony koszt energetyczny był niższy w tych rewolucyjnych butach niż w innych butach znakomitych marek, znanych i szanowanych przez biegaczy.

To nie jest kryptoreklama. Polegam na poważnych badaniach, które opublikowano w piśmie Sports Medicine, a bez wymieniania nazw firm trudno byłoby napisać niniejszy artykuł.

Co powoduje, że w nowych butach biega się szybciej?

Gdyby iść dalej rewolucyjnymi analogiami, w butach najpierw Nike rozpętał rewolucję ludową i obalił Bastylię, rozbil stary porządek, ustanowił nowy, bo wśród biegaczy rósł szacunek do ultralekkich asicsów i adidasów, do rzetelnych brooksów. A potem rządy terroru zostały obalone przez Pumę.

Cokolwiek powiedzieć o butach Nike Vaporfly, nie były skromne, bo ich pełna nazwa brzmiała Vaporfly 4%. Jak już stwierdziliśmy, co obiecały, to dostarczyły, czyli rzeczono 4 proc. Ich innowacyjność polegała na wprowadzeniu w podeszwę grubej pianki oraz płytki z włókna węglowego, które uelastyczniały i dynamizowały odbicie. Z biomechaniki wiadomo, że ekonomika biegu w dużej mierze zależy od czasu odbicia. Im krótszy, tym lepiej. Pianka i płytka bardzo w tym pomagały.

Właśnie w tych butach Eliud Kipchoge łamał rekordy świata w maratonie, w nich przebiegł barierę dwóch godzin w biegu na maratońskim dystansie. 12 października 2019 r. Kenijczyk pokonał 42 km i 192 m w 1 godz. 59 min 40 s. Bieg odbywał się w sztucznych warunkach, ze starannie dobranymi pacemakerami, bez rywali, na płaskiej jak stół trasie, z ciąglą dostawą płynów przez pomocników na rowerze. Był to więc występ reklamowy, ale pokazał jednocześnie możliwości Eliuda Kipchoge w sojuszu z siedmiomilowymi butami.

Dwa lata temu chyba nawet bardziej imponujący rekord padł w Chicago. Kelvin Kiptum, wówczas 24-letni, przebiegł trasę w kompletnie kosmicznym czasie 2 godzin i 35 s. Czas był niemal 40 s lepszy od poprzedniego rekordu, który należał do jego rodaka Kipchoge. Kiptum był fenomenem z nieskończonymi możliwościami – wskazywał na to jego debiut w maratonie, najszybszy w historii (2,01.53 w Walencji). Niestety, zginął w wypadku samochodowym wraz z trenerem niecałe pół roku od rekordu i pięć dni po oficjalnym zatwierdzeniu wyniku przez World Athletics.

Kiptum biegał w Nike Alphafly 3, ale już wiadomo, że teraz są jeszcze szybsze buty. Gdyby

Wyścigi butów w biegach ulicznych



• **Maraton nowojorski, 2 listopada 2025 r.** FOT. REUTERS/ KYLIE COOPER

poprawiały wyniki o 4 proc., tak jak poprzednie siedmiomilówki, Kiptum złamałby barierę dwóch godzin w regularnym biegu, w prawdziwym maratonie, walcząc z rywalami.

Tylko że, o ile w przypadku butów Nike wiadomo było, dlaczego są takie dobre, w przypadku butów Puma nie bardzo wiadomo.

Portal „The Athletic” cytuje Erin Longin, wiceszefową koncernu, która po obejrzeniu wyników laboratoryjnych miała powiedzieć: – Patrzyliśmy na nie i powtarzaliśmy: „Co jest, ku...! To niesamowite!” Polepszenie było ekstremalne, nigdy czegoś takiego nie widzieliśmy. Uświadomiliśmy sobie, że stworzyliśmy wyjątkową rzecz.

Tajemnicze atuty butów Puma

Rzecz jasna, trzeba pamiętać, że wypowiadała się jedna z wysokich menedżerek koncernu sportowego, który jak dotąd nigdy nie uczestniczył w wyścigu zbrojeń w biegach długodystansowych.

Kolejny hit w świecie biegów to puma nitro fastR 3, wprowadzona na rynek w kwietniu. Przetestowali je już pierwsi biegacze w maratonach w Bostonie i Londynie, czyli tzw. Majorsach. Tam zobowiązano ich do niepublikowania zdjęć, bo chętni mieliby duży kłopot, żeby je kupić. Wypowiano więc 100 biegaczy spoza ścisłej elity (no, bo ci są związani kontraktami z innymi firmami),

którzy celowali w życiówki poniżej trzech godzin. Puma podaje, że 69 z nich poprawiło swoje rekordy życiowe. 38 poprawiło życiówki o co najmniej trzy minuty. Za taki wynik Puma wypłaciła każdemu zawodnikowi 3000 dolarów.

Ostatnio w Nowym Jorku przeprowadzono kolejny, większy test. Rekordy poprawiło kolejnych 29 biegaczy, w tym 10 poprawiło się o ponad trzy minuty.

I tym razem za badania wzięli się specjaliści kinezylogii. Tym razem byli to naukowcy University of Massachusetts, którzy porównywali buty Puma do Nike Alphafly 3 i do Adidas Adios Pro Evo. Sprawdzano, ile tlenu zużyją testowani zawodnicy na konkretnym odcinku, biegnący w różnych butach, czyli przeprowadzono test w rodzaju zużycia benzyny w samochodach na 100 km. Okazało się, że pod względem ekonomiki, Puma o 3 proc. wyprzedza rywali, którzy na rynku biegów długodystansowych, terenowych, ulicznych są obecni od wielu lat.

Co ciekawe, póki co naukowcy nie bardzo wiedzą, jaka jest przyczyna poprawy. Sprawdzili kilka czynników – kadencję, czas kontaktu stopy z ziemią – ale one się nie zmieniały, gdy biegacze korzystali z innych butów.

Kolejna interesująca rzecz: waga buta – 249 gramów – jest większa niż u rywali i to sporo. Ultralekki Adidas Adios Evo 1 waży 138 gra-

mów. Przed dokładniejszymi badaniami biomechanicznymi naukowcy podejrzewają, że największym atutem jest kształt i ilość pianki w podeszwie. Jakimś cudem mocniej odbija, choć jest lżejsza – dzięki mniejszej ilości, a nie mniejszej gęstości. No, bo swojej pianki Puma nie wymyśliła ani nie produkuje. Jest uzależniona od dostawców, tak jak inni producenci (co zresztą czyni rywalizację koncernów ciekawszą, bo pojedynek toczy się na pomysłach).

Być może chodzi więc o nowatorski kształt buta lub płytkę z włókien węglowych. A może o kombinację kilku czynników, które w różnych proporcjach wpływają na ekonomikę biegu. W końcu tworzenie nowoczesnego buta przypomina obecnie proces projektowania bolidu lub rakiety. Tworzone są szczegółowe, płynne mapy nacisku stopy w różnych fazach odbicia, a do tworzenia modeli wykorzystywane bardzo wydajne komputery.

To wszystko kosztuje немало, i może dlatego w szafie mam wciąż stare niezniszczalne brooksy cascadia. Krótki rzut oka na ceny w internecie: Adidas Adios Pro Evo 1 2300 PLN, Nike Alphafly 3 Eliud Kipchoge 1400 PLN, Puma Nitro Fast R 3 1000-1300 PLN, Brooks Hyperion Elite 5 1100 PLN, Asics Metaspeed Ray 1400 PLN (najlżejsze na świecie – 127 gramów). Wystarczy na 350-500 km biegania. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34403780

34402751



Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Ewy Anklewicz, która od urodzenia jest osobą prawie całkiem niewidomą, niekorekcyjnie ma zaledwie 5% wzroku, choruje na padaczkę lekooporną z częstymi atakami tonicznie klonicznymi. Ma także chory kręgosłup, zapalenie jelita, depresję, chorobę autoimmunologiczną, która upośledza jej układ odpornościowy, obecnie wykryto nowotwór kości udowej. Jest samotna. Mimo to walczy o każdy dzień życia. Niestety, częste wizyty u lekarzy, badania, kupno leków i leczenie Ewy przekraczają jej możliwości finansowe. Ma całkowitą niezdolność do pracy a jej dochód to mała renta. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Ewa, żeby w miarę spokojnie żyć i funkcjonować potrzebuje pomocy.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Anklewicz 11129 na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 55 55 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Lista do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioskujemy o pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFIKI: Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biurowisko reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

